1919 XV 1934

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

NR. JUBILEUSZOWY

[NR 10]

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

(Założony w 1919 roku)

TREŚĆ NUMERU:

SOMMAIRE:

W dniu 20 września 1934 roku ukazało się rozporządzenie, mocą którego poczta wprowadziła

Nowy, bezpłatny dla wysyłających, sposób przesyłania pieniędzy do administracji dzienników i czasopism

Na mocy tego rozporządzenia przesyłać można pod adresem administracji dzienników i czasopism należności za prenumeratę i wszelkie inne należności (za drobne ogłoszenia, za pojedyńcze egzemplarze i t. p.) nieprzekraczające kwoty 15 zł.

specjalnemi przekazami rozrachunkowemi

Od sum przesyłanych wydawnictwom przy pomocy przekazów rozrachunkowych

wysyłający pieniądze nie ponoszą żadnych opłat

Przekazy rozrachunkowe (kolor błękitny) są do nabycia w cenie 1 gr. za sztukę we wszystkich urzędach pocztowych.

Do P. T. PRENUMERATORÓW

ADMINISTRACJA MIESIĘCZNIKA

Polski Czerwony Krzyż

ponownie zwraca się do wszystkich zalegających z opłatą prenumeratorów z uprzejmą prośbą o uregulowanie zaległej i bieżącej prenumeraty.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. CENA EGZ. 1 ZŁ.

Nr. 10-ty WARSZAWA — GRUDZIEŃ 1934 R. ROK XIV

Polski Czerwony Krzyż

CENTRALNY ORGAN POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA
WYDAWNICTWO MIESIĘCZNE

CROIX ROUGE POLONAISE

ORGANE CENTRAL DE LA CROIX ROUGE POLONAISE
REVUE MENSUELLE

Kom. Red.: Dr. B. Zakliński, Leopold Rutkowski, Dr. T. Dzierzkowski, M. Ulrichsowa. Redaktor: Z. Wołłowiczowa. Wydawca: Zarz. Głów. P. C. K.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Smolna 6, telefon Nr. 235-29, czynna codziennie od godziny 10 — 2 popołudniu. Konto w P. K. O. Nr. 10.540.
Prenumerata roczna 10 zł., zagranicą 2 dol.

Od Redakcji

Zasyłając, wszystkim naszym czytelnikom, wzorem lat ubiegłych, najserdeczniejsze życzenia Noworoczne — cieszymy się, iż tym razem danem nam jest to uczynić w numerze wydanym ku uczczeniu XV-tu lat istnienia naszej Instytucji.

Numer niniejszy miał się ukazać na uroczysty obchód XV-lecia Czerwonego Krzyża, wyznaczony na pierwsze dnie września r. b. Uroczystości te zostały odwołane z powodu klęski powodzi. Zamiast się cieszyć Czerwony Krzyż stanął do wytężonej pracy i zamiast jubileuszowego numeru wydaliśmy we wrześniu specjalny numer poświęcony powodzi i pracy P. C. K. w tym zakresie.

Lecz kończący się rok 1934 nie przestał być dla nas rokiem XV-lecia, nasuwającym mimowoli wspomnienia lat minionych oraz nadzieje i zamierzenia na przyszłość. W skromnych ramach naszego jubileuszowego wydawnictwa dajemy temu wyraz, odzwierciadlając w miarę możności dorobek piętnastoletniej pracy Czerwonego Krzyża w Polsce i zasięg jego działalności. W tym celu zwróciliśmy się do naszych Okręgów z prośbą o dostarczenie nam odpowiednich danych o dokonanej przez nich pracy w ciągu lat piętnastu.

Wyrażając Zarządom Okręgów naszą wdzięczność za przychylne załatwienie naszej prośby, zaznaczamy, że ze względu na ograniczone miejsce, musieliśmy w niektórych wypadkach skrócić nadesłane nam artykuły i sprawozdania, staraliśmy się jednak uczynić to w taki sposób, aby całokształt omawianych spraw na tem nie ucierpiał. Stwierdzając przytem, że każdy Okręg inaczej ujął historję swojej działalności, zachowaliśmy tę odrębność, stanowiącą, jakby indywidualną cechę każdego z tych zespołów ludzi dobrej woli i gorącego serca, którzy dzielnie i wytrwale służyli i służą Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi.



Zrozumienie działalności Polskiego Czerwonego Krzyża, jako służby społecznej na każdym zagrożonym odcinku życia jest tym czynnikiem, który najsilniej zwiąże tę instytucję ze społeczeństwem.

Mościcki



Pierwszy Marszałek Polski JÓZEF PIŁSUDSKI

któremu Polski Czerwony Krzyż zawdzięcza możność rozwinięcia swej działalności humanitarnej przez uzyskanie za Jego Dostojnem poparciem zasadniczej podstawy swego bytu finansowego.

Rzucając okiem wstecz na rozwój i działalność Polskiego Czerw. Krzyża, uderza przedewszystkiem — jak wielce różnią się obecne pojęcia o zadaniach tej instytucji od programowych zadań, układanych 15 lat temu.

W zmęczonej wojną światową ogólno-ludzkiej opinji publicznej było przeświadczenie, że zapanują na długie czasy pokojowe stosunki między narodami, że nie będzie kataklizmów i wstrząsów społecznych i że cały wysiłek zostanie skierowany na zagojenie ran i spustoszeń, pozostałych po wojnie światowej.

W związku z tem ulegną radykalnej zmianie i programy działalności Czerwonych Krzyży, mianowicie, że na czoło obowiązków tych instytucji wysunięte zostaną zadania czysto społeczne i charytatywne.

Jeżeli w statutach Czerwonych Krzyży, a w szczególności w statucie Polskiego Czerwonego Krzyża na pierwszem miejscu widnieje, że organizacja ta ma na celu udzielanie pomocy i opieki żołnierzom w czasie działań wojennych, oraz udzielanie takiej samej pomocy jeńcom wojennym, to można rzec, że w tym wypadku powodowano się względami natury dogmatycznej, wychodząc z założenia, że instytucje te dla tych celów przedewszystkiem powstały, praktycznie zaś przekształciły się one na instytucje wyłącznie społeczne.

W dziedzinie tej, w szczególności wobec klęsk żywiołowych, organizacje czerwonokrzyskie zdolne są oddawać olbrzymie usługi społeczeństwom, gdyż posiadają nietylko liczny zespół ludzi, przygotowanych do tej działalności, ale posiadają także w tym kierunku duże możliwości techniczne: kolumny sanitarne, ambulatorja, szpitale i punkty sanitarno-odżywcze.



Ludwik Darowski.
Prezes Zarządu Głównego P. C. K.

Dzisiaj, po 15-stu latach, jakże się zmieniły pojęcia i o samej wojnie i o zadaniach Czerwonych Krzyży.

W całym świecie panuje trwożliwa atmosfera niepewności i niepokoju. Możliwość zbrojnych zatargów jest powszechną. W razie ich powstania nie ograniczą się one do regularnych armji, lecz obejmą całe narody. Istnieje nawet przekonanie, że większe niebezpieczeństwo — naprz. w razie wojny lotniczo-gazowej — grozi spokojnej i bezbronnej ludności, zwłaszcza w wielkich ośrodkach przemysłowych, aniżeli wojsku.

Przy takim stanie powszechnych nastrojów jakiż olbrzymi program pracy zarysowuje się przed Czerwonym Krzyżem.

Wychodząc z tych założeń, mamy przeświadczenie, że społeczeństwo nasze zrozumie doniosłość zadań, jakie ma do spełnienia Polski Czerwony Krzyż, poprze go z całą świadomością i w ten sposób zrealizuje myśl, wypowiedzianą przez dostojnego protektora naszej instytucji — Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Profesora Ignacego Mościckiego, który z okazji 15-lecia poświęcił jej następujące słowa:

„Zrozumienie działalności Polskiego Czerwonego Krzyża, jako służby społecznej na każdym zagrożonym odcinku życia, jest tym czynnikiem, który najsilniej zwiąże tę instytucję ze społeczeństwem”.

Ludwik Darowski.



Anna Paszkowska
Sekr. Gen. PCK.



Antoni Bogucki
W.-marszałek Senatu,
Wice-prezes Zarz. Gł.
PCK.



Hr. Władysław Jezierski
Skarbnik Zarządu Głów.
PCK.



Hr. Marja Tarnowska
Przewodnicząca Korpusu Sióstr PCK.

Członkowie Zarządu Gł. P. C. K., Dyrekcja, Delegat Rządu dla spraw P. C. K.



Bolesław Kozłowski
Sędzia Najw. Trybun.
Admin. Członek Zarz.
Gł. PCK.



Dr. Cz. Wroczyński
Szef Sanitarny PCK.



Pułk. Dr. A. Jacewski
Delegat Rządu dla spraw
PCK.



Pułk. Dr. B. Zakliński
Nacz. Dyrektor PCK.



Leopold Rutkowski
Zastępca Nacz. Dyr.
PCK.

MIŁOSIERDZIE WYPŁYWA Z WSZECHOJCOSTWA BOGA NA NIEBIE I WSZECHBRATERSTWA LUDZI NA ZIEMI.
OJCZE NASZ, MÓWI TEN, KTO ŁAKNIE I CIERPI; OJCZE NASZ, POWTARZA TEN, KTO ŁAKNĄCEMU I CIERPIĄCEMU PRZYNOSI POMOC I OBYDWAJ, JAKO BRACIA, SCHODZĄ SIĘ U WSPÓLNEGO IM OJCA, KTÓRY JEST W NIEBIESIECH; OBYDWAJ BOWIEM ZARÓWNO POMOCY OD NIEGO OCZEKUJĄ I OTRZYMUJĄ.

Antoni Szlagowski, Biskup
Członek Komitetu Głównego P. C. K.



Z życia Szkoły Pielęgniarstwa P. C. K.

O pielęgniarkach P. C. K.

W chwili założenia Polskiego Czerwonego Krzyża, czyli w kwietniu 1919 roku — pielęgniarstwo jako zawód w Polsce nie istniało. W formacjach sanitarnych wojsk polskich pracowały częściowo dawne siostry Czerwonych Krzyży: Austrjackiego, Niemieckiego i Rosyjskiego, częściowo ochotniczki - słuchaczki krótkich kursów, prowadzonych przez rozmaite organizacje już w czasie wojny polsko - rosyjskiej.

Po traktacie Ryskim—wszystkie te pielęgniarki w ilości około 5 tysięcy zgłosiły się do Polskiego Czerwonego Krzyża w celu otrzymania posad w szpitalach wojskowych. Uporządkowanie i wciągnięcie w pewne kategorje tego jak najróżnorodniejszego elementu było pierwszą pracą Polsk. Czerw. Krzyża.

Warunki pracy sióstr były również niezmiernie trudne.

Spadek marki odbijał się w tak dotkliwy sposób na ich skromnych poborach, że nierzadkie były wypadki, że się kolejno składały na zakup sukni lub trzewików dla jednej z nich. Przytem mieszkania skoszarowane, nieustalone stanowisko w hierarchji szpitalnej, brak dyżurek i innych urządzeń pomocniczych czyniły pracę w szpitalu wojskowym bardzo uciążliwą, a dla tych sióstr, które pracowały w barakach Jura, lub na punktach N. K. B., jeszcze i niebezpieczną, jak o tem świadczy lista zmarłych na tyfus plamisty i inne choroby zakaźne. Zarejestrowano 70 zgonów, było ich jednak znacznie więcej, nie wszystkie bowiem były wciągnięte do ewidencji.

W miarę możności Czerwony Krzyż przychodził siostrom z pomocą, dostarczał im bezpłatnie kożuszków i swetrów a jednocześnie rozpoczął mundurowanie sióstr początkowo bezpłatnie, zakupując materjał na sukienki szpitalne, mundury i płaszcze z pieniędzy, zebranych z ofiar prywatnych. Materjał na płaszcze przysłał Oddział Czerwonego Krzyża w Paryżu.

W r. 1922 zawarta została pierwsza umowa z dep. Zdr. MSW., normująca warunki pracy i płacy Sióstr P. C. K. w szpitalach wojskowych.

Jednocześnie przeprowadzono weryfikacje świadectw 5.300 sióstr. Z ogólnej tej liczby zarejestrowano w charakterze sióstr zawodowych 1.128, zwolniono 189, przeniesiono do rezerwy 173.

W tym samym roku założono również z ofiar prywatnych Dom Macierzysty SS. Mieścił się w nim internat dla 14 sióstr, odkomenderowanych kolejno ze szpitali wojskowych na kurs 9-mies. dla wyrównania poziomu wykształcenia teoretycznego.

Kursów takich było 10. Ukończyło je 122 Macierzanek i 142 externistek, z których 53 Macierzanek zdało następnie egzamin państwowy.

Równocześnie Polski Czerwony Krzyż był jednym z założycieli Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa, która się mieściła na terenie Szpitala Czerwonego Krzyża i którą też częściowo subsydjował.

W Radzie Szkolnej zasiadał przedstawiciel P. C. K.

W roku 1924 nastąpiła nowelizacja umowy z wojskiem i zrównanie sióstr P. C. K. z urzędnikami kontraktowymi pod względem poborów i praw.

Od r. 1922 P. C. K. rok rocznie wysyłał jedną siostrę absolwentkę do Bedford College w

Londynie na wyższe studja pielęgniarstwa, administracji szpitali i prowadzenia Szkół Pielęgniarstwa, celem przygotowania sobie zastępu wykształconych pielęgniarek na wyższe stanowiska.

W roku 1925 Czerwony Krzyż w celu podniesienia ideowego poziomu sióstr i wytworzenia większej solidarności zawodowej wystąpił z inicjatywą założenia zrzeszenia sióstr P. C. K. i opracował pierwszy statut. Ogół sióstr przyjął z wielkiem uznaniem myśl przewodnią zrzeszenia i wielką swą ofiarnością zapewnił swej instytucji podstawy finansowe.

Od roku 1927 Polski Czerw. Krzyż opracował instrukcje dla pog. sanit., mającego na celu przygotowanie rezerwy pielęgniarek na wypadek wojny lub katastrof żywiołowych. Kursa te 3-mies., prowadzone przez Okręgi, ukończyło do dnia dzisiejszego 9672 sióstr pog. san.

W roku 1928 Czerw. Krzyż przystępuje do opracowania zasad organizacyjnych dla sióstr P. C. K. Zasady te ujęte w regulamin Korpusu sióstr, normują prawa i obowiązki sióstr oraz stosunek ich do organizacji P. C. K. Jednocześnie opracowana została nowa umowa z wojskiem, zapewniająca siostrom dalsze korzyści pod względem wolnych dni i określonego stanowiska w stosunkach służbowych. Otrzymały te siostry ryczałt na umundurowanie, wskutek czego noszenie munduru stało się obowiązkowe. Opracowano przepisy i wydano broszurę, zawierającą wzory nowych mundurów.

Umowa i regulamin korpusu sióstr weszły w życie 1.IV.29.

Rok ten zaznaczył się faktem wielkiej doniosłości w rozwoju pielęgniarstwa Czerw. Krzyża. W maju nastąpiło uroczyste otwarcie Szkoły Pielęgniarstwa P. C. K. w budynkach dawniej zajmowanych przez Warszawską Szkołę Pielęgniarstwa. Szkoła prowadzona wyłącznie przez siły polskie początkowo dla 40 uczennic — powiększyła w dwa lata później liczbę słuchaczek do 90 — i chlubnie spełnia swe zadanie w historji pielęgniarstwa Polskiego Czerwonego Krzyża.

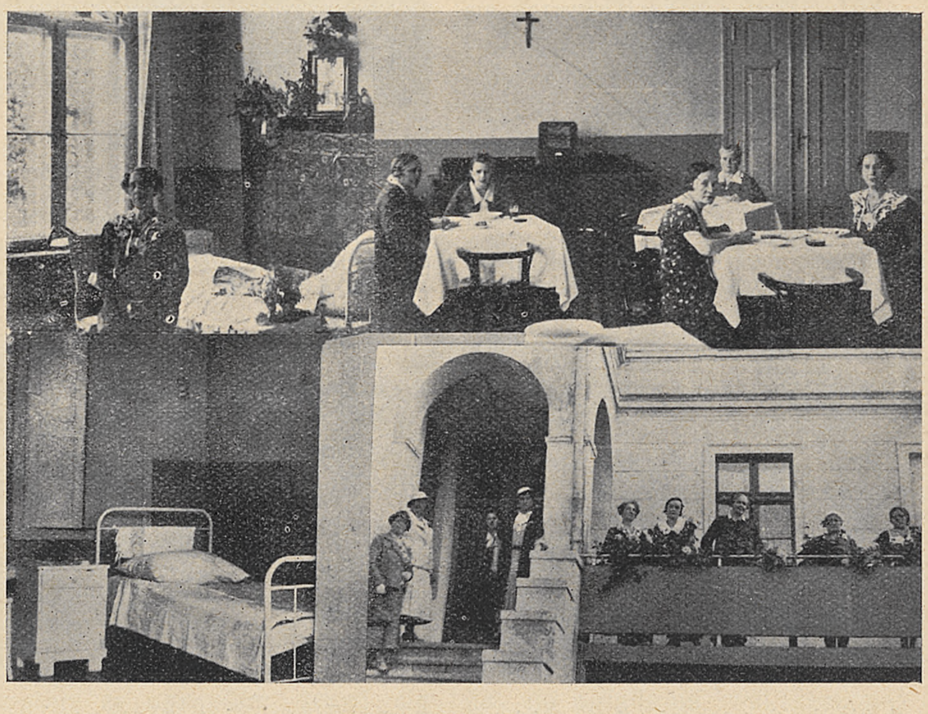
Dla ulżenia doli sióstr, które z powodu utraty zdrowia lub wieku pracować nie mogą — otworzone zostało w roku 1927 Ognisko dla Sióstr Inwalidek przy ulicy Terespolskiej. Lokal ten okazał się niehigjenicznym, inwalidki przeniesiono do Domu Macierzystego przy ulicy Mazowieckiej, a następnie w roku 1933 oddano do użytku Sióstr-Inwalidek willę o 20 pokojach, będącą własnością P. C. K. w Bydgoszczy.

W roku 1933 oddano również do użytku sióstr Dom Wypoczynkowy w Zakopanem, gdzie mają one możność spędzać w dogodnych warunkach urlopy i okresy rekonwalescencji.

W bież. roku P. C. K. przystąpił do nowej akcji w służbie społecznej, a mianowicie na polu higjeny i zdrowia wsi, przez zakładanie łącznie z samorządami i organizacjami społecznemi Ośrodków Zdrowia na wsi oraz prowadzenie Kursów Zdrowia przez higjenistki. Akcja ta, obecnie dopiero w zaczątku, w dalszym swym rozwoju powinna się stać jednem z najważniejszych zadań w działalności Czerwonego Krzyża i najwdzięczniejszem polem pracy dla SS. Polskiego Czerwonego Krzyża.

Na zakończenie chciałabym dodać parę słów o samym zawodzie pielęgniarki. Zawód ten, wymagający dużej dyscypliny moralnej i odporności psychicznej, jest czynnikiem wychowawczym dla każdej młodej kobiety, która mu się oddaje z powołaniem. Oparty na poświęceniu i obowiązkowości, wyrabia w pielęgniarce cechy charakteru i zalety, które z kobiety na każdem stanowisku czynią jednostkę cenną i pożyteczną. Dlatego działalność Czerwonego Krzyża przyczynia się nietylko do lepszego pielęgnowania chorych, ale i do wychowywania licznego zastępu młodych kobiet, będących cennym czynnikiem w społeczeństwie.

Marja Tarnowska.
Przewodnicząca Korpusu Sióstr P. C. K.



Ognisko dla SS. inwalidek P. C. K. w Bydgoszczy.

MEDAL FLORENCE NIGHTINGALE



Marja hr. Tarnowska.
Przewodn. Korpusu Sióstr PCK.



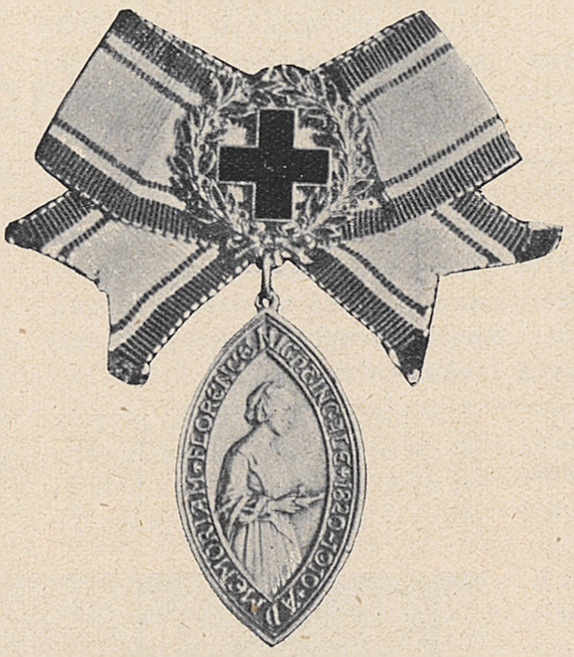
Ś. p. Wanda Idzikowska.



Jadwiga Suffczyńska.
Kierowniczka Sekcji Sióstr.



Helena Nagórska.
Dyr. Szkoły Pielęgn. PCK.





Michalina Mieleszkiewicz.

Medal im. Florence Nightingale jest najwyższą międzynarodową odznaką w zakresie pielęgniarstwa. Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża w Genewie rozdaje co dwa lata pewną ilość tych medali najbardziej zasłużonym pielęgniarkom Czerwonego Krzyża. Dotychczas jedenaście polskich pielęgniarek dostąpiło tego wysokiego zaszczytu:

hr. Marja Tarnowska, Przewodnicząca Korp. M. P. C. K. rok 1923; Siostra Ludwika Sternliebówna rok 1925; Siostra Józefa Dudajekówna rok 1927; Siostra Helena Nagórska, Dyr. Szkł. Piel. P. C. K. rok 1929; Siostra Rozalja Jachimowicz rok 1929; ś. p. Siostra Wanda Idzikowska rok 1931; Siostra Stefanja Potocka-Ziembińska rok 1931; Siostra Marja Modrzewska rok 1931; Siostra Jadwiga Suffczyńska rok 1933; Siostra Jadwiga Gronczyńska rok 1933; Siostra Michalina Mieleszkiewicz rok 1933.



S. Ziembińska.



J. Gronczyńska.



R. Jachimowicz.



J. Dudajekówna.



M. Modrzewska.



L. Sternliebówna.

Jak działa P.C.K. na terenie Rosji Sowieckiej

Z Polskim Czerwonym Krzyżem, jako z organizacją, spotkałem się po raz pierwszy w maju 1920 roku, kiedy wojska polskie wkroczyły były do Kijowa. Zdobywcy zastali miasto całkowicie ogołocone z żywności, i aprowizacja, z powodu bardzo niedalekich forpocztów nieprzyjaciela, była wielce utrudnioną. Pod moją opieką, jako byłego prezesa Katolickiego T-wa Dobroczynności znalazło się około 600 dzieci polskich z ochron i internatów, już od roku znacjonalizowanych przez Sowiety, a należących przedtem do Towarzystwa. Głowę traciłem jak wykarmić i przyodziać tę obdartą dziecięcą rzeszę. P. C. K. i pokrewne z nim instytucje, przybyłe z Polski, przyszły mi z bardzo skuteczną pomocą. W Kijowie też zorganizował się był w owym czasie i Oddział P. C. K., do zarządu którego nawet należałem, ale niestety praca tego Oddziału mogła być tylko parotygodniową.

W latach repatrjacji, kiedy do Kijowa ściągały tysiące wygnańców, szukających możności powrotu do kraju, a kiedy zawiła formalistyka wszelkich rejestracyj i sprawozdań odwlekała moment wyjazdu niekiedy do kilku miesięcy, nędza, głód i chłód dolegały niemal wszystkim, a za niemi, jak czarne Grottgerowskie widmo, kroczyła zaraza tyfusu plamistego — zapomogi w naturze i lekarstwa, wydawane polskiej ludności z dobroczynnego wydziału Komisji Repatrjacyjnej, aprowidowanego w dużej części przez P. C. K., stawały się w owe czasy jedynym ratunkiem.

Od czerwca roku 1926, przez sześć przeszło lat, pozostawałem w więzieniu. Skazany byłem na tak zwaną ścisłą izolację. Maluseńka separatka była mojem mieszkaniem. Żadnego kontaktu nie miałem z nikim. Dozór więzienny ze mną rozmawiać nie miał prawa, a ci co mnie badali i do których należała faktyczna władza nade mną, upatrywali we mnie naturalnego swego prze-



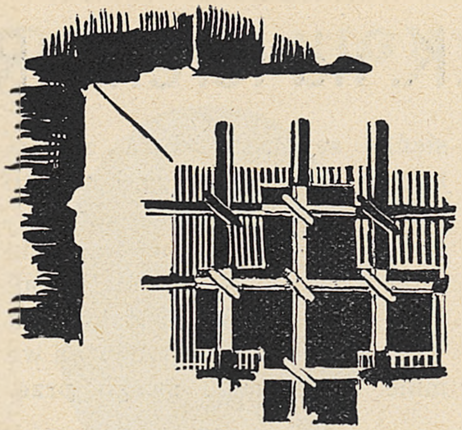
Katarzyna Pieszkowa.
Delegatka P. C. K. w Z. S. S. R.

ciwnika i wroga. W tej atmosferze grobowej, w niepewności o los swój, w świadomości słusznej czy niesłusznej, ale wówczas dla mnie nader psychologicznie wyraźnej, że jestem przedmiotem nienawiści i pogardy, rzecz prosta, że czuć się dobrze nie mogłem, tem bardziej, że i los pozostawionych mych bliskich był mi nieznanym, gdyż korespondencję miałem wzbronioną. I kiedyś gdy przeżywałam jeden z najgorszych więziennych dni, raptem ze zgrzytem drzwi się otwierają, wchodzą władze, a za niemi jakaś postać niewieścia z uprzejmem pozdrowieniem, z oświadczeniem, że jest przedstawicielką P. C. K., że przez nią mogę list od rodziny otrzymać i wiadomości o sobie przesłać, że potrzeby moje materjalne i duchowe, o ile to jest dostępnem w ramach regulaminu więziennego, mogą być zaspokajane. O jakże wielkie po takiej wizycie do duszy więźnia wstępuje ukojenie!... Pod te nogi, z pod których zdawało się, że grunt się usuwa, zdało się, że mocny piedestał znowuż podstawiono!... Wymagałem bardzo uporczywie i w końcu wymogłem, że bezbożne władze pozwoliły Proboszczowi moskiewskiemu przynieść mi Komunję Św. I któż mi to szczęście duchowe dopomógł uskutecznić, jeżeli nie przedstawicielstwo Polskiego Czerw. Krzyża w Moskwie.

W szare, zimne, północne dni ciągną na północ, na wschód, z metą tysięcy kilometrów, etapy ze skazanymi... Kto wie, gdzie się zatrzymają, w jakiej tajdze, w jakim obozie, na jakiej wyspie, w jurcie — którego z jakutów, czy czukczów, pod namiotem którego turkmena, skazany Polak czy Polka, schronienie dla siebie znajdzie?... Oni się łatwo w tej masie zagubią, o miejscu ich przebywania zaginą ślady. Pozostali gdzieś ich bliscy, ani gończego za nimi listu nie wyszlą, ani ich braki zaspakajać sposobu nie znajdą!... Jedyną instytucją, co wyszuka skazańca, co mu list i paczkę z odzieżą i prowizją przeszle — to P. C. K., pracujący na obczyźnie.

Bez pomocy P. C. K. napewno niejedno skróciłoby się życie, i ja sam nie wiem, czybym doczekał się oglądania wskrzeszonej

Ojczyzny, jeśliby nie opieka nade mną i pomoc P. C. K... Bo pominąwszy wszelkie inne warunki i sama depresja ducha przecież coś waży w egzystencji skazańca: on ma wyrok długoletni, grozi mu egzekucja... ale tu P. C. K. czyni starania, więc powstaje nadzieja wymiany, powrotu do wolności — do życia — i dlatego skazaniec żyje, i furje zgryzoty go nie zagryzą... I przyjdzie dzień, który i ja przeżyłem, gdy P. C. K. doprowadził mnie do granic Polski, i P. C. K. jednym z pierwszych mię pozdrowił na ziemi wolności... Ale i najmilsza świadomość swobody i bezpieczeństwa nie jest jeszcze zupełna i ma swe ciernie, kiedy się pamięta, że wielu za rubieżą pozostaje, którzy albo są pod pręgierzem kary, albo tęsknią do



powrotu, do połączenia się ze swymi... i Polsk. Czerw. Krzyżowi i tę troskę wkłada się na bary i on dla wielu już ułatwił i ułatwia powrót z Rosji do kraju, do Polski umiłowanej... Nieraz daje się słyszeć, jak syn, czy córka błogosławi instytucję P. C. K. za to, że zgrzybiałą im sprowadził matkę, powrócił dawno niewidzianego ojca, żonę z mężem połączył. Nie zapomnę nigdy jak jakiemuś panu, którego nazwiska już nie pamiętam, do Baranowicz, gdzie była nasza kwarantanna, P. C. K. sprowadził dwóch chłopców. Jak ten ojciec ich tulił do siebie, jak ich całował, nawet po rękach, jak był wniebowzięty, nieprzytomny, jak płakał z radości. I ja i pewien, mocnych nerwów mój znajomy, co byliśmy świadkami tej wzruszającej sceny, od łez również nie mogliśmy się powstrzymać.

Tak, instytucja P. C. K. to nietylko instytucja ratownicza w klęskach wojny, epidemji, kataklizmów przyrody, ale to instytucja, przed którą nie jeden, ale cały legjon Polaków, dotkniętych ciosem rewolucji sowieckiej, czoło schylić musi.

Infułat Teofil Skalski.

Czerwony Krzyż Młodzieży

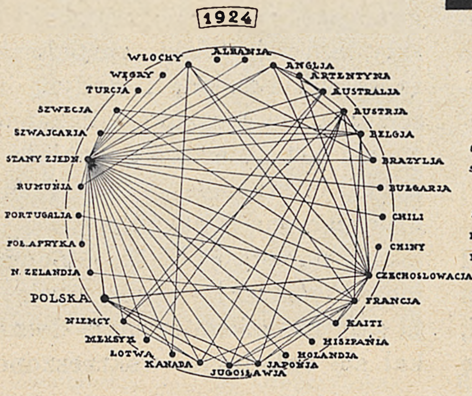
Nie chcąc nużyć naszych czytelników historją powstania Kół Młodzieży CK w Polsce — temat najbardziej odpowiedni dla jubileuszowego numeru — ale niejednokrotnie już poruszany na łamach naszego wydawnictwa, uważamy za stosowniejsze umieścić w numerze niniejszym bardzo ciekawe uchwały, dotyczące Czerwonego Krzyża Młodzieży, zapadłe na XV-ej Międzynarodowej Konferencji Czerwonego Krzyża w Tokio.

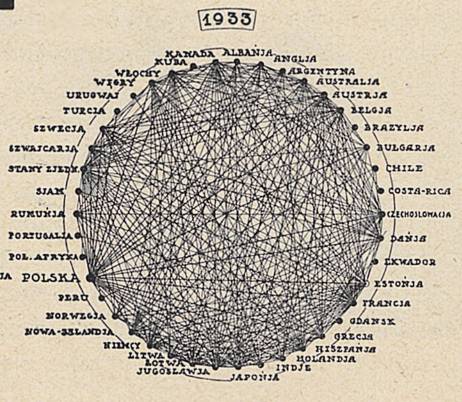
Doniosła treść tych zwięźle i rzeczowo ujętych uchwał, będących wyrazem rozmyślań i zapatrywań całego wszechświatowego zespołu działaczy czerwonokrzyskich, służy wymownym dowodem jak wielkie znaczenie posiada Czerwony Krzyż Młodzieży i jaką wagę przypisują mu w całokształcie istnienia Czerwonego Krzyża.

Mądre i wytrawne głowy ludzi, zajmujących wysokie i odpowiedzialne stanowiska w swych odnośnych krajach, ludzi, znających życie, jego wartości, walki i nieuniknione zawody, schylają się jednomyślnie ku Młodzieży, zabiegają poniekąd o jej pomoc, wzywają ją do współpracy, aby na świecie zapanowały lepsze warunki, aby życie stało się lepszem i jaśniejszem.

Każdy, kto uważnie przeczyta uchwały XV Konferencji, a następnie przyjrzy się umieszczonym poniżej wykresom—stwierdzi, że Polska nie pozostaje wty-

Międzynarodowa Korespondencja Międzyszkolna
Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża





le pod względem należytej oceny Czerwonego Krzyża Młodzieży i że nasze społeczeństwo, świadome jego wielkiego znaczenia wychowawczego — widzi w nim jeden z głównych zadatków chlubnej przyszłości Państwa Polskiego.

UCHWAŁY, POWZIĘTE NA MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI CZERWONEGO KRZYŻA W TOKIO.

Październik 1934 r.

VI.

Rozwój Czerwonego Krzyża Młodzieży.

„XV Międzynarodowa Konferencja Czerwonego Krzyża.

Ciesząc się z rozwoju Czerwonego Krzyża Młodzieży, który odgrywa coraz większą rolę w fizycznem i moralnem kształtowaniu się młodzieży i stanowi rękojmię dla wszechświatowej przyszłości Czerwonego Krzyża,

biorąc pod uwagę, że założenie Sekcji Młodzieży przy Narodowem Towarzystwie Czerwonego Krzyża jest pierwszym krokiem ku ugruntowaniu Czerwonego Krzyża Młodzieży w danem Państwie, i uważając, że Sekcja Młodzieżowa powinna dążyć do zgrupowania całości uczni szkół powszechnych i średnich, wyraża życzenie, aby Narodowe Towarzystwa popierały i rozszerzały wszelkiemi możliwemi środkami działalność Sekcji Młodzieżowych, te zaś Towarzystwa, które takiej Sekcji jeszcze nie posiadają, aby jaknajprędzej ją założyły zgodnie z dyrektywami, udzielonemi w XIV okólniku Międzynarodowego Komitetu i Ligi Czerwonych Krzyży, oraz posługując się doświadczeniem, nabytem przez inne Towarzystwa, i wskazówkami Sekretarjatu Ligi Cz. K.

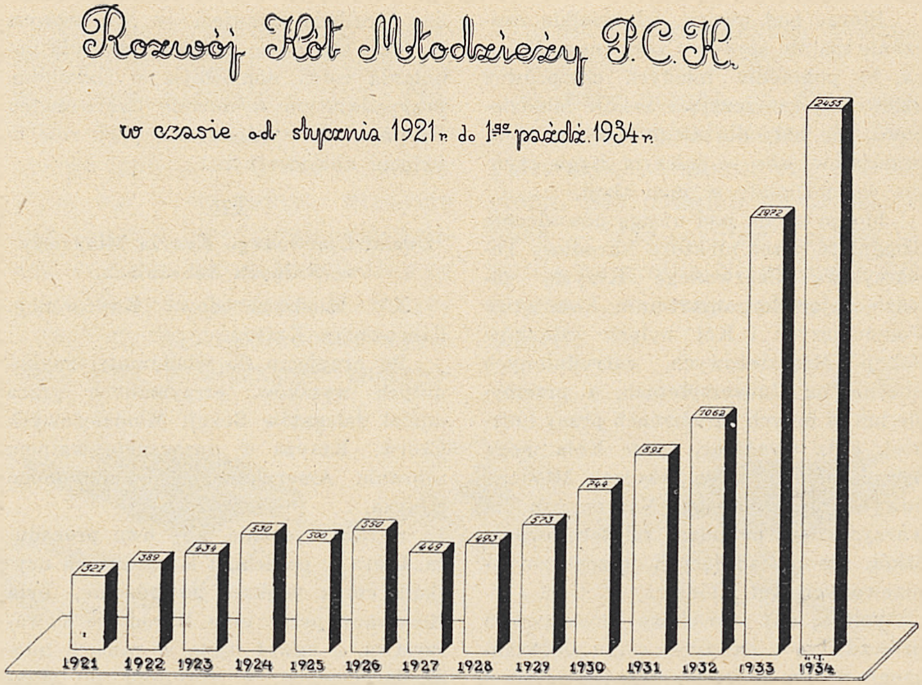
VIII.

Czerwony Krzyż Młodzieży i zdrowie.

XV Międzynarodowa Konferencja Czerwonego Krzyża.

Stwierdzając z zadowoleniem, że członkowie Czerwonego Krzyża Młodzieży, przejęci ideałami Czerwonego Krzyża, uczą się uważać troskę o zdrowie, jako czynnik obywatelski, dający możność służenia własnemu krajowi i całemu światu,

poleca Narodowym Towarzystwom Czerwonego Krzyża, aby podkreślały moralną i duchową podstawę działalności Czerwonego Krzyża Młodzieży w tej dziedzinie, aby mógł on w dalszym ciągu przyczyniać się do ustalenia zdrowia na świecie, wnosząc pod tym względem jedyny w swoim rodzaju czynnik pomocy.



X.

Czerwony Krzyż Młodzieży jako czynnik zbliżenia międzynarodowego.

XV Międzynarodowa Konferencja Czerwonego Krzyża.

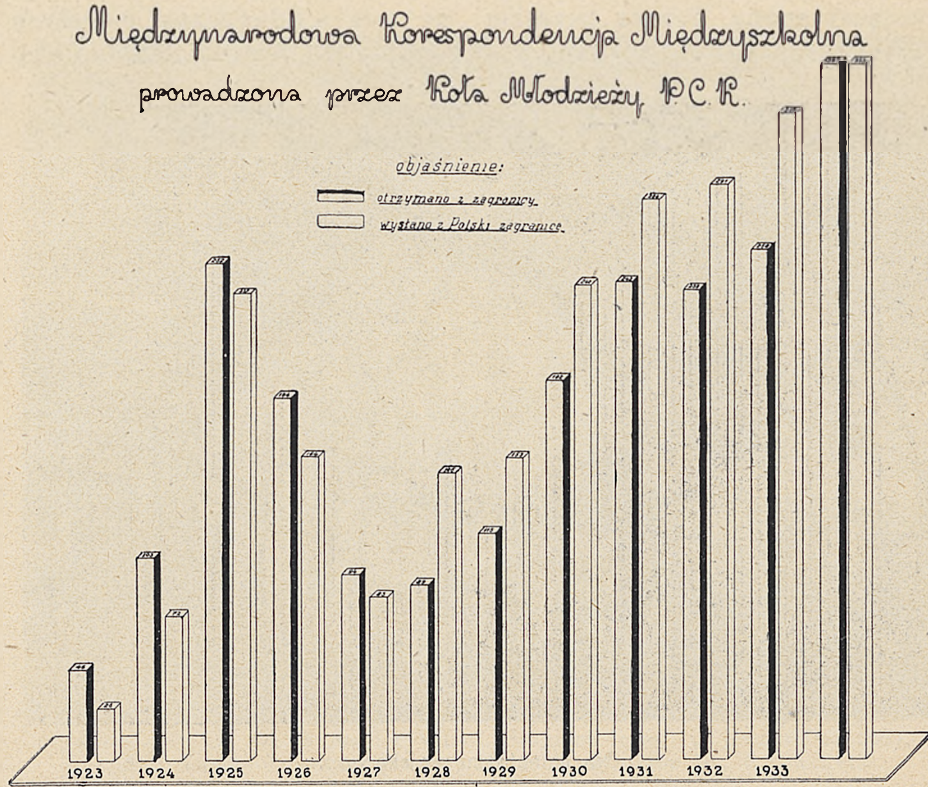
Przyjmując z wdzięcznością do wiadomości uchwałę **Komitetu Porozumiewawczego wielkich zrzeszeń międzynarodowych**, wyrażającą uznanie Czerwonemu Krzyżowi Młodzieży, który przez stosunki i przez serdeczną współpracę, którą ustala pomiędzy młodzieżą różnych państw — służy sprawie lepszego porozumienia międzynarodowego,

poleca narodowym towarzystwom, aby zachęcały Sekcje Młodzieżowe do wzmożonej akcji w tym kierunku, w dotychczasowym duchu etnicznej, politycznej i wyznaniowej neutralności.

XI.

Członkowie, wychodzący z Czerwonego Krzyża Młodzieży.

XV Międzynarodowa Konferencja Czerw. Krzyża,



Biorąc pod uwagę, jak wielkie znaczenie ma dla sprawy Czerwonego Krzyża, by pokolenia młodych chłopców i dziewcząt, opuszczające Sekcje Młodzieżowe, nie były dla niego stracone, lecz przeciwnie, aby w dalszym ciągu czynnie współdziałały w jego akcji,

biorąc m. in. pod uwagę powodzenie osiągnięte przez niektóre Narodowe Towarzystwa Czerwonego Krzyża, zawdzięczając zorganizowaniu Komitetów Pomocniczych i Kół byłych członków Sekcji Młodzieżowych, zatrudnionych obecnie na Uniwersytetach, w przemyśle lub w innych dziedzinach pracy ludzkiej, oraz uważając, że te Koła mogą być doradcami przy Sekcjach Młodzieżowych, mogą pomagać Narodowym Towarzystwom i pobudzać zainteresowanie szkół, nie posiadających jeszcze zorganizowanych Kół Młodzieży P. C. K.,

poleca, aby Narodowe Towarzystwa prowadziły w dalszym ciągu doświadczenia w tym zakresie, starając się przekonać członków, opuszczających Czerwony Krzyż Młodzieży, że nietylko będą życzliwie przyjęci w Czerwonym Krzyżu, ale, że są mu potrzebni dla podołania coraz donioślejszym zadaniom, przypadającym w udziale Czerwonemu Krzyżowi ze względu na jego rolę w świecie nowoczesnym.

XII.
Udział Czerwonego Krzyża Młodzieży w Walnych Zebraniach.

XV Międzynarodowa Konferencja Czerwonego Krzyża.

Po przyjęciu do wiadomości znakomitych wyników, otrzymanych przez udział delegatów Sekcji Młodzieżowych Czerw. Krzyża w dorocznem walnem zebraniu Amerykańskiego Czerwonego Krzyża,

wyraża życzenie, aby owa procedura, która w przeciągu lat ostatnich uzyskała coraz większe powodzenie, była stosowana przez inne Narodowe Towarzystwa, a nawet ujęta w ramach międzynarodowych w stosunku do przyszłych Konferencyj Regionalnych lub Międzynarodowych Czerwonego Krzyża.

IN MEMORIAM

„Ostatnim obowiązkiem Ojczyzny wobec tych, którzy padli i zmarli podczas wojny, jest utrwalenie ich pamięci". Czytamy te słowa na początku krótkiej i zwartej przedmowy, rozpoczynającej grubą, liczącą przeszło 1.061 stron księgę, wydaną nakładem Wojskowego Biura Historycznego p. t. „Lista strat wojska polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918 — 1920".

Szara, niepozorna na pierwszy rzut oka księga, zawiera imienny spis alfabetyczny poległych wraz z ich przydziałem wojskowym. Nazwisk tych jest 47.055. Wszyscy ci ludzie, starsi i młodsi, oficerowie i szeregowcy, oddali ojczyźnie w ofierze to, co człowiek ma najcenniejszego, życie swoje. Przyczynili się do wywalczenia dzisiejszych granic Polski i tem samem zasłużyli na wiekopomną wdzięczność Narodu.



Na cmentarzu wojskowym.

W tym jednostajnym, nieprzerwanym, imiennym spisie poległych i zmarłych od ran, ciągnącym się przez tysiąc przeszło stronic, znajdujemy 40 nazwisk kobiecych. Z tych, 15 pielęgniarek znalazło śmierć, pełniąc swe obowiązki samarytańskie; padły one na posterunku od kuli nieprzyjacielskiej lub też zmarły z odniesionych ran. Pozostałe 25 walczyły jako ochotniczki, lub jako szeregowcy w pułkach regularnych, dzieląc trudy i znoje doli żołnierskiej, walcząc bohatersko ramię przy ramieniu z daleko silniejszymi i bardziej odpornymi fizycznie towarzyszami broni.

Szara księga, wydana przez Wojskowe Biuro Historyczne, jest jedynym, źródłowo zestawionym skorowidzem, obejmującym nazwiska tych wszystkich poległych, których tożsamość zdołano odpowiednio ustalić. Opracowana została pod kierownictwem p. Marji Bortnowskiej przez powołaną specjalnie przez czynniki wojskowe Komisję Strat na podstawie materjału, zgromadzonego przez Sekcję Informacyjno - Wywiadowczą Polskiego Czerwonego Krzyża, powstałą w styczniu r. 1919.

Podawaliśmy już kilkakrotnie w naszem piśmie szczegółowe dane o zorganizowaniu Sekcji Informacyjno - Wywiadowczej, o jej rozwoju i o stale wzrastającym w pierwszych latach istnienia P.C.K. zasięgu jej pracy, — dzisiaj chcemy tylko zaznaczyć, że właśnie w tych dwuch nie-

wielkich pokojach, mieszczących się w gmachu Zarządu Głównego przy ulicy Smolnej, wśród sięgających sufitu drewnianych półek, miejsce przechowania kartoteki, liczącej prawie 2 miljony nazwisk, żmudna i bardzo drobiazgowa praca lat 15 dała możność władzom wojskowym wypuszczenia w świat tej oto szarej księgi pomnika.

Należą się słowa uznania organizatorom Sekcji, którzy, gdy rozpoczynali dorywczą, naprędce improwizowaną pracę w marnych pokoikach, przydzielonych im początkowo w pałacu Staszica — nie przeczuwali, że dział ten tak się rozwinie i że praca Sekcji Inf. Wywiad. P. C. K. obejmie tak rozległe i tak urozmaicone działy, jak np. Pomoc Polakom-więźniom w Rosji i zestawienie listy poległych w wojnach o Niepodległość Polski.

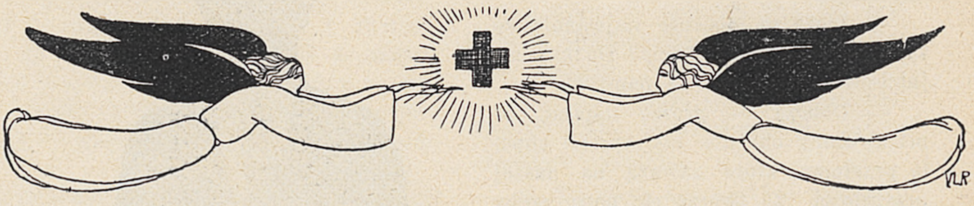
Na zakończenie jeszcze kilka słów o innej nieuchwytnej rubryce ofiar wojny — o „zaginionych". Wojna o utrwalenie granic odrodzonej Polski pociągnęła za sobą około 100 tysięcy ofiar w ludziach. Z tego — liczbę zaginionych ustalono na 54.069. Tym, którym cyfra ta wyda się przesadną, należy przypomnieć, że nasi żołnierze nie byli podówczas zaopatrzeni w trwałe znaki tożsamości. Wielu z pośród nich, szczególnie b. młodzi, a tych było bardzo dużo, szli w bój bez dokumentów lub też, co się również często zdarzało, pod przybranemi nazwiskami.

Wielu z nich zginęło bez śladu. Iluż takich skromnych bohaterów poległo w potyczkach i zasadzkach, w większych walkach i w polowych szpitalach. Zostali pochowani bezimiennie, naprędce, w całej zgrozie wojny; nikt łez nad nimi nie ronił, a obca i obojętna ręka składała ich w gorączkowym pośpiechu do tej ziemi, której bronili własną piersią.

Nieznani i bezimienni, a jednak wielcy. Myśl o nich łączy się mimowoli z myślą o tych, których nazwiska przerzucamy w szarej księdze. I jedni i drudzy stoją na najwyższym szczycie poświęcenia, nie żądającego żadnej zapłaty za najwznioślejszy czyn. Krzyże i ordery, zaszczyty i nagrody, któremi narody wyrażają swą wdzięczność zasłużonym obrońcom ojczyzny, nie mają dla nich znaczenia.

A więc pomna na dług swój Ojczyzna wpisała jednych, tych pierwszych, imiennych, do Historji. Dla drugich — bezimiennych — wdzięczność Narodu zapaliła na grobie Nieznanego żołnierza „wieczny płomień pamięci".

Z. W.



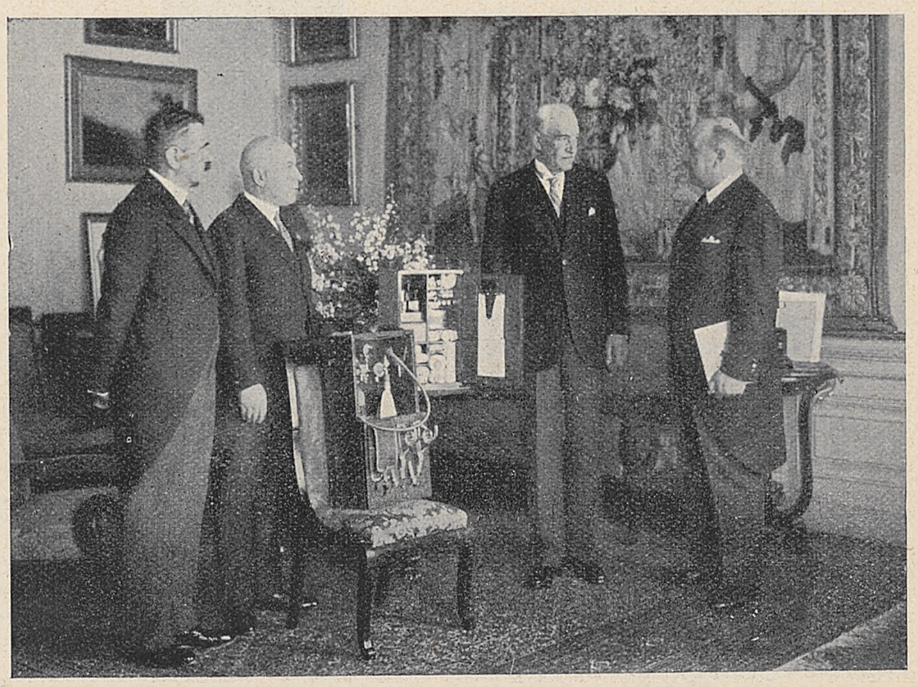
Dom wielki jak świat

Zebrał i komentarzami opatrzył J. K.

Wchodzę do gabinetu Nacz. Dyrektora. Słońce, które tu wpada szeroką smugą, oświetla wiszącą na ścianie mapę. Błyszczą na niej cyfry, rzucone na czarne tło... 317 Oddziałów, 591 Kół P.C.K., 157 różnych naszych Instytucyj i Zakładów...

Drobny arkusz papieru zgromadził na minjaturowej przestrzeni 1079 punkcików, które mają wyobrażać życie 1079 organizacji, zakładów, szpitali, świetlic, rozrzuconych na całej Polsce. Polski Czerwony Krzyż utrzymuje, prowadzi, finansuje aż tyle różnorodnych jednostek.

To już nietylko praca dla armji i dla znękanej chorobami ludności cywilnej — jak było na początku, ale to prawdziwy o g r o m. Od maleńkiej świetlicy gdzieś tam—na Wileńszczyź-



Prezydent Rzeczypospolitej, dostojny Protektor P.C.K. ogląda apteczkę przeciwgazową P.C.K. dla ludności cywilnej. Stoją od lewej: p. prezes Darowski, p. sędzia Kozłowski — od prawej: Naczelny dyrektor Dr. B. Zakliński.

nie, przez wzorowe ośrodki zdrowia na Podlasiu, aż do potężnego Sanatorjum w Zakopanem. Gdyby tak zakreślić łuk porozumienia między Pińszczyzną, a Zakopanem, na przestrzeni tego łuku znaleźlibyśmy tysiące dowodów nieustannej, twórczej pracy, idącej bądź nurtem podziemnym, a przez to niewidocznej, bądź też szeroko płynącej, jak dobroczynna rzeka, która płynąc — nie burzy, lecz zapobiega i buduje.

Do gabinetu wchodzi Dr. Zakliński, Naczelny Dyrektor P. C. K. Na zadane pytanie, pada mocna, zdecydowana odpowiedź:

— Jakie są obecnie najważniejsze zagadnienia na warsztacie? Do numeru jubileuszowego? Chwila namysłu.

— Dobrze — proszę napisać, że przeżywamy obecnie historyczne chwile przełomu, które zaważą na naszej przyszłości. Że tworzą się nowe zręby organizacji służby naszej dla wojska i ludności cywilnej. Przedewszystkiem w zakresie ratownictwa przeciwgazowego. Polska była pierwszym krajem w Europie, który wydał odnośne ustawy o obronie przeciwgazowej. Kiedy wyjdzie wkrótce rozporządzenie wykonawcze, unormowany będzie tryb naszej pracy i współpracy z innemi organizacjami, Dalej lotnictwo sanitarne, dalej służba społeczna i krzewienie higjeny na wsi, dalej... ale przepraszam Pana bardzo, czekają już na mnie pilne sprawy. O dalsze szczegóły niech Pan idzie do różnych wydziałów, o ile Panu powiedzą — kończy z zagadkowym uśmiechem Dyr. Zakliński.

— Rozumiem, nie o wszystkiem wolno pisać.

— Tak jest.

* * *

Z Panem Dyrektorem Rutkowskim wywiadu obecnie przeprowadzić nie mogę; Pan Dyrektor jest zajęty w swym gabinecie — opracowywuje różne wnioski, zresztą czeka już kolejka interesantów na przyjęcie. Idę więc dalej — do Wydziału Sanitarnego.

— Co nowego w „labiryncie" spraw sanitarnych?

— Dobrze to Pan określił — odpowiada z uśmiechem Dr. Dzierzkowski, kierownik Wydziału Sanitarnego. — Właśnie studjuję nowy memorjał i — doprawdy — zdaje mi się, że jestem w „labiryncie". Tyle tu ciekawych zagadnień, tyle spraw pierwszorzędnego znaczenia.

— Więc mamy na warsztacie unormowanie organizacji ratownictwa przeciwgazowego, w związku z ustawą o obronie przeciwlotniczo - gazowej i rozp. Pana Prezydenta o pomocniczej służbie wojskowej. Ponieważ dotychczasowe werbowanie ochotnicze nie daje pożądanego rezultatu, możnaby wysunąć zasadę przymusu. Nas interesuje oczywiście przedewszystkiem ratownictwo. Ratownictwo — to nietylko drużyny i sprzęt, ale i zakłady lecznicze, i szpitale, i odkażalnie. Nasze stanowisko jest jasne: musimy mieć ściśle określony zakres działania, np. szkolimy instruktorów i drużyny, dostarczamy sprzętu potrzebnego, ale już nie możemy budować szpitali ani odkażalni (chyba przy ośrodkach zdrowia). Dążymy jednak do tego, aby całość ratownictwa była pod znakiem Czerwonego Krzyża. Chcemy nawet, aby różne drużyny odkażające były u nas zarejestrowane. Nie kieruje nami żadna ambicja „zabierania" innym pracy, której jest dość dla wszystkich.



Chodzi o to, że jesteśmy jedyną w Polsce instytucją, działającą na zasadzie Konwencji Genewskiej. Korzystamy z uprawnień międzynarodowej ochrony, pragnęlibyśmy przeto, aby pod znakiem C. K. zespolić całą naszą akcję zapobiegawczą. Polski Czerwony Krzyż ma wszelkie dane, aby stać się w tej dziedzinie czynnikiem dominującym. Stoi przed nami olbrzymi zakres nieograniczonych możliwości. Tworzyć będziemy i nadal drużyny terenowe i eksterytorjalne, utrzymywać ich sprawność, szkolić instruktorów, lekarzy, powiększać sprzęt, współpracować z innemi organizacjami, jak strzelec, harcerstwo, wejść na tereny fabryk i zakładów, instytucyj i tam przez naszych instruktorów szerzyć zasady ratownictwa. Chcemy powołać do pracy kobiety od 19 do 45 lat, w pierwszym rzędzie te, które odbyły odpowiednie przysposobienie. Do pracy tej wciągamy również i młodzież szkolną. Czy ma Pan dosyć?

Najbardziej interesującą jest nasza akcja społeczna. W roku bieżącym szczególnie doniosła. O powodzi tegorocznej mówić nie będę, bo pracę P. C. K. w akcji ratowniczej wszyscy świeżo mają w pamięci. We Lwowskiem, na Wołyniu i na Polesiu pracowały w tym roku nasze jednostki sanitarne — szpitale przeciwepidemiczne i kolumny dezynfekcyjne. Na Wileńszczyźnie kolumny przeciwjaglicze dokonały 66.042 wypadków oględzin, przeprowadziły 756 operacyj większych i 2,941 zabiegów. W Warszawie pracował wiosną pociąg dezynfekcyjno - kąpielowy, który wykąpał 5.806 osób, podejrzanych o dur, jaki wtedy panował, 2.208 osobom wydano bieliznę. Odkażano mieszkania bezrobotnym.

— Czyli, panie Doktorze, „rok jubileuszowy" obfity był w zdarzenia.

— Idziemy naprzód „pełną parą" w dziedzinie lotnictwa sanitarnego, a w pogotowiu drogowem...

— Ach, pogotowie drogowe — westchnął przysłuchujący się rozmowie pomocnik Doktora, kpt. Kohutnicki, który przed chwilą wrócił z dwudniowych manewrów i wyglądał „jak z krzyża zdjęty'.

— Ma pan rację, kapitanie. — Nie mówmy o pogotowiu drogowem — w zimie. Również w tym roku ruszyliśmy „z posad" ciężkie zagadnienie propagandy higjeny na wsi i pracy w ośrodkach zdrowia, ale o tem niech Panu powiedzą nasze Siostry.

U naszych sióstr cisza i spokój. Ale oto wchodzi młoda osoba, za nią inne i wnet pokoje napełniają się gwarem

młodych, roześmianych głosów. To przychodzą po instrukcje nasze młode „pionierki", „propagatorki cywilizacji" — czyli — pielęgniarki społeczne, które przybyły do stolicy — z dżungli. Tak, bo wieś nasza pod względem sanitarnym — to prawdziwa dżungla.

— Do roku 1933 — mówi P. Suffczyńska — pielęgniarka Pol. Cz. Krz. nie pracowała społecznie. Niosła swą wiedzę, doświadczenie i — serce szpitalom wojskowym i P. C. K. Dopiero ten rok przełomowy skierował jej kroki do ośrodków zdrowia.

Nawiązano kontakt z Ziemiankami i Kołami Gospodyń Wiejskich, przystąpiono do organizowania kilkudniowych pogadanek dla kobiet z zakresu higjeny, macierzyństwa. Wszędzie pielęgniarki P. C. K. witano przychylnie. Zwłaszcza Ministerstwo Opieki Społecznej życzliwie przyjęło naszą współpracę. I oto na Podlasiu powstały trzy ośrodki zdrowia P.C.K., jak wyspy na bezmiernych przestrzeniach wiejskiej nędzy. Oczywiście, to dopiero początek. Tysiąc ośrodków należycie zaspokoi potrzeby w tej dziedzinie. Niech jednak powstanie w 1935 r. dwadzieścia — a będzie to już sukces ogromny.

Nasze pielęgniarstwo ma świetną markę zagranicą, która nawet przysyła swoje pielęgniarki na kursy przeszkoleniowe. Wobec tych nowych terenów pracy, pocieszającym objawem jest fakt stałego wzrostu „młodego narybku", t. j. pielęgniarek dyplomowanych, które ukończyły naszą Szkołę Piel.

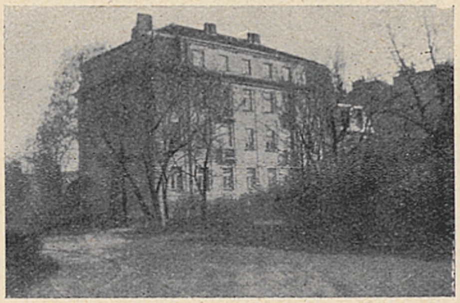
— A siostry Pogotowia sanitarnego?

— Będziemy dążyć do tego, aby było ich coraz więcej. Dla tych, które już są w naszej ewidencji, należy tworzyć Koła, trzeba je skupiać, dać im świetlice, a wówczas naprawdę każda siostra Pogotowia będzie spełniać role łącznika między społeczeństwem, a Polskim Czerwonym Krzyżem.

— Dziękuję bardzo, i — idę dalej. Z parteru od sióstr — udałem się na drugie piętro, do Kół Młodzieży, do Referatu „Informacji', do wydziału Propagandy i Wydawnictw, do referatu Zagranicznego.

Tylko „migawkowo" z „lotu ptaka" spojrzę na zagadnienia, jakie grupuje „drugie piętro". Pani Bortnowska, skupiająca w swych rękach Koła Młodzieży i dział Informacji z dumą stwierdza, że na dzień 1 grudnia w całej Polsce pracuje obecnie 2.625 Kół, liczących ponad 150 tys. członków, że korespondencja międzyszkolna polska zajęła pierwsze miejsce w Europie (pod względem wysłanych albumów), a trzecie w świecie całym, i coraz lepiej rozwija się współpraca Kół Młodzieży P. C. K. ze szkołą, która powierza naszej Młodzieży nietylko krzewienie higjeny, ale i współpracę w realizowaniu szkolnego programu z dziedziny kultury życia codziennego.

Od zagadnień radosnych, skupionych pod sztandarami Kół Mł. P. C. K., przechodzimy do spraw smutnych, gdzie jednak P. C. K. może najbardziej bezpośrednio niesie pomoc ludności. Informacja... Półtora miljona meldunków, przy ścianach piętrzą się smutne kartoteki, obejmujące meldunki o poległych, zmarłych, zaginionych, rannych i chorych żołnierzach armji polskiej z okresu 1918——1920 r. Ale archiwum to jest nietylko chlubną pamiątką z przeszłości — służy i sprawom obecnym, bieżącym. Wydaje się tu zaświadczenia dla tych, co starają się u władz o zapomogi; ułatwia władzom w korygowaniu różnych ewidencyj. Polskim rodzinom, których bliscy zginęli, albo stracili zdolność zarobkowania w szeregach armji amerykańskiej, dopomaga się w uzyskiwaniu dokumentów przy staraniach o zapomogi u rządu amer. A wymiana więźniów między Polską, a Rosją, i Polską, a Litwą. A wyjątkowe możliwości, których nie mają nawet władze, jeśli chodzi o zdobywania informacji o Polakach, przebywających na Litwie, gdzie niema naszych placówek dyplomatycznych. A pośredniczenie między rodzinami w kraju, a ich bliskimi co żyją w Rosji. Ciągle mamy zapytania, prośby, błagania o pomoc, o informacje.



Gmach Zarządu Głównego P. C. K.

— Polski Czerwony Krzyż—kończy p. Bortnowska — przejął agendy Komitetu Nansenowskiego. Będziemy dla tysięcy bezpaństwowców zamieszkujących Polskę, wszechświatową ambasadą, która otoczy ich opieką i współdziałać będzie z komitetem rosyjskim, gruzińskim i ukraińskim.

Wychodzę pod wrażeniem tych słów i muszę się przeciskać przez tłumy ludzi, oczekujących swoje kolejki, bo właśnie przyjechała pani Pieszkowa, przedstawicielka P.C.K. w Moskwie. Patrzę na te twarze, nieznane mi zupełnie, na oczy wpatrzone z nadzieją, troską, trwogą w drzwi, które się za chwilę otworzą — wejdzie tam smutek, który przemieni się może w wielką radość.

Wchodzę teraz do „sanktuarjum", gdzie powstają najbardziej fantastyczne projekty zdobywania przebojem opornych, nieuświadomionych i dotychczas głuchych na wezwania P. C. K.

— Czy są tacy? — zapytuję panią Marję Ulrichsową, kierowniczkę wydziału propagandy i wydawnictw.

— Jakto — przecież Pan też pracuje w propagandzie. Więc powinien Pan wiedzieć.

— Poniósł mnie — „nerw dziennikarski". Siłą przyzwyczajenia zadaję „fachowe" pytania.

— Nie może być mowy o należytej propagandzie, skoro posiadamy tak mało członków, skoro nakłady naszych wydawnictw są tak znikome w stosunku do naszych zamierzeń. Rok 1935 musi nam przynieść: setki tysięcy członków, miljony nakładów różnych wydawnictw, tych przedewszystkiem, które przestrzegać będą ludzi przed wypadkami, uczyć zasad higjeny, zapoznawać z ratownictwem przeciwgazowem. Prasa musi o nas stale pisać, radjo mówić — wówczas dopiero całe społeczeństwo zrozumie, czem jest i czem być powinien nasz Polski Czerwony Krzyż.

Udaję się do Ref. Zagranicznego, w krąg wielkich zagadnień międzynarodowych. Właśnie pani Wołłowicz studjuje uchwały ostatniej międzynarodowej Konferencji Czerwonych Krzyży w Tokio, w której brali udział i nasi delegaci: p. Mościcki i p. Jacek Trawiński.

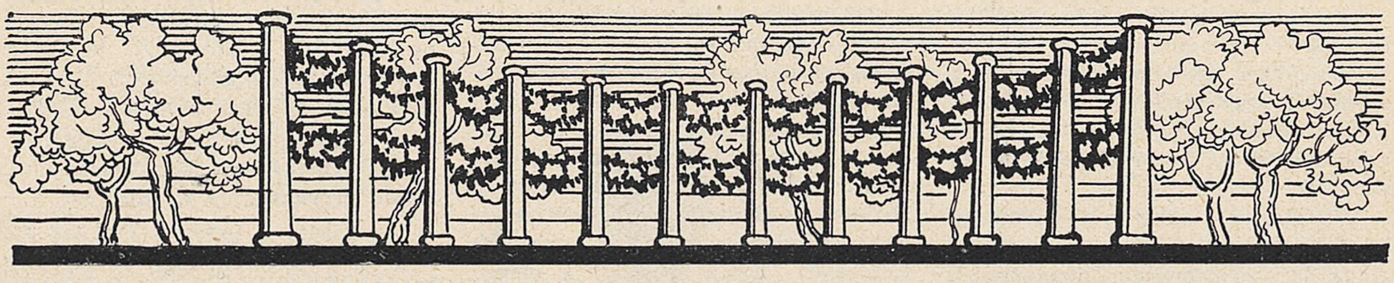
— Czy są interesujące nas bezpośrednio zagadnienia?

— O, naturalnie. W Tokio obradował prawdziwy parlament świata. Mówiono o Młodzieży, jako o czynniku międzynarodowego zbliżenia. Podkreślano konieczność opracowania historji Czerwonego Krzyża dla młodzieży (myśmy to już zrobili w czerwcu). Zalecano tworzenie Kół pozaszkolnych i akademickich. Zwracano uwagę na prasę, która powinna być czynnikiem zbliżenia narodów. Czerwony Krzyż i w tej dziedzinie może mieć wdzięczne pole do pracy. Ciekawy był wniosek Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, który proponował, by Czerwony Krzyż ingerował, gdy dobre stosunki międzynarodowe są zagrożone. Podkreślano konieczność wytężonej pracy Czerwonego

Krzyża w zapobieganiu wojnie, w akcji ochrony ludności cywilnej. Ciekawą była inicjatywa rządu belgijskiego, który proponował zwołanie konferencji dla utworzenia, na wypadek wojny, stref neutralnych dla ludności cywilnej. Uchwał jest tyle, i naprawdę są tak ciekawe, że wymagają obszerniejszego omówienia.

Opuszczam to koło potężnych zagadnień. Jestem nieco przerażony rozmiarami i liczbą. Właśnie zapada wczesny, jesienny mrok. Wychodzę na ogród i raz jeszcze spoglądam na ten dobrze mi znany gmach, błyskający teraz światłami.

— Czyż nie jest to „dom, wielki, jak świat"?



Z minionych dni czerwonokrzyskich

Zaczęłam pracować w Polsk. Czerw. Krzyżu w maju 1919 r. Zarząd ówczesny powierzył mi Wydział Zagraniczny, odrazu bardzo czynny i ruchliwy z powodu stałego kontaktu z Misją Amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie i częstych przyjazdów do Polski przedstawicieli innych Czerw. Krzyży.

Praca była niezmiernie żywa i ciekawa. W tem zaraniu istnienia umiłowanej przez nas instytucji, cały nasz zespół miał wrażenie,że „buduje" Polski Czerwony Krzyż. Korespondencja zagraniczna była bardzo ożywiona, wysyłaliśmy dużo sprawozdań o losach naszych walczących żołnierzy, o epidemjach, o strasznej nędzy, panującej na kresach Rzeczypospolitej. Zagranica żywo się interesowała nowopowstałą Polską i młody Czerwony Krzyż darzyła wielce uczynną sympatją. Z pośród szeregu wspomnień, związanych z tym pierwszym okresem działalności P. C. K. w zakresie międzynarodowym, wybieram dwie chwile, mogące zainteresować naszych czytelników.

W końcu czerwca 1919 r. miał miejsce pierwszy wyjazd przedstawicieli P.C.K. zagranicę na forum międzynarodowe. Utworzony w Paryżu Komitet Francusko-Polski, z Prezesem Ignacym Paderewskim na czele, zorganizował na rzecz P. C. K. „Dzień polsko-francuski". Dochód miał być całkowicie poświęcony na potrzeby Polsk. Czerw. Krzyża. Postanowiono urządzić wielką fetę w ogrodach pałacu książąt La Rochefoucauld (księżna, z domu ks. Radziwiłłówna, była bardzo czynnym członkiem Komitetu). Protektorat nad zabawą objęli Prezydent Poincaré, Marszałek Foch i Ignacy Paderewski.

Poczytny dziennik paryski „Figaro" umieścił nazajutrz następujący opis zabawy:

„Dnia 1 lipca od godz. 3 do 7-ej, pałac przy ul. Varennes gościł w swych podwojach najwytworniejszą publiczność Paryża, która stanęła jednomyślnie do apelu. Znana dewiza rodziny La Rochefoucauld „To moja uciecha (C'est mon plaisir)" znalazła godne zastosowanie. Otwarta naroścież wspaniała siedziba zdawała się istotnie głosić, że „stać się na krótką chwilę siedliskiem miłosierdzia i nieść pomoc bliźnim, przebywającym w dalekim kraju, — co to za szczytna i szlachetna uciecha".



Na półokrągłej scenie, ustawionej w ogrodzie, w głębi ogromnego trawnika, wznosiły się białe kolumny, owite zwieszającemi się świeżemi różami. Obfitość kwiatów i cieniste stuletnie drzewa nadawały całości cechę odrębną, przewyższającą o wiele najpiekniejsze dekoracje teatralne. O wyznaczonej godzinie rozpoczęło się przedstawienie. Wkrótce potem dźwięczne trąby warty polskiej, ustawionej na dziedzińcu pałacowym, zagrały hejnał, oznajmiający przybycie Prezydenta. Przywitali go oboje księstwo oraz pan Prezes Paderewski. Skierowano się do ogrodu przy dźwiękach hymnu polskiego i Marsyljanki. Zjawienie się w ogrodzie państwa Paderewskich stało się powodem ogólnej owacji.

Po krótkim wstępnym balecie, rozpoczął się pierwszy akt „Pajaców". Sprowadzony umyślnie z Londynu słynny tenor Ulysse Lapass występował po raz pierwszy w Paryżu. Towarzyszyła mu, jako Nedda, panna Davelli. Była to prawdziwa uczta artystyczna. Trzecią i ostatnią część widowiska wykonała p. Zambelli — primabalerina Opery paryskiej, wraz z całym zespołem baletu, przy dźwiękach muzyki Chopina. Była to wcielona w rzeczywistość czarodziejska bajka.

Wewnątrz pałacu, grono artystów wykonywało szereg nader zamujących

utworów, począwszy od pieśni staroświeckich, śpiewanych z akompanjamentem harfy, skończywszy na krótkiej sztuce, odegranej przez artystów Komedji Francuskiej. W przerwach, hojnie zastawiony bufet gromadził kilkutysięczny tłum zebranych gości. Pełną napięcia była chwila, gdy ogłoszono numer wygrywający jedyny fant, puszczony na urządzoną przez Komitet loterję, — brylant oszacowany na sumę 100.000 franków. Nabywcą szczęśliwego numeru okazał się Dom Bankowy Rotszyldów, znany ze swej hojności na cele dobroczynne. Wierny swym zasadom, wpłacił natychmiast 100.000 franków na cele fety.

Święto francusko - polskie zostawi niezatarte wspomnienie uczestnikom. Wytworność, z jaką było urządzone, ofiarność artystów i dająca się odczuwać dla sprawy polskiej przychylność wszystkich obecnych, — świadczyły, że losy wskrzeszonej Polski nie są Francji obojętne. Dnia 1 lipca szlachetne i współczujące serce Paryża zabiło dla Polski silniejszem tętnem. Jako dowód, stolica Francji przesyła Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi rzeczowy plon, wynoszący przeszło 335.000 franków, co po kursie obecnym stanowi około 1.000.000 marek".

Suma na owe czasy była ogromna.

Na fecie francusko-polskiej była obecna p. Helena Bisping, Viceprezes Polskiego Czerwonego Krzyża. Z Paryża wyjechała do Genewy, gdzie nawiązała stosunki z Międzynarodowym Komitetem Czerw. Krzyża i ze świeżopowstałą Ligą Czerwonych Krzyży, mającą wówczas swoją siedzibę w Genewie.

Na wiosnę 1920 r. specjalna Misja, złożona z najwybitniejszych kierowników Amerykańskiego Cz. Krzyża, objeżdżała środkową i wschodnią Europę i przybyła z Wiednia do Warszawy. Na śniadaniu, wydanem na cześć Misji w Hotelu Europejskim, wygłoszono szereg przemówień. Głębokie wrażenie wywarła na nas wszystkich mowa jednego z działaczy Amerykańskich, który podczas wojny światowej kierował całą olbrzymią akcją Amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Europie. Oto treść tej mowy, wygłoszonej w języku angielskim:

„Znajdując się dzisiaj w stolicy Polski, wobec przedstawicieli młodego Polskiego Czerwonego Krzyża, pragnę opowiedzieć o mojem pierwszem, bardzo dla mnie pamiętnem, zetknięciu się z Polską. Było to w trzecim roku wojny. Zachowywaliśmy jeszcze neutralność, ale już zaczynało nurtować Amerykę przeświadczenie, że wypadnie wziąć udział w walce. Dużo jednak obywateli amerykańskich wypowiadało się bardzo stanowczo przeciwko takiemu wystąpieniu.

Pewnego dnia siedziałem przy swojem biurku w Nowym-Yorku, gdy nagle przez otwarte okno usłyszałem śpiewy, orkiestrę i jakieś entuzjatsyczne, żywiołowe okrzyki. Wyjrzałem przez okno. Kroczył zwartym szeregiem pochód młodych, rozśpiewanych ludzi, powiewał biało-amarantowy sztandar z białym orłem, orkiestra grała nieznany mi hymn. Dolatywały mnie słowa: „Polska! Polska! Poland! Poland!".

— Co to wszystko ma znaczyć — zapytałem wchodzącego sekretarza.

— Są to Polacy, którzy zapisali się do polskich formacyj, walczących we Francji. Jutro wypłyną do Europy.

Polacy? Zastanowiłem się nad tem, com widział i słyszał. Oto ci chłopcy, urodzeni przeważnie w Ameryce, nigdy nie byli w Europie, Polski nie znali, wiedzieli tylko, że ta oddalona Ojczyzna z której kiedyś przybyli ich rodzice lub dziadkowie, była nieszczęśliwa, bo pozbawiona wolności, ujarzmiona przez trzy wrogie państwa. Cóż mogli oni wiedzieć o Polsce?

A jednak.

Na pierwszy zew, który ich doleciał z za oceanu, na pierwszą wiadomość, że gdzieś we Francji formuje się armja polska, która będzie walczyła do upadłego, bo przez to ma nadzieję odzyskać niepodległość Ojczyzny, chłopcy ci rzucali wszystko, co stanowiło istotę ich życia, i śpieszyli pod polskie sztandary.

Szli na trudy i cierpienia doli żołnierskiej, a wielu wśród nich już nie miało powrócić.

Myśl o tej Polsce, która faktycznie jeszcze nie istniała, była silniejszą od wszelkich innych względów.

Tego dnia zrozumiałem, że dla idei można poświęcić życie. Młodzi Polacy byli wymownym tego przykładem. Zrozumiałem, że żołnierz amerykański, stojący na straży nietykalnych ideałów wolności, stanie do walki, i że nadejdzie wkrótce chwila, gdy Ameryka wyśle swoich własnych synów do Europy.

Oto, co chciałem powiedzieć tutaj w Polsce o polskich chłopcach, śpiewających na ulicach Nowego Yorku".

Zofja Wollowiczowa.

Lotnictwo sanitarne

Podajemy poniżej artykuł wytrawnego znawcy lotnictwa sanitarnego dr. Vacqueret, jako wstępne omówienie bardzo aktualnego zagadnienia, które w przyszłości zostanie organizacyjnie rozwiązane pod egidą Polskiego Czerwonego Krzyża.

Nasze lotnictwo sanitarne święci w roku bieżącym swoje dziesięciolecie. Dziesiąty bowiem rok dobiega od chwili, kiedy to, w r. 1924 pierwsze polskie samoloty sanitarne rozwinęły skrzydła, dzięki propagandzie i akcji energicznej ówczesnego Szefa Departamentu Sanitarnego M. S. Wojsk., generała dr. Sławoj-Składkowskiego (inicjatora w r. 1922 „Komitetu utworzenia lotnictwa sanitarnego".

Zrazu służyły one wyłącznie do użytku wojska, lecz już w r. 1927, znów dzięki staraniom generała Składkowskiego, jako Ministra Spraw Wewnętrznych, uzyskują one zezwolenie władz wojskowych na niesienie pomocy w równej mierze ludności cywilnej. Przyczem wydane zostaje polecenie tworzenia na terenach jednostek samorządowych, w porozumieniu z wojewódzkiemi Komitetami L. O. P. P., małych lotnisk, któreby ułatwiały pracę samolotom sanitarnym.

Wiele w tym kierunku dokonano. Akcja społeczna usiłowała ofiarnie sekundować Departamentowi Lotnictwa. Chodziło przecież o zagadnienie bardzo doniosłe dla wojskowej służby zdrowia, ale szczególniej u nas,

w Polsce, niemniej doniosłe dla szerokich mas ludności.

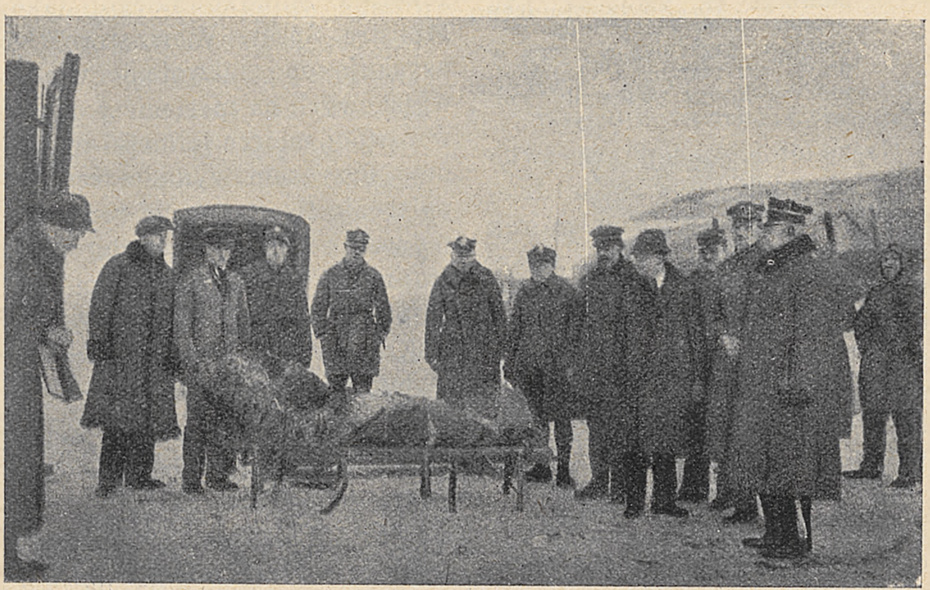
Wciąż jeszcze niedostateczna sieć naszych dróg, naszych środków komunikacji, brak odpowiednio wyposażonych klinik i szpitali zmusza w niebezpiecznych wypadkach, na głuchej prowincji, do szukania pomocy często bardzo dalekiej, najczęściej spóźnionej. Co więcej, zmusza do szukania tej pomocy w warunkach dla pacjenta częstokroć niepomyślnych, niemal zagrażających życiu. Nieraz ciężko chory, okaleczony, ofiara wypadku, mimo największych starań ze strony otoczenia, bywa narażony na męczarnie wielogodzinnej podróży, na urazy wskutek wstrząsów i t. p. Nieraz już sam przewóz taki pogarsza bardzo stan zdrowia chorego i przyprawia go o kalectwo; niekiedy przybywa on na posterunek ratowniczy w stanie agonji, a już tam, gdzie każda minuta rozstrzyga o życiu, o wyzdrowieniu człowieka, wystawia na daremne przedzgonne cierpienia.

Lotnictwo sanitarne jest właśnie tem ocaleniem, tym prawdziwym i najlepszym w takich wypadkach ratunkiem. Wyłącza ono wstrząśnienia, działać może niesłychanie szybko. Toć, jak słusznie wykazał jeden z gorliwych propagatorów lotnictwa sanitarnego (generał dr. Horodyński), gdyby sieć tego lotnictwa była dostateczna i pokrywała kraj cały, to do najdalszego nawet krańca Rzeczypospolitej docieranoby niespełna w godzinę. A więc najpóźniej w godzinę przybywałby na miejsce wypadku aeroplan przewozowy, nietylko ambulans napowietrzny, lecz nadewszystko wytrawny lekarz specjalista z doświadczoną służbą pomocniczą, a więc pomoc prawie natychmiastowa, zapobiegawcza a może i całkowita. Wszak ostatni kongres Międzynarodowego Lotnictwa Sanitarnego, odbyty w Madrycie, roku ubiegłego, z udziałem, jako reprezentanta Polski, generała dr. Stanisława Roupperta, zasłużonego szefa sanitarnego całej naszej Armji, — we wnioskach swych wyraźnie powiada, że budownictwo aeroplanów sanitarnych musi w równym stopniu brać pod uwagę aerotechnikę, jak technikę medyko-chirurgiczną. Kładzie przeto nacisk, że samolotu sanitarnego nie należy uważać jedynie za środek przewozowy, ale i jako przenośny warsztat pracy, jako dobrze wyposażony gabinet lekarski.

Tenże kongres stwierdza, że wszystkie bez wyjątku typy statków napowietrznych, aż do balonów sterowych włącznie, nadają się do służby sanitarnej, byle zapewniały nieodzowne minimum komfortu, sprawności lotniczej i bezpieczeństwa.

Największą troską dzisiejszego pilota samolotu sanitarnego jest kwestja lądowania i startowania, a więc możność docierania do wszystkich zakątków i możność zrywania się do lotu choćby ze skrawka terenu. Całkowite i niewątpliwie pomyślne rozstrzygnięcie tego technicznego zagadnienia zostanie zapewne dokonane w ciągu najbliższych lat. Należy się spodziewać, że niedaleka przyszłość udoskonali helikoptery czyli też „autożyry", że jaskółczą przejmie je zdolnością, że statki napowietrzne jako jaskółki będą mogły przysiadać i jako jaskółki zrywać się w przestworza.

Ale tem nie mniej i w dzisiejszych warunkach należy wciąż pracować nad spopularyzowaniem i usprawnieniem naszego lotnictwa sanitarnego. Liga obrony powietrzenej i przeciwgazowej, jak również sfery lekarskie, z zastępem chirurgów na czele, już od samego początku jaknajchętniej w tym zakresie współdziałają. Początki mamy znakomite. Polski monoplan sanitarny „Lublin R XVI" na kongresie Madryckim zdobył sobie jaknajwiększe uznanie, i otrzymał pierwsze miejsce w konkursie międzynarodowym samolotów sanitarnych za świetne rozwiązanie zagadnień bezpieczeństwa zaopatrzenia i komfortu. Stąd najlepsze wróżby i dla tego działu naszego lotnictwa. Im więcej dobrodziejstwa zeń czasu pokoju, — tem większy pożytek czasu wojny. Lecz, aby to dobro-



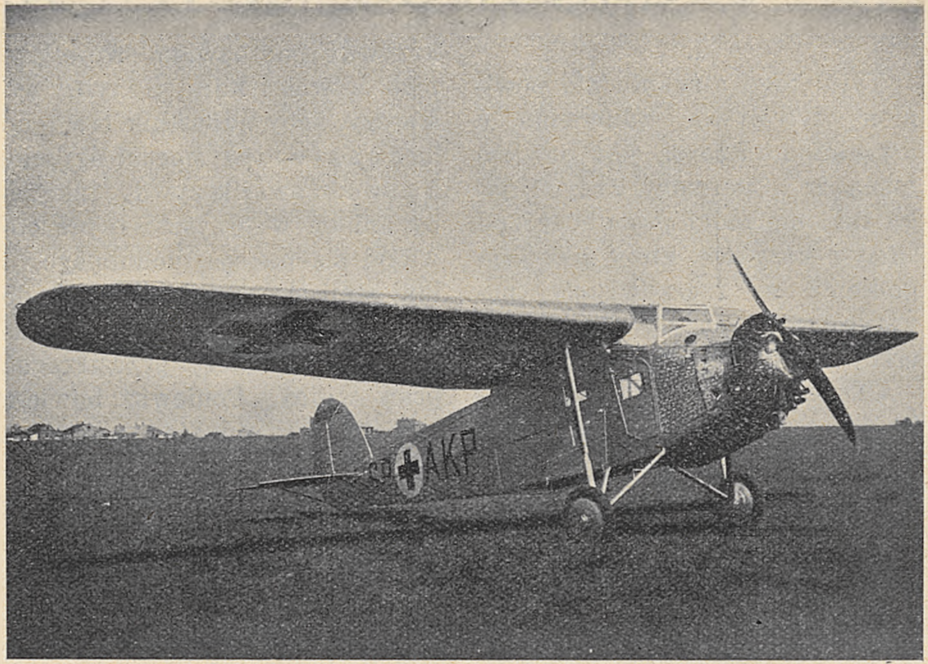
Pierwszy przewóz chorego cywilnego samolotem sanitarnym w Krakowie 1.II.1928.

dziejstwo i ten pożytek były coraz większe, należałoby naszemu lotnictwu sanitarnemu zapewnić i jaknajściślejszą współpracę instytucji Czerwonego Krzyża.

Czerwony Krzyż winien przystąpić do sformowania oddziałów pielęgniarek napowietrznych a więc odpowiednio wyszkolonych, zaprawionych nietylko do odbywania przelotów, ale i do udzielania w podróży pierwszej pomocy przewożonym pacjentom. Pcnadto oddziały takie, poza umiejętnością konwojowania przewożonych w aeroplanach chorych i rannych, należałoby wyszkolić również w niesieniu pierwszej pomocy ofiarom wypadków nieszczęśliwych przy lądowaniu samolotów jako też wypadków, zdarzających się na polach ćwiczeń lotniczych.

Praca Czerwonego Krzyża w tym kierunku może mieć bardzo wielki zakres działania. Może sięgnąć nawet poza granice kraju. Może stać się wdzięcznem polem dla rozwoju zarówno stałych linji komunikacji lotniczej, jak i dla klubów lotniczych. Współdziałanie tych ostatnich mogłoby w znacznej mierze przyczynić się do spopularyzowania tego znakomitego środka przewozowego oraz zyskać dla siebie wdzięczność i uznanie społeczeństwa.

Jak świadczą wyniki ostatniego zebrania Ligi Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża, zebrania, które się odbyło w kwietniu roku bieżącego w Paryżu, lotnictwo sanitarne weszło w wielu państwach w stadjum gorączkowej pracy. I nie dlatego, aby miało być samo przez się celem zabiegów Czerwonego Krzyża, lecz że poczytanem zostało za jeden więcej i doskonały środek niesienia pomocy cierpiącej ludności. Stąd Czerwony Krzyż, nie wchodząc w szczegóły technicz-



Polski samolot sanitarny Lublin XVI otrzymał I nagrodę w Madrycie.

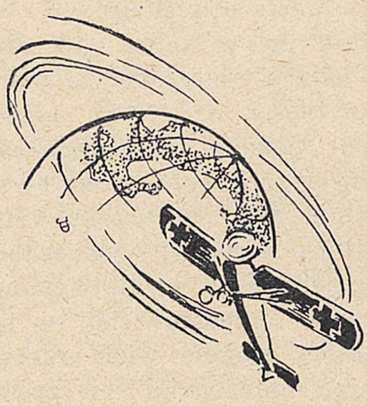
ne służby lotniczej, która z reguły podlega autorytetowi odnośnych władz, konstruktorów, czy stowarzyszeń lotniczych, może jednak rozwinąć gorliwą współpracę w zakresie wyznaczonych sobie zadań.

W tej chwili lotnictwo sanitarne osiągnęło najwyższy stopień rozwoju w Szwecji. Tam samolot ratowniczy przestał już być przywilejem, jest dostępnym nawet dla najuboższych, spieszy do najodleglejszych pustkowi bezpłatnie, jest najbardziej samarytańskim ratownikiem.

Wzory są gotowe. Nie ulega wątpliwości, że nasz Czerwony Krzyż, znany ze swej rzutkości i energji, a któremu leży na sercu i ta dobra sprawa, przyczyni się niechybnie do całkowitego usprawnienia lotniczego pogotowia ratunkowego i niezadługo zdobędzie dla siebie nowy i zaszczytny cel służby publicznej.

Dr. Karol Vacqueret

Członek Wydziału Wykonawczego Komitetu Propagandy Medycyny Lotniczej i Zarządu Głównego Aeroklubu Rzeczpospolitej Polskiej.



ŻYĆ NIE MIŁUJĄC BLIŹNIEGO, ŻYĆ WYŁĄCZNIE OBJAWAMI BIOLOGICZNEMI NIE JEST GODNE CZŁOWIEKA I NIE MOŻE GO ZADOWOLNIĆ. KAŻDY, KTÓRY MYŚLI I CZUJE JAK CZŁOWIEK I CHCE CZYNIĆ DOBRZE, ZNAJDUJĄC W TEM RADOŚĆ WEWNĘTRZNĄ, POWINIEN NALEŻEĆ DO CZ. KRZYŻA. ROZLEGŁE, O OLBRZYMIM ZASIĘGU POLE PRACY CZERWONOKRZYSKIEJ DOSTARCZY KAŻDEJ MYŚLĄCEJ JEDNOSTCE MOŻNOŚĆ URZECZYWISTNIENIA JEJ NAJSZCZYTNIEJSZYCH IDEAŁÓW.

Prof. M. Lecco

IDEA CZERWONEGO KRZYŻA W STAROŻYTNOŚCI

I.

Tytuł tego artykułu nie powinien wywoływać zdumienia u czytelnika. Rzeczą jest bowiem jasną, że „Czerwony Krzyż", jako taki nie mógł powstać przed samym krzyżem, który jest jego godłem; w rzeczywistości powstał o wiele później. To nie dotyczy jego idei zasadniczej.

Chrześcijaństwo stało się rozkwitem tych idej, które już przed niem kiełkowały w świecie antycznym; w odróżnieniu od mizantropicznego hasła zasklepionego judaizmu „nie będziecie robili tak, jak robią narody" — trzymało się ono tego, które najpiękniej wyraził św. Justyn w swych słowach: „Cokolwiek przez kogokolwiek dobrze było powiedziane, należy do nas chrześcijan", i wskutek tego stało się dźwignią postępu moralnego ludzkości aż do nieokreślonych granic. Powtarzam: nieokreślonych; gdyż te, które mu chcieli i chcą narzucić jego nieproszeni i niepotrzebni opiekunowie, najczęściej pochodzą od tych, którzy „źle powiedzieli" to, co mieli powiedzieć.

Nie o nich tu mowa; jak „dobrze były powiedziane" te słowa starożytności, w których mamy prawo poznać ideę naszego Czerwonego Krzyża, o tem niech czytelnik sam się przekona na podstawie formuły, wygłoszonej przez jednego z jej najwymowniejszych przedstawicieli — tego, który wogóle wiele rzeczy „dobrze powiedział" i został chętnie, jako taki, uznany przez najlepszych przedstawicieli wzrastającego chrześcijaństwa. Mam tu na myśli Cicerona i najbardziej wpływowe z jego dzieł filozoficznych — dzieło „o obowiązkach".

II.

„Należy jednak zachowywać pewne obowiązki nawet wobec tych, od których doznałeś krzywdy; ma bowiem swoje granice odwet i kara, i chyba wystarczy, żeby napastnik (is qui lacessierit) poczuł skruchę z powodu swej krzywdy, tak, żeby ani on w przyszłości nie odważył się na coś podobnego, i inni stali się mniej pochopni do krzywdzenia. W polityce zaś najbardziej należy przestrzegać praw wojny. Ponieważ bowiem mamy dwa rodzaje walki, jeden — przez roztrząsanie sprawy, drugi — przez przemoc, i ponieważ tamten jest właściwy ludziom, ten zaś — zwierzętom, należy uciekać się do tego drugiego tylko wtenczas, kiedy nie można korzystać z pierwszego. To znaczy: wojny prowadzić trzeba, żeby można było bez krzywdy żyć w pokoju, po zwycięstwie jednak należy oszczędzać tych, którzy w samej wojnie nie zachowywali się okrutnie i bezlitośnie" (ks. I 34 — 35).

III.

Przytoczywszy przykłady jednego i drugiego postępowania z dziejów swej ojczyzny, ciągnie dalej w taki sposób: „I nietylko o tych należy się troszczyć, których przemocą zwyciężyłeś: także i tych należy przyjmować, którzy po złożeniu oręża uciekli się do naszego wodza, chociażby nawet taran już uderzył w ich mury. A w jakim stopniu w takiego rodzaju sprawach u nas przestrzegano sprawiedliwości, o tem świadczy to, że ci sami wodzowie, którzy na wojnie przyjęli w poddaństwo rzymskie podbite przez się miasta lub narody, potem według obyczaju przodków stawali się ich orędownikami" — w tych wypadkach, dodamy, gdyby taki namiestnik rzymski wyrządził im krzywdę. I to jeszcze dodamy, że ta zaszczytna godność orędowników (patroni) była dziedziczną w rodzie zwycięskiego wodza; tak Fabjusze aż do ostatnich czasów republiki byli orędownikami Gallów, Klaudjusze Mercellowie — Syrakuzańczyków.



Prof. Tadeusz Zieliński.

Cycero jednak ciągnie jeszcze dalej: „Co zaś do prawnego sposobu prowadzenia wojny, to on jaknajwięcej jest wyłuszczony w prawie fecjalnem narodu rzymskiego; skąd wynika, że żadna wojna nie jest sprawiedliwa, skoro albo nie następuje po poprzedniem wymaganiu zadośćuczynienia, albo nie jest prawnie wypowiedziana".

IV.

Powyższe rozumowanie filozofa rzymskiego płynie z dwóch źródeł: jednem jest prawo i życie rzymskie, drugiem — filozofja grecka, specjalnie stoicka w dziele jednego z jej czołowych przedstawicieli, Panecjusza. Jego tendencją jest tu, jak i wogóle, uzgodnienie ze sobą tych dwóch źródeł.

Rzymskiemu zawdzięcza owe przykłady z dziejów republiki, któreśmy opuścili, oraz wzmiankę o obyczajach wobec pokona-

nych narodów, którąśmy przytoczyli; ponadto zaś to powołanie na „prawo fecjalne", które musiało zastanowić uważnego czytelnika. F e c j a l i — to było kolegjum kapłańskie, które dbało o prawidłowość wypowiedzenia i prowadzenia wojny. Ponieważ bowiem powodzenie na wojnie zależało według wiary rzymskiej od łaski bogów, należało unikać wszystkiego, co mogło bogów obrazić i pozbawić Rzym ich łaski. Szczegóły, niestety, nie są nam znane; i bardzo być może, że zawierały one nie mało przepisów małostkowych i wyłącznie formalnych. To jednak jest pewne, że i jedna z najbardziej sympatycznych zasad w rzymskiem prowadzeniu wojny — wstrzemięźliwość wobec świątyń i wogóle sakralnych instytucyj wrogów — też ma swój korzeń w tem prawie. A że to nie jest bylejakiem ograniczeniem rzekomego prawa — raczej bezprawia—wojny, o tem świadczy nietylko bezwzględność „barbarzyńców" starożytności, ale i daleko wymowniejsze przykłady czasów zupełnie niedawnych.

V.

Drugie źródło Cycerona, filozofja grecka, wychodzi z założenia zasadniczego braterstwa wszystkich ludzi; dla niej „bliźnim" jest nietylko współobywatel lub człowiek z tego samego szczepu pochodzący, lecz człowiek dla człowieka wogóle. Pięknie o tem mówi znowu Cycero w innem miejscu tego samego dzieła (ks. III 28): „Ci zaś, którzy ograniczają swe obowiązki do współobywateli, wykluczając obcokrajowców, — ci unicestwiają ogólne społeczeństwo rodzaju ludzkiego, a z jego unicestwieniem usuwa się doszczętnie dobroczynność, szczodrość, dobroć, sprawiedliwość. Kto atoli usuwa te cnoty, ten powinien być uważany też za przestępcę wobec bogów nieśmiertelnych; niszczy bowiem przez nich ustanowione ogólne braterstwo ludzi jako takich". Proszę tu zwrócić uwagę na religijne zabarwienie tej nauki o pojęciu, które — i to chciałbym jaknajmocniej podkreślić także i w tym artykule— w całości zawdzięczamy światowi antycznemu; pojęciu, które rozwinięte zostało w Grecji, nazwę jednak otrzymało dopiero w Rzymie — nazwę h u m a n i t a s.

Zabarwienie religijne; nie jest to wcale przypadkiem. Oczywiście, lotna myśl filozofów, ludzi teorji, pośpieszyła daleko naprzód w porównaniu z ciężką rzeczywistością praktyki, kreśląc zadania, którym nawet nasz wiek sprostać nie zdołał; te jednak sukcesy, które zostały osiągnięte na twardym gruncie praktyki, też powstały pod wpływem religji. Mam tu na myśli tę ciekawą instytucję grecką, która odpowiada poniekąd kapłaństwu fecjałów w Rzymie — a m f i k t y o n j ę.

VI.

Właściwie — amfiktyonje; było ich bowiem kilka. Najlepiej jednak — to znaczy względnie najlepiej — jest nam znana ta, która, jako związek „otaczających" państw powstała celem ochrony najświętszej świątyni Hellady, świątyni Apollina w Delfach. Ten cel wcale naturalnie doprowadził do ściślejszego zjednoczenia członków związku; a to zjednoczenie znowu znalazło swój wyraz w szeregu przepisów, dążących ku złagodzeniu okrutnego prawa wojny między członkami. Z tych przepisów znamy przypadkowo jeden: państwa, należące do związku, zobowiązały się nie burzyć miasta związkowego i nie odcinać go od wody bieżącej ani w czasie wojny, ani w pokoju. To musi nam wystarczyć jako przykład; istniały zapewne i inne przepisy, ale tych nie znamy. Często też rada amfiktyonji bywała obierana na sędziego rozjemczego w wypadkach waśni ze sobą państw, nawet nie należących do związku; była to więc w minjaturze swego rodzaju Liga Narodów — coprawda, narazie tylko helleńskich.

Wiemy i o innych umowach pokrewnego charakteru. Tak miasta Eubei broniły wspólnej świątyni Artemidy Amaryntyjskiej; i gdy dwa najznaczniejsze z nich, Chalkis i Eretrja, rozpoczęły pomiędzy sobą długą „wojnę lelantyjską", w której wzięła udział omal cała Grecja, zobowiązały się one nie używać broni dalekonośnej; jak widać stąd, „konferencja rozbrojeniowa" miała swoją poprzedniczkę w Grecji starożytnej — i nawet bardzo starożytnej, bo już w VII w. przed Chr. Różnica jednak zawiera się w tem, że tamta, grecka, rzeczywiście doszła do skutku: obie strony umowę swą spisały na kamieniu w świątyni Artemidy i dotrzymały jej. Z Artemidą bowiem nie wolno było żartować — to nie był „świstek papieru".

VII.

Były to tylko zarodki, zapewne; jak widzi jednak czytelnik, ochroną tych zarodków i tu w Grecji, i tam w Rzymie była religja. I niech nam wybaczy poeta rzymski, niedowiarek Lukrecy, jeżeli my wobec tych faktów jego pessymistycznemu wierszowi o religji damy inną końcówkę:

Tantum relligio potuit
suadere b o n o r u m.

Jej wpływ nie ograniczył się do świata starożytnego z jego amfiktjonjami i fecjałami; kiedy po zmierzchu bogów „pogańskich" religja krzyża opanowała świat kulturalny, dążenia antyku znalazły swój wyraz także i w tym nowym świecie chrześcijańskim. I było rzeczą słuszną, żeby instytucja, dążąca ku złagodzeniu okrutnego prawa wojny, otrzymała nazwę Czerwonego „Krzyża". *Dr. T. Zieliński.*

CZERWONY KRZYŻ A WOJSKO

Niema w międzynarodowem prawodawstwie publicznem instytucji, co do której panowałaby taka jednomyślność, jak co do Czerwonego Krzyża. Różne inne instytucje, stworzone dla uregulowania stosunków międzynarodowych, zawodzą, podlegają krytyce i zazwyczaj nie wytrzymują próby czasu. Czerwony Krzyż z wszelkich prób wychodzi zawsze zwycięsko. Rozrasta się, nabiera powagi, czyni się coraz pożyteczniejszy, coraz niezbędniejszy; coraz bardziej liczyć się z nim musi opinja świata cywilizowanego.

Cóż ma czynić ten świat, skoro nie zdołał teoretycznie nawet opanować problematu wojny? Po każdorazowym upuście krwi, po zbadaniu i unaocznieniu sobie strasznych ran, zadanych przez wojnę, świat zdaje się szukać innych rozwiązań, dla zatargów międzynarodowych. I zawsze — napróżno. **Ultima ratio regis** — mówiono dawniej o wojnie. Dziś królów już tak mało, a zagadnienie wcale się nie zmieniło. Pokutuje w głębi natury ludzkiej, skłonnej do rozstrzygania pewnych problematów siłą, pokutuje w zbiorowej psychologji mas.

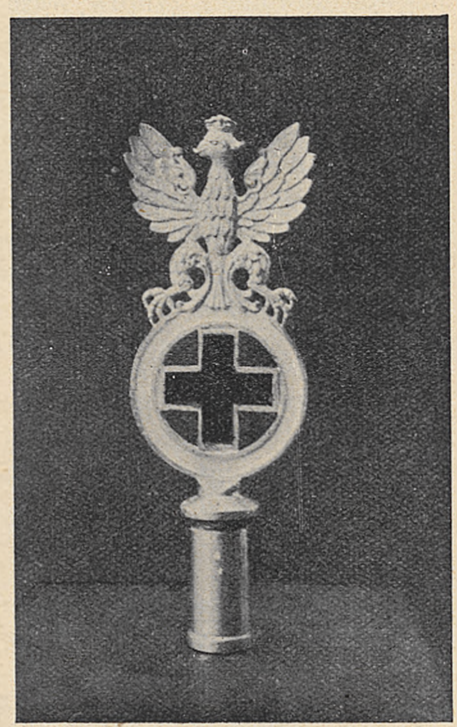
Złagodzenie bezpośrednich skutków wojny — to już olbrzymi krok naprzód. Krok ten uczyniono przez powołanie do życia Czerwonego Krzyża — i niema już teraz powrotu do epoki, w której ranni byli dobijani, konali z braku opieki, a jeńcy stanowili trzodę niewolników, mordowanych z dziką rozkoszą.

Tak przedstawia się sprawa wszędzie, gdzie na polu bitwy ukażą się opaski z Czerwonym Krzyżem. Instytucję międzynarodową szanuje najbardziej barbarzyński wróg, a jeśli nie szanuje jej dostatecznie, ma ona należytą siłę moralną, aby mu to dotkliwie dać odczuć.

W miarę rozrostu wojen już nie pomiędzy armjami walczącemi, ale pomiędzy narodami, rola Czerwonego Krzyża spotęgowała się wielokrotnie. Prócz żołnierza rannego lub chorego, pod opieką Czerwonego Krzyża garnąć się musi ludność pasa przyfrontowego, głodna, bezdomna, częstokroć również ranna albo chora. Czerwony Krzyż pośredniczy w wymianie jeńców, w ich korespondencji z rodzinami, w wysyłaniu dożywiania. Autorytet moralny Czerwonego Krzyża, oparty na bezwzględnie lojalnem liczeniu się z prawami wojny, jest tak wielki, że jego delegaci przechodzą najpilniej strzeżone fortece, docierając do najniebezpieczniejszych punktów.

W czem tkwi siła moralna Czerwonego Krzyża? — Oto w głęboko pojętej etyce chrześcijańskiej.

Tołstoj, ten bezwzględny przeciwnik gwałtu, powiedział kiedyś, że naj-



Głowica sztandaru Kół Młodzieży PCK.

bardziej chrześcijańskim w stosunku do wojny wydał mu się pewien chłop, który, po zmobilizowaniu, zdjął krzyż z piersi. Szedł zabijać, więc pozbył się symbolu chrześcijaństwa. W tej pozornie bardzo logicznej, ideologji tkwi źródło wielkiego niebezpieczeństwa, wyuzdania i barbarzyństwa.

Nie wolno na wojnie, mimo jej surowych i bezwzględnych wymagań, pozbywać się do cna ideałów chrześcijańskich: litości i miłosierdzia. Każdy prawdziwy żołnierz wie o tem; prawdziwy żołnierz walczy, ale nie musi być okrutnikiem. Bagnet jego lub kula zadaje ciosy; w tem jest **mus** wojny, ale nie jego rozkosz.

Czerwony Krzyż przybywa, niosąc wysoko swój symbol chrześcijański, aby opatrywać rany. Żaden prawdziwy żołnierz mu w tem nie przeszkodzi; każdy mu przyjdzie z pomocą. Trzeba świadomego wyrzeczenia się chrześcijaństwa, nawrotu do pogańskiego sposobu myślenia, aby postąpić inaczej. Powalony na ziemię przeciwnik, unieszkodliwiony nieprzyjaciel nie może być przedmiotem zemsty lub pastwienia się.

Słychać coś o misterjach pogańskich, wchodzących w obyczaj nawet w środkowej Europie; mężowie stanu nie mogą się oprzeć chwilami gloryfikacji wojny, jako wartości psychiczno - politycznej. Czyż to nie aberacja? I czy zdecydowane przeciwstawienie się temu ze strony społeczeństw chrześcijańskich nie jest koniecznością? — Tylko niewolnik lubuje się w ostrzeniu noża i marzy o zatopieniu go w piersi tyrana. Człowiek wolny szanuje wolność bliźniego, jak swoją własną.

Wojsko wolnego narodu, istniejące nie dla najazdów, ale dla skutecznej obrony, wysoko ceni flagę Czerwonego Krzyża, zna i szanuje uprawnienia tej flagi oraz prawa międzynarodowe wielkiej instytucji miłosierdzia, jaką jest Czerwony Krzyż.

Wojsko polskie zawdzięcza Czerwonemu Krzyżowi wiele. Podczas wojny światowej, on w postaci swojej polskiej reprezentacji, opiekował się tułającymi się po świecie żołnierzami legjonów, on uchronił niejedno młode życie od przedwczesnego zgonu. On znajdował dostęp do obozów jeńców na całej przestrzeni globu. On niósł ziarno pociechy osieroconym rodzinom.

Podczas wojen polskich o granice Rzeczypospolitej, on schodził do kaźni ukraińskich lub do lochów rosyjskich czerezwyczajek, nieulękły, spokojny, pełen godności i powagi, przynosząc zawsze pomoc i nadzieję.

On wreszcie, na przyszłość, jest jedną z najmocniejszych gwarancyj, że wojna nie przeistoczy się w dziką rzeź, w podstępne zatruwanie lub szerzenie straszliwych zaraz, że żołnierz będzie uszanowany, jako walczący za kraj swój obywatel.

Z wojskiem polskiem — i Polska cała widzi w Czerwonym Krzyżu uosobienie ludzkości i miłosierdzia. Dlatego tak gorąco wita jego barwy, dlatego oddaje mu tyle swej młodzieży, a w potrzebie gotowa jest stanąć w swej niewalczącej części pod jego chrześcijańską flagą.

Antoni Bogusławski.

DZIAŁALNOŚĆ OKR. P.C.K. W OKRESIE 15-LECIA



Drużyny Ratownicze — męska i żeńska — w Wysokiem Mazowieckiem.

Z DZIAŁALNOŚCI OKRĘGU BIAŁOSTOCKIEGO

Białystok, oswobodzony dopiero w marcu r. 1919 od okupacji niemieckiej nierychło mógł się zdobyć na założenie własnego Oddziału Polsk. Czerw. Krzyża. Ludność była znękana, niepewna jutra, urzędy polskie dopiero zaczynały się tworzyć. Inicjatywę, założenia w Białymstoku Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża, dali kolejarza z Zarządu miejscowego Oddziału Dyrekcji Wileńskiej. Widzieli oni jak z placu boju, niemal codziennie, przewożono wgłąb kraju żołnierzy ranionych i chorych pod opieką Czerwonego Krzyża w Warszawie lub Łodzi. Powzięli więc myśl stworzenia i w Białymstoku Oddziału Polsk. Czerw. Krzyża, któryby rodakom, walczącym na placu boju i chorym w mieście przychodził jednocześnie z pomocą i nie dopuszczał do szerzenia epidemji. Wydali więc odezwę, na skutek której powstał Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża. Na Prezesa powołano p. Edmunda Burczyńskiego, Dyrektora Kolei. Taki był początek pracy Polskiego Cz. Krzyża na terenie Białegostoku.

Obecna praca Białostockiego Okręgu P. C. K. rozwija się planowo, dążąc przedewszystkiem do realizacji programu prac, uchwalonego przez Walne Zgromadzenie członków na rok 1934.

Pierwsze miejsce zajmuje szkolenie i organizacja drużyn rat. P. C. K., szkolenie instruktorów, szkolenie sióstr pog. sanit., oraz szkolenie lekarzy w ratownictwie przeciwgazowem.

Od początku bież. roku przeszkolono około 90 lekarzy z Białegostoku i powiatów. W roku zeszłym przeszkolono na terenie Okręgu 180 lekarzy.

Okręg posiada wyszkolonych drużyn ratowniczych 35. Ilość zarejestrowanych SS. pog. sanit. wynosi 368.

Okręg liczy 16 Oddziałów z ogólną liczbą 5.126 członków rzeczywistych, 85 dożywotnich i 1.302 wspierających. Liczby te były ustalone w końcu roku zeszłego. W roku bież. liczba członków P. C. K. znacznie wzrosła.

Okręg prowadzi w Białymstoku lecznicę im. Washingtona i szpital im. Królowej Belgijskiej Elżbiety w Brańsku (25 łóżek). Prócz tego Okręg prowadzi Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem w Grodnie.

Okręg posiada 4 szpitale zapasowe oraz zasoby materjałowe. Komisja Okręgowa Kół Młodzieży rozwija bardzo intensywną działalność. Na terenie Okręgu znajduje się 56 Kół Młodzieży. Koła Białostockie posiadają świetlicę Czerwonokrzyską, do której dzieci stale uczęszczają. W okresie św. Bożego Narodzenia Koła urządzają choinki dla biednych dzieci i rozdają im prezenta. Prócz tego Koła gorliwie pracują w zakresie humanitarnym, prowadzą pomoc koleżeńską, szyją bieliznę dla ubogich, uprawiają korespondencję międzyszkolną.

Z DZIAŁALNOŚCI OKRĘGU KALISKIEGO

Początek historji rozwoju P. C. K. na terenie Kalisza ma swój odrębny charakter. Miasto Kalisz, jak wiadomo, przeżywało dwa historyczne momenty:

1) zbombardowanie doszczętne przez najeźdźcę Pruskiego w 1914 roku,

2) słynne „Szczypiorno" (1917 — 1918 r.), gdzie byli więzieni żołnierze-legjoniści.

Z temi datami łączy się ściśle wzmożona akcja humanitarno-społeczna, tak zwanego „Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polskiego", które w 1919 roku przeobraża się w „Towarzystwo Polskiego Czerwonego Krzyża w Kaliszu".

Działalność Polskiego Czerwonego Krzyża na terenie Kalisza i okolicy, szczególnie w latach 1918 — 1919 i 1920 można śmiało zaliczyć do jednej z jaśniejszych i ważniejszych kart historji P. C. K. w Polsce Odrodzonej.

Całą działalność P. C. K. na terenie Kalisza można podzielić na 3 okresy:

Pierwszy okres: 1918—1919—1920 r.
Praca dla Obrony Kraju.

Okres ten słusznie nazwać można wojennym, gdyż cały wysiłek i praca P. C. K. były skierowane wyłącznie do akcji społeczno-sanitarnej, jak: niesienie pomocy rannym i chorym żołnierzom, więzionym legjonistom i poszkodowanym wojną, oraz — w dostarczanie i zaopatrzenie w sprzęt, żywność i lekarstwa szpitali wojskowych, załogi m. Kalisza.

W 1919 r. staraniem Zarządu PCK. została uruchomiona przychodnia dla chorych i rannych żołnierzy na 20 łóżek. W tymże roku Zarząd P. C. K. bierze całkowicie pod swoją opiekę



U góry: Tydzień P. C. K. w Kleczewie.
U dołu: Drużyny rat. PCK. w Koninie.

szpital Garnizonowy na 400 łóżek, dostarczając żywność, opał, lekarstwa i t .d., oraz przystępuje do przeszkolenia fachowego Sióstr Pielęgniarek do dyspozycji Komendy szpitala. Jednocześnie Zarząd prowadzi we własnym zakresie kilka gospod dla żołnierzy załogi Kalisza.

W okresie walk, staraniem Zarządu, przesłano kilkakrotnie na front materjał opatrunkowy. W tymże roku Zarząd P. C. K. uruchamia własną szwalnię i pralnię, przygotowując bieliznę dla żołnierzy.

W drugiej połowie 1919 r. Zarząd P. C. K. uruchamia własnym kosztem na dworcu miasta Kalisza „Stację Zborną dla Żołnierzy".

W szpitalach, przychodniach i gospodach — prowadzi pracę kulturalno-rozrywkową, zakładając bibljoteki, kółka dramatyczne i t. p.

W końcu 1919 r. z grona członków Zarządu Oddziału P. C. K. tworzy się „Patronat nad Rekrutem".

W 1920 r. Zarząd P. C. K. własnym kosztem organizuje i wysyła na front, do dyspozycji Armji, czołówkę konną sanitarno-transportową z kompletnem urządzeniem.

Po zakończeniu działań wojennych przez Armję i ogłoszeniu demobilizacji — otacza opieką powracających żołnierzy i jeńców wojennych, wydając im zapomogi w naturze i gotówce.

W okresie tym należy z uznaniem podkreślić wytężoną pracę następujących osób:

P. Łaszczyński Ignacy, ziemianin, człowiek czynu i wielki społecznik, jest założycielem Polskiego Czerwonego Krzyża w Kaliszu. Na zebraniu organizacyjnem Towarzystwa P. C. K. w czerwcu 1919 r. został wybrany na Prezesa. Jemu właśnie przypadło w udziale wyjechać na czele czołówki konnej PCK. w 1920 r. do Warszawy, skąd



Mag. St. Pewnicki.
Prezes Zarz. Okr. Kalisz.

w dniu 12 sierpnia tegoż roku udał się na front pod Radzymin, jako komendant kolumny transportowej PCK., pozostając na tem stanowisku aż do zawarcia pokoju. Jest dożywotnim członkiem P. C. K. w uznaniu powyższych zasług.

P. Marja Umińska - Zakrzewska: pierwsza staje, jako ofiarny pracownik do szeregów czerwonokrzyskich, oddając całe serce i duszę wyłącznie dla chorego i rannego żołnierza. Za cel swego życia wybiera ideję samarytańską — jest łącznikiem stałym między władzami wojskowemi, sanitarnemi a Oddziałem P. C. K. Szczególnie ofiarnie pracuje podczas inwazji bolszewickiej. Za pracę swoją zostaje odznaczona przez Rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej srebrnym „Krzyżem Zasługi".

P. Dyr. Stanisław Orzeł jest czynnym członkiem Prezydjum Zarządu Oddziału P. C. K. (od 1919 — 1931) wytężoną i ofiarną pracą swoją przyczynił się znacznie do rozwoju Stowarzyszenia P. C. K. na terenie Kalisza.

P. Stefanja Zakrzewska — wielka patryjotka i społecznica. Od roku 1916 należy do L. K. P. W., niosąc pomoc materjalną legjonistom i „szczypiorniakom". Od roku 1919 jako członek Zarządu Oddziału P. C. K. i Komitetu Okręgowego P. C. K. ofiarnie pracuje po dziś dzień. Jest dożywotnim członkiem P. C. K. Została odznaczona: Medalem Niepodległości i Krzyżem Legjonowym.

II-gi Okres.

W okresie tym Polski Czerwony Krzyż w Kaliszu wstępuje na nowe tory działalności i pracy pokojowej. Po zdemobilizowaniu swoich placówek i instytucyj, które pracowały i przeznaczone były wyłącznie do dyspozycji Armji, — władze P. C. K. w Kaliszu cały wysiłek skierowują na akcję społeczną. Zarząd Oddziału P. C. K. w Kaliszu nakreśla sobie wielki plan pracy pokojowej, który ma obejmować następujące sprawy i działy:

1. Podniesienie sprawności stanu organizacyjnego Stowarzyszenia przez utworzenie Okręgu P.C.K. w Kaliszu. Tworzenie Kół P.C.K.

2. Szerzenie propagandy — akcja werbunkowa członków — odczyty, pogadanki.

3. Akcja społeczna: udzielanie pomocy inwalidom i ich rodzinom, zdemobilizowanym żołnierzom — założenie kuchni dla biednych, opieka nad dziećmi.

4. Akcja społeczno sanitarna: tworzenie przychodni, poradni po wsiach, kropli mleka.

5. Pogotowie Sanitarne: szkolenie sióstr i personelu sanitarnego — gromadzenie zasobów materjałowych na wypadek wojny.

Nakreślony program pracy, jak widzimy poniżej, w miarę posiadanych środków, był stopniowo realizowany.

W roku 1922 Zarząd obejmuje i prowadzi, we własnym zakresie kuchnię dla biednych, przyczem wydaje przeciętnie do 500 obiadów dziennie.

W 1923 r. rozpoczyna się akcja tworzenia Kół Młodzieży P. C. K. w szkołach powszechnych m. Kalisza i powiatu.

W początkach 1925 r. zostaje urządzony pierwszy Kurs dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego.



Ignacy Łaszczyński.



Dyr. Stanisław Orzeł.



M. Umińska-Zakrzewska.



Stefanja Zakrzewska.



Stanisław Wyganowski.

W roku 1925 — zakupuje cztery wozy sanitarne za sumę Zł. 4.000.—, oraz przystępuje do utworzenia i skompletowania, z własnych zapasów materjałowych punktu sanitarno-odżywczego.

Dnia 7.X.1927 roku zostaje utworzona Komisja Okręgowa Kół Młodzieży.

Okręg Kaliski, jako samodzielna jednostka, zaczyna istnieć dopiero z końcem 1927 r.

W roku 1928 odbył się w Kaliszu pierwszy kurs dla podinstruktorów.

Do końca 1931 r. ukończyło kursa około 70 Sióstr Pogotowia Sanitarnego.

W roku 1929 Zarząd Okręgu otrzymuje zestaw punktu sanitarno-odżywczego, za który połowę należności w kwocie Zł. 2.500—reguluje z własnych funduszów.

W 1929 r. Oddziały: Kalisz i Koło otrzymują samochody sanitarne, organizując na miejscu pogotowie ratunkowe, przyczem połowę należności za otrzymane samochody spłacają z własnych budżetów.

Na specjalne wyróżnienie w pracy dla dobra P.C.K. w powyższym okresie zasługują:

Stanisław Wyganowski, ziemianin— wieloletni Prezes. Pracą swoją znacznie przyczynia się do podniesienia i polepszenia stanu finansowego i gospodarczego Oddziału P.C.K. w Kaliszu.

Doruchowska Kazimiera z Chrzanowskich, ziemianka, wieloletni Viceprezes Okręgu P.C.K. Jako przewodnicząca Sekcji Sanitarnej Okręgu, doprowadza do należytego stanu dział Pogotowia Sanitarnego, jak: szkolenie sióstr, drużyny ratownicze, oraz gromadzenie materjału i sprzętu sanitarnego.

III Okres.

Z ważniejszych prac, wykonanych w tym okresie należy wymienić:

a) Sprawy org. adm. W roku 1934 Okręg P.C.K. w Kaliszu, staraniem Zarządu zwiększył swój stan posiadania o jeden Oddział w Błaszkach. Obecnie Okręg posiada osiem Oddziałów: Kalisz, Koło, Konin, Turek, Słupca, Kleczew, Slesin i Błaszki.

b) Propagandę i werbowanie członków. Liczba członków P.C.K. na terenie Okręgu na początku 1934 wynosiła: członków dożywotnich 83, rzeczywistych 2.300. W porównaniu do drugiego okresu, ilość członków rzeczywistych wzrosła zgórą o 1000 członków.

c) Sprawy pogotowia sanitarnego. Wszystkie Oddziały przystąpiły do tworzenia i szkolenia drużyn ratowniczych. Okręg posiada obecnie 13 drużyn ratowniczych, w tem 7 wyekwipowanych i umundurowanych.

Zostało przeszkolonych w ratownistwie i obronie przeciwgazowej ponad 1300 osób personelu urzędów, zakładów i szkół na 12-togodzinnym kursie.

Przy Okręgu P. C. K. w Kaliszu istnieje Koło Sióstr Pogotowia Sanitarnego. W Kole zrzeszonych jest około 70 sióstr pogotowia sanitarnego.

Do końca 1933 r. zarejestrowano na terenie całego Okręgu 40 Kół Młodzieży P.C.K. Dzięki staraniom i pracy Komisji Okręgowej, rozwój Kół Młodzieży posuwa się naprzód.

W okresie tym w pracy dla P.C.K. specjalnie wyróżnili się:

Magister Pewnicki Stanisław, Prezes Zarządu Okręgu od 1933 roku; na tem stanowisku wykazuje dużo niespożytej energji i inicjatywy nad podniesieniem stanu organizacyjnego Okręgu, jego żywotności, oraz — polepszeniem gospodarki i finansów tegoż.

Starosta Powiatowy, Ostaszewski Henryk, jako przewodniczący Komitetu Okręgowego znacznie przyczynił się do rozwoju Okręgu i jego stanu gospodarczego. Jako Starosta Powiatowy otacza specjalną opieką organizację P.C.K.

Sędzia Paszkowski Edward, Viceprezes Zarządu Oddziału P. C. K. w Kole, położył wiele zasług w organizacji Okręgu — pracuje czynnie w P. C. K. od roku 1919; zawdzięczając Jego inicjatywie zakupiono w Kole nieruchomość i przystąpiono do budowy ośrodka zdrowia P. C. K.



Dr. Felicjan Staśkiewicz.



Tomasz Dobrzański.



Kazimiera z Chrzanowskich Doruchowska.



Jan Wize.



Sędzia Ed. Paszkowski.



Pokaz drużyn ratowniczych P. C. K. na terenie Okręgu Kieleckiego.

Z DZIAŁALNOŚCI OKRĘGU KIELECKIEGO

Już w roku 1919 w poszczególnych miastach woj. kieleckiego, powstają placówki Towarzystwa „Czerwony Krzyż". Społeczeństwo całe niemal skupia się pod sztandarami Czerwonego Krzyża, organizując czołówki sanitarne, przychodnie, stacje odżywiania, świetlice, herbaciarnie i t. p.

W latach późniejszych następuje planowa praca organizacyjna, powstają Oddziały P.C.K. i zostaje powołany do życia Zarząd Okręgowy z siedzibą w Kielcach. Prezesami Zarz. Okręgowego kolejno byli pp.: b. Starosta Powiatowy, Senator J. Hempel, b. wojewoda Kielecki — W. Sołtan, Sędzia Tryb. Administr. — Pendowski, b. V-Prezes Izby Skarbowej Karczmar, Komisaryczny Prezes, rej. W. Janiszowski, b. Wojewoda Kielecki ś. p. — Manteuffell, b. Wojewoda Kielecki, V-min. W. Korsak, gen. Narbutt Łuczyński oraz obecnie urzędujący inż. B. Sosnowski.

W roku 1929 powstaje w Kielcach Komitet Okręgowy P.C.K. któremu kolejno przewodniczyli pp.: Prezes B. Sosnowski, i b. Wojewoda Kielecki Min. J. Paciorkowski.

W XV-tą rocznicę rozwoju Polskiego Czerwonego Krzyża prace w terenie Okręgu Kieleckiego P. C. K. przedstawiają się następująco: Okręg posiada na terenie województwa Kieleckiego 20 Oddziałów P.C.K.

Komitet Okręgu P. C. K. stanowią: Prezydjum — Prezes — vacat, V-Prezes — dr. F. R. Dziewulski, Sekretarz— A. Dukalski oraz 40 członków. Zarząd Okręgu P.C.K. stanowią: pp.: Prezes— B. Sosnowski, V-Prezesi: W. Janiszowski i A. Łukasiewicz, Sekretarz — A. Dukalski, Skarbnik — K. Tomczyk, Szef Sanitarny — dr. F. R. Dziewulski. Przewodnicząca Sióstr P. C. K. — Zofja Wolska oraz członkowie Zarządu — W. Kitliński, mjr. Racięcki, J. Siewiński oraz ks. Zrałek. Inspektorem Okręgowym jest p. Ed. Meissner.

Liczba członków w Okręgu wynosi 10.600 rzeczywistych oraz 2.360 — wspierających.

Budżet Okręgu P.C.K. na rok 1934 zamyka się kwotą zł. 190.711 z tego, 48.300 zł. przypada na budżet Zarz. Okręgowego P.C.K.

Działalność poszczególnych Oddziałów P.C.K. przedstawia się następująco:

Oddział P.C.K. w Busku. Prezes — dr. J. Chuderski.

Oddział liczy członków rzeczywistych 282, wspierających — 10. Z zakresu pog.-sanit. zorganizowano drużyn rat. — 1.

P.C.K. jest w posiadaniu w Busku-Zdroju placu przeznaczonego pod budowę Sanatorjum P.C.K.

Oddział posiada na swym terenie— 3 Koła Młodzieży P.C.K. z ogólną liczbą 110 członków.

Oddział P. C. K. w Częstochowie. Prezes — ppłk. W. Czapliński.

Oddział liczy 874 członków rzeczywistych i 20 wspierających. Koła P.C.K. zorganizowane są w Kłobusku i Rudnikach.

Z zakresu pog.-san. zorganizowano druż. rat. P.C.K. — 16. Oddział posiada całkowity zestaw punktu sanit.-odż. i 2 wozy sanitarne. W r. 1934 przeszkolono z ratownictwa przeciwgazowego 87 lekarzy. W latach 1931—32 — zorganizowano na wielką skalę pomoc lekarską dla bezrobotnych. Do współpracy stanęli miejscowi lekarze i korpus sióstr p. s. P.C.K. W r. 1932 udzielono porad lekarskich 4.500.

Kół Młodzieży P.C.K. zorganizowanych jest 70, obejmujących 4.750 młodzieży ze szkół średnich i powszechnych. W r. 1933 zorganizowano w Częstochowie pierwszy regjonalny Zlot Kół Mł. P.C.K. z 4-ch województw. Przybyły również delegacje z całej Polski. Młodzieży przybyło ponad 18.000, z tego z Okręgu Kieleckiego około 5.000.

Oddział P.C.K. w Jędrzejowie. Prezes — Starosta Powiatowy — Zaufall.

Oddział liczy członków rzeczywistych 566 i wspierających 119. Koła P.C.K. zorganizowane są w 10 miejscowościach.

W zakresie pog. san. wyszkolono drużyn rat. — 4.

Oddział P.C.K. w Kielcach. Prezes— Prokurator dr. A. Kozłowski.

Oddział liczy członków rzeczywistych 1.436, wspierających 160.

Kół P.C.K. zorganizowano w Kielcach i okolicy — 8.

Z zakresu pog. san. wyszkolono sióstr pog. san. — 90, drużyn ratowniczych — 7. Pozatem Oddział prowadzi intensywną akcję propagandową wśród społeczeństwa chrześcijańskiego i żydowskiego. Koło Sióstr P. S. przejawia dużą żywotność. Organizuje pomoc biednym, prowadzi półkolonje, współpracuje z Kolonjami szkolnemi, udzielając bezinteresownej pomocy sanitarno-higjenicznej.

Komisja Oddziałowa Kół Mł. P.C.K. posiada 25 Kół Młodzieży z ogólną liczbą członków 1270.

Oddział P. C. K. w Końskich. Prezes — inż. S. Malanowicz.

Oddział liczy członków rzeczywistych 308, wspierających — 6.

Koła P. C. K. zorganizowane w 5 miejscowościach.

W zakresie pog. san. wyszkolono 3 druż. rat. Kół Młodzieży zorganizowano dotychczas 24 z ogólną liczbą członków 1.340.

Oddział P.C.K. w Kozienicach. Prezes — dr. H. Rząrzewski.

Oddział liczy 576 członków. Koła P.C.K. zorganizowano w 5 miejscowościach.

Z zakresu pog. san. wyszkolono 10 sióstr p. s., drużyn rat. P.C.K. 3.

Oddział P.C.K. w Miechowie. Prezes — Starosta Powiatowy — L. Piątkowski. Oddział liczy człon. 506. Koła P.C.K. zorganizowane są w 32 miejscowościach. Dużą żywotność przejawia Koło P.C.K. w Miechowie Charsznicy, z przewodniczącym panem Malatyńskim — wielkim propagatorem idei czerwonokrzyskiej.

Z zakresu pog. san. wyszkolono drużyn rat. — 2.

Oddział posiada 3 Koła Mł. P.C.K. z og. licz. człon. 590.



Siostry Pog. Sanitarnego.
Drużyna ratownicza w Częstochowie.



Koła Młodzieży P. C. K. w Rembielicach i Kiedrzyniu.

Oddział P.C.K. w Olkuszu. Prezes— Z. Okrajniowa.

Oddział liczy czł. 472. Z zakresu pog. san. wyszkolono drużyn rat. — 4. Kół Mł. P.C.K. — 4, ilość członków 130.

Oddział P. C. K. w Opatowie. Prezes — dr. J. Bystrzanowski.

Oddział liczy czł. 296.

Z zakresu pog. san. przeszkolono druż rat. — 3. Kół Mł. P.C.K. — 4, z og. lic. czł. 125.

Oddział P. C. K. w Opocznie. Prezes — Star. Pow. — A. Krauze.

Odział liczy czł. rzecz. 297, wspier. 38. Z zakresu pog. san. wyszkolono druż. rat. P.C.K. — 2.

Kół Młodzieży P.C.K. — 2, liczących ogółem 130 członków.

Oddział P. C. K. w Ostrowcu. Prezes — dr. J. Grabecki.

Oddział liczy czł. rzecz. 296, wspier. 18. Z zakresu pog. san. wyszkolono druż. rat. P.C.K. — 2. Oddział prowadzi „Kroplę Mleka".

Istniejąca w Ostrowcu Komisja Oddziałowa Kół Młodzieży obejmuje 6 Kół Młodzieży z 400 członkami.

Oddział P. C. K. w Pińczowie. Prezes — A. Sobotowska.

Oddział liczy czł. rzecz. 361, wspier. 50. Koła P. C. K. zorganizowano w 8 miejscowościach. Zasługuje na wyróżnienie Koło w Kazimierzy Wielkiej. Prezesem Koła jest dr. Pęska. Z zakresu pog. san. wyszkolono druż .rat.—3. Oddział przejawia dużą żywotność. Koła Młodzieży rozwijają się pomyślnie pod opieką Komisji Oddziałowej. Kół Młodzieży jest 50, og. licz. członków 4.150.

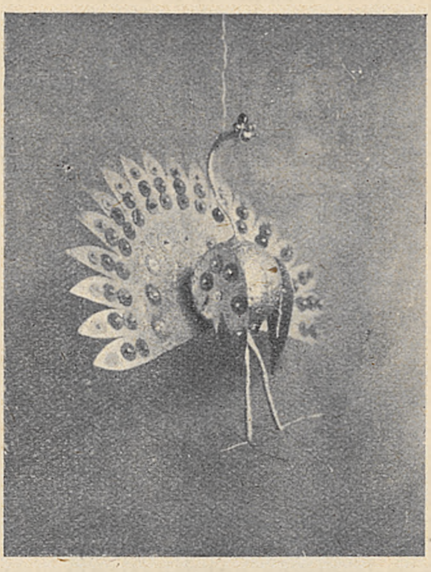
Oddział P. C. K. w Pionkach. Prezes — dyr. J. Kordasiewicz.

Oddział liczy czł. 1.163. Zorganizowano 1 Koło P.C.K. Z zakresu pog. san. wyszkolono przewidzianą liczbę drużyn rat. P.C.K. Oddział pracuje na terenie wytwórni prochu.

Oddział P. C. K. w Radomiu. Prezes — płk. G. Kawiński.

Oddział liczy 1.134 czł. rzecz., 1.981 wspier. Zorganizowano 14 Kół P.C.K. na terenie Radomia i w najbliższej okolicy.

Z zakresu pog. san. wyszkolono drużyn rat. P.C.K. — 18, sióstr P. C.— 103. Pozatem Oddział posiada kompletny zestaw punktu san.-odż. Oddział zorganizował stałą pomoc lekarską bezrobotnym. Akcja ta wpłynęła bardzo dodatnio na popularność P.C.K. Komisja Oddziałowa Kół Mł. P.C.K. posiada 26 Kół Mł. z og. licz. czł. 2.081.



Złoty ptak na choinkę, wykonany przez Koło przy Semin. ochr. w Częstochowie.

Oddział P.C.K. w Sandomierzu. Prezes — dr. L. Polanowski, Starosta Powiatowy.

Oddział liczy czł. rzecz. 400. Koła P.C.K. zorganizowano w 5 miejscowościach. Z zakresu pog. san. wyszkolono drużyn rat. — 2. Komisja Oddziałowa Kół Mł. posiada 12 Kół Mł. czerwonokrzyskiej z og. ilością członków 770.

Oddział P. C. K. w Skarżysku. Prezes — inż. M. Szczęsnowicz.

Oddział liczy czł. rzecz. 793. Kół P.C.K. zorganizowano — 2. Z zakresu pog. san. wyszkolono drużyn rat. — 4. Oddział posiada samochód sanitarny.

Koła Mł. P.C.K. poczęto organizować dopiero w bieżącym roku.

Oddział P.C.K. w Sosnowcu. Prezes — Prokurator S. O. E. Salek.

Oddział liczy czł. rzecz. 2194, wspier. 25. Koła P.C.K. zorganizowano w 11 miejscowościach. Oddział prowadzi „Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem". Z zakresu pog. san. wyszkolono druż. rat. P.C.K. — 11, Sióstr p. s. P.C.K. — 32. Oddział posiada kompletny punkt sanit.-odż., samochód sanitarny, pluton dwukolówek sanitarnych. W roku 1933—34 wyszkolono w ratownictwie przeciwgazowem — 120 lekarzy .

Komisja Oddziałowa Kół Mł. P.C.K. posiada 53 Kół Młodzieży z og. licz. czł. 3.655.

Oddział P.C.K. w Wierzbniku. Prezes — dr. St. Zdanowicz.

Oddział liczy 209 czł. rzecz. i 18 czł. wspier. Koła P.C.K. zorganizowano w 15 miejscowościach. Z zakresu pog. san. wyszkolono drużynę ratowniczą P.C.K. Kół Młodzieży Oddział liczy 16, z og. licz. czł. 420.

Oddział P. C. K. we Włoszczowie. Prezes — Starosta Pow. E. Rychłowski.

Oddział liczy 25 czł. rzecz. i 19 wspierających. Koła P.C.K. zorganizowano w 2-ch miejscowościach. Z zakresu pog. san. wyszkolono drużyn rat. P. C. K. — 2. Kół Młodzieży P. C. K. istnieje 6, z ogólną liczbą członków 270.

Oddział P. C. K. w Zawierciu. Prezes — Z. Banachiewiczowa.

Oddział liczy 191 czł. rzecz., 7 wspier. Koło P.C.K. założono w Myszkowie. Z zakresu pog. san. wyszkolono drużyn rat. P.C.K. — 9. Oddział posiada samochód sanitarny marki „CWS", oraz kompletny punkt sanit.-odż.

Komisja Oddziałowa P.C.K. obejmuje 15 Kół Młodzieży, z ogólną liczbą członków 930.

Z DZIAŁALNOŚCI OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

Historja Krakowskiego Okręgu P. C. K. widziana z perspektywy pierwszego piętnastolecia przedstawia się tak różnorodnie, że trudno ją zamknąć w ramach krótkiego komunikatu, do jakiego musimy się w niniejszej publi-



Koło Młodzieży P. C. K. w Oświęcimiu.

kacji ograniczyć. Okręg Krakowski powstał częściowo na gruzach pokrewnej organizacji na terenie Małopolski z czasów zaborczych ,która pod nazwą ,,Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża mężczyzn i dam dla Galicji" działała na terenie b. Galicji z siedzibą we Lwowie, a podczas wojny w Krakowie. W dniu 24 listopada 1919 rozpoczyna Oddział Krakowski P. C. K. swoją działalność posiedzeniem pierwszego Zarządu pod przewodnictwem ś. p. Dr. Adama Łobaczewskiego.

Uchwałą z dnia 4.III. 1920 r. przekształca się Oddział Krakowski w Okręg i przystępuje do organizacji Oddziałów na terenie DOK. Kraków. Pierwsze Oddziały powstają w Nowym Targu, Krzeszowicach, Krynicy, Szaflarach i Białym Dunajcu. We wrześniu 1920 r. następuje formalny podział majątku odziedziczonego po austr. Cz. Krzyżu między Okręgiem Lwowskim a Krakowskim, i od tego czasu datuje się już normalny rozwój Okręgu Krakowskiego.

Burzliwy okres wyprawy Kijowskiej i następujące po niej krwawe zapasy z nawałą bolszewicką dały Okręgowi sposobność do wykazania w całej pełni szczytnej roli, jaka P. C. K. przypadła w czasie walk o całość granic Państwa. Nowopowstała Organizacja zdała swój egzamin znakomicie, zajmując się nie tylko rannym żołnierzem w licznych szpitalach wojskowych i cywilnych, ale także i żołnierzem maszerującym na pole walki. P. C. K. obsługiwał nie tylko szpitale wojskowe w Rajczy, Suchej, Zakopanem, obóz dla jeńców w Dąbiu i szpital epidemiczny P. C. K. w Krakowie przy ul. Skawińskiej, lecz także własne stacje odżywcze dla żołnierzy w Rzeszowie. Tarnowie, Nowym Sączu, Trzebini i Bielsku. Z niebywałą energją rozwinął Okręg akcję gromadzenia środków pieniężnych, by pokryć nie tylko wyżej wymienione imprezy, lecz



Dr. Zygmunt Jarszyński.
Prezes Kom. Okr. Krak. P. C. K.

także podtrzymać na terenie Województwa akcję humanitarną i samarytańską, która leży w tradycji Krakowa, tudzież zająć się wyposażeniem pociągów sanitarnych w różne ustensylja higjeniczne. Rozdawnictwo odzieży, zwłaszcza bielizny tak pomiędzy żołnierzy jak i ludność cywilną przeprowadził Okręg w bardzo szerokiej skali. Nawet szpitale cywilne ekwipowano w tym okresie w środki sanitarne.

Okres powojenny wyzyskał Okręg na umocnienie swojej organizacji zarówno w Krakowie jak i na zewnątrz.

W okresie tym brał P. C. K. bardzo czynny udział w przeprowadzeniu repatrjacji, połączonej z wywiadem o zaginionych wojskowych i cywilnych.

Utworzono też w tym okresie znaczną liczbę Kół Młodzieży P. C. K. Okres lat od 1920 do końca 1923 r. należy uważać za najpomyślniejszy dla rozwoju idei P. C. K. tak pod względem na terenie Województwa Krakowskiego ilości członków (około 15.000) jak i pod względem materjalnym. Fundusze Okręgu były zasilane dochodami z wła-



Dyrektor Józef Kretschmer,
b. Prezes Zarz. Okr. P. C. K.



Józef Greger,
b. prezes Kom. Okr.

snych przedsiębiorstw, jak: hurtownia tytoniowa w Podgórzu i składnica papieru w Krakowie. Ilość Oddziałów dosięgła kulminacyjnej wysokości 45, Kół Młodzieży 50, a miarą popularności idei P. C. K. były wyniki imprez urządzonych na cele P. C. K. cieszące się ogromnem powodzeniem. Niemałe zasługi w tym względzie położyli ówcześni prezesi p. p. Dr. Surzycki i prezes Greger. Zwłaszcza ten ostatni przyczynił się w znacznej mierze do ustalenia źródeł dochodu P. C. K. skazane-

go dotąd na dochód ze składek członkowskich i datków dobrowolnych. Propagandę idei P. C. K. w tym okresie oraz urządzaniem imprez dochodowych zajmowały się z bardzo dodatnim rezultatem Panie Hr. Zofja Wielopolska i Irma Miziewiczowa.

W następnych latach intensywność rozwoju idei P. C. K. w Okręgu Krakowskim słabnie, bez widocznej przyczyny wewnętrznej. Wprawdzie kłopoty z przedsiębiorstwami dochodowemi absorbują w dużej mierze energję Zarządu, nie na tyle jednak, by Zarząd zaniedbywał akcję na zewnątrz. Liczba członków spada do 4.200, liczba Oddziałów do 18. Zmiana na lepsze i wybitna poprawa w całej organizacji Okręgu następuje dopiero od r. 1928, kiedy na czele Zarządu stanął p. Józef Kretschmer.

Stanąwszy na czele Okręgu P. C. K. na pierwszy rzut oka zdał sobie p. Kretschmer sprawę, w jakim kierunku należy organizację zreformować.

Postawił sobie zatem na najbliższy okres swego urzędowania krótki i jasny program, t. j. 1) reorganizację biurowości w Okręgu i Oddziałach, 2) uporządkowanie finansów i 3) wypracowanie i wykonanie planu pogotowia sanitarnego. Program ten przeprowadził w czasie swego sześcioletniego urzędowania w całości, dając Okręgowi znakomicie zorganizowany aparat administracyjny, umieszczony w wygodnym lokalu, dobrawszy na stanowiska urzędników kancelaryjnych pierwszorzędne jednostki, obeznane z biurowością i działalnością czerwonokrzyską, doskonale. Następnie uporządkował finanse Okręgu, zachwiane w ostatnich latach nieporządkami, które się wkradły w administrację przedsiębiorstw dochodowych. Wyrównał nietylko szkody powstałe wskutek niesumienności niektórych funkcjonarjuszy przedsiębiorstw, lecz zaopatrzył kasę Okręgu w zapas gotówki, który może wystarczyć na pierwsze uruchomienie pogotowia ratunkowego w razie potrzeby. Liczba członków podniosła się ponad **9.000** zwyczajnych i **370** dożywotnich. Każdy powiat ma dobrze funkcjonujący Oddział, a niektóre powiaty jak Kraków, Ropczyce, Nowy Targ, Tarnów, mają po dwa i po trzy Oddziały. Powstała cała sieć kół, zwłaszcza w powiatach Limanowa, Chrzanów, Brzesko, Nowy Sącz, Żywiec. Około 300 kół młodzieży, stanowi bardzo pocieszający dorobek na przyszłość. W najbliższym czasie osiem punktów sanitarno-odżywczych będzie mogło w każdej chwili rozwinąć swoją działalność w całej pełni. Kompletowanie kolumn transportowych, tworzenie drużyn ratowniczych, szkolenie personelu sanitarnego odbywa się programowo ,tak że prawie 75 procent planu pogotowia sanitarnego już wykonano. Zainteresowanie się ideą czerwonokrzyską przybiera z dnia na dzień na intensywności, a jeżeli nie stanęło na pożądanej wysokości to należy przypisać przemęczeniu społeczeństwa wymaganiami, jakie mu stawiają przeróżne ,mniej lub więcej ważne i pożyteczne organizacje społeczne.

Z DZIAŁALNOŚCI OKRĘGU LUBELSKIEGO

Okręg Lubelski Polskiego Czerwonego Krzyża zatwierdzony na posiedzeniu Komitetu Głównego P. C. K. dnia 29 kwietnia 1934 r. został zorganizowany z dziesięciu południowych powiatów Województwa Lubelskiego, a mianowicie: 1) Biłgorajskiego, 2) Chełmskiego, 3) Hrubieszowskiego, 4) Janowskiego, 5) Krasnystawskiego, 6) Lubartowskiego, 7) Lubelskiego, 8) Puławskiego, 9) Tomaszowskiego, 10) Zamojskiego. Pierwszym prezesem Zarządu Okręgu Lubelskiego był b. vice-wojewoda — dr. Stanisław Bryła, a od roku 1933 do chwili obecnej stanowisko to zajmuje — dr. Czesław Czerwiński.

W roku 1930 powstały Koła P. C. K. w Dęblinie, Irenie i Nałęczowie; 1931 — Frampolu, Tarnogrodzie i Łukowej; 1932 — Bojarach, Krzeszowie, Czemiernikach i Łęcznie, jak również zostało zorganizowane Akademickie Koło P. C. K. przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim; 1933 — w Dorohusku; 1934 — w Szczebrzeszynie, Łopienniku Dolnym, Łopienniku Górnym, Turobinie, Kamionce, Białowodach, Trawnikach i Bychawie.

Sprawy Sanitarne.

Zarząd Okręgu Lubelskiego kładł największy nacisk na sprawy sanitarne. Stosując się do ogólnego programu prac organizowano kursy wyszkolenia Sióstr Pogotowia Sanitarnego P. C. K., kursy drużyn ratowniczych P. C. K., jak również przystąpiono do nabywania materjału pogotowia sanitarnego.

Obecnie Okręg Lubelski posiada:

12 wozów sanitarnych czterokołowych,

40 wozów sanitarnych dwukołowych z kompl. ekwipunkiem,

1 samochód-sanitarkę marki „CWS"

9 samochodów sanitarnych marki „Polski Fiat",

1 samochód osobowy marki „Polski Fiat",

1 samochód półciężarówkę marki „Polski Fiat",

5 punktów sanitarno-odżywczych,

22 ekwipunki drużyn ratowniczych P. C. K.

Siostry Pogotowia Sanitarnego P. C. K. Kursów wyszkolenia Siótr Pogotowia Sanitarnego przeprowadzono na terenie Okręgu Lubelskiego 18, a mianowicie:

Lublin 8 kursów, Zamość 2 kursy,
Chełm 7 kursów, Biłgoraj 1 kurs;
ogółem przeszkolono **321** sióstr, z których 56 niezarejestrowano (z przyczyn od Okręgu niezależnych).



Kom. bud. ośrodka zdrowia w Biłgoraju. Kurs SS. p. san. PCK. w Chełmie.
U góry drużyny rat. P. C. K. w Chełmie.



Ppłk. Dr. Jan Kulesza.
Vice-prez. Kom. Okr. Lub.



Dr. Cz. Czerwiński.
Prezes Zarządu Okr. Lub.



Dyr. Tadeusz Szczerba.
Skarbnik Zarz. Okr. Lub.



Dr. Marcin Garbaczewski.
Szef San. Okr. Lub.

Drużyny Ratownicze P. C. K. Wyszkolonych drużyn ratowniczych Okręg Lubelski posiada 21 (w tem dwie umundurowane):

Ratowników 484,

Instruktorów II klasy 63,

Instruktorów I klasy 5.

Prócz tego Okręg przeprowadził cały szereg kursów z ratownictwa przeciwgazowego, a mianowicie: dla nast. organizacji:

Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet,

Związku Pań Domu,

Związku Straży Pożarnych R. P.

Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół",

Rodziny Wojskowej,

Pracowników Poczty i Telegrafu,

Alumnów Seminarjum Duchownego w Lublinie,

Urzędników Państwowych,

Przysposobienia Wojskowego Kob.,

Szkoły Instruktorek Wiejskich w Puławach,

Służby Szpitalnej w Lublinie,

gromadzenia Sióstr Miłosierdzia (Szarytki),

ponadto zorganizowano szereg kursów z ratownictwa przeciwgazowego w Szkołach średnich Lublina i Chełma. Ogółem przesłuchało wyż. wym. kursów około 1200 osób.

Kursów z obrony i ratownictwa przeciwgazowego dla lekarzy zorganizowano sześć:

Lublin kursów 4, słuchaczy 185.

Chełm kursów 1, słuchaczy 17.

Zamość kursów 1, słuchaczy 35.

Razem 237.

Oddział w Biłgoraju prowadzi „Ośrodek Zdrowia P. C. K." w budynku specjalnie na ten cel wybudowanym (na placu wydzierżawionym od Skarbu Państwa na 36 lat), który został przez Komitet Budowy Ośrodka Zdrowia w Biłgoraju przekazany na własność Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi.

Ośrodek ten jest wprost nieoceniony dla biednej ludności Biłgoraja i okolic; posiada: poradnię przeciwgruźliczą, przeciwjaglicą i stację opieki nad matką i dzieckiem, a prowadzony jest przez trzech lekarzy bezinteresownie.

Koła Młodzieży P. C. K.

Koła Młodzieży P. C. K. na terenie Okręgu Lubelskiego początkowo słabo się rozwijały i organizowały. Dopiero w roku 1933 po ukonstytuowaniu się Okręgowej Komisji Kół Młodzieży P. C. K., pod przewodnictwem p. dr. Jana Danielskiego, zaczęły powstawać Komisje Oddziałowe, liczba których wynosi obecnie sześć. Kół Młodzieży 33 z ogólną liczbą członków 2046.

Zainteresowanie się Kołami Młodzieży P. C. K. wśród nauczycielstwa na terenie Okręgu Lubelskiego w roku bieżącym znacznie wzrosło, jak można wnosić z napływających stale do Komisji Okręgowej zgłoszeń i zapotrzebowań na regulaminy Kół Młodzieży P. C. K.

Liczba członków Okr. Lub. P. C. K. wynosi obecnie około 4000.

Pogotowie Drogowe P. C. K.

Sprawa Drogowego Pogotowia Polskiego Czerwonego Krzyża stała się aktualną dopiero po otrzymaniu w roku bieżącym od Zarządu Głównego P. C. K. samochodów sanitarnych. Po uzgodnieniu zagadnień, związanych z tą sprawą, z Okręgową Dyrekcją Robót Publicznych, Pogotowie Drogowe w najbliższym czasie stanie do pracy społecznej.



Dr. Stanisław Bryła.
b. prezes Zarz. Okr. Lub.



Ks. kan. Kaz. Gostyński
b. prezes Kom. Okr. Lub.



Dr. Czesław Kujawski.
b. vice-prez. Zarz. Okr. Lub.



Jadwiga Szałowska,
prezes Oddz. w Biłgoraju.

Z DZIAŁALNOŚCI OKRĘGU LWOWSKIEGO

W egzemplarzu miesięcznika PCK, wydanym z okazji piętnastolecia PCK, nie może braknąć artykułu o działalności PCK na terenie Małopolski Wschodniej, która to działalność rozwija się wśród odmiennych warunków niż w centralnych i zachodnich dzielnicach naszego Państwa, gdzie pracować musimy wśród mniejszości narodowych, za mieszkujących tą dzielnicę.

Działalność PCK choć najzupełniej apolityczna, choć kierowana wzniosłemi hasłami niesienia pomocy każdemu, kto jej potrzebuje, czy to swój, czy obcy, czy nawet wróg, nie spotyka się z poparciem mniejszości narodowych, zamieszkujących Małopolskę Wschodnią. Tą mniejszość, która w niektórych powiatach Małopolski Wschodniej stanowi poważną większość, razi nazwa „Polski Czerwony Krzyż“ i ten przymiotnik „Polski“ jest już tu wystarczającym, by społeczeństwo ukraińskie do całej działalności PCK odnosiło się nieprzyjaźnie.

Ta druga mniejszość, która zamieszkuje nie tylko Małopolskę Wschodnią, lecz której nie brak w miastach i miasteczkach Kongresówki i Kresów Wschodnich, ustosunkowuje się do działalności PCK jak i do wielu innych poczynań neutralnie. Zresztą działalność PCK przypomina jej wojnę a tej ona nie lubi, bo na wojnie strzelają, woli więc do tej akcji ustosunkować się biernie.

Taki jest stosunek tych mniejszości do PCK o ile chodzi o popieranie jego działalności, o zapisywanie się na jego członków, o składanie datków na cele, którym PCK służy. Zmienia się ten stosunek jednak całkowicie, gdy PCK niesie pomoc w wypadkach klęsk elementarnych i epidemji, gdyż z tej pomocy chętnie reprezentanci tak jednej, jak i drugiej narodowości korzystają.

Przypatrzmy się więc jak ta działalność PCK w kierunku niesienia pomocy na wypadek klęsk elementarnych i epidemji się rozwija, jaką pomoc ludno-



Druż. rat. Oddz. Lwowskiego P. C. K.
Świetlica drużyn rat. we Lwowie.

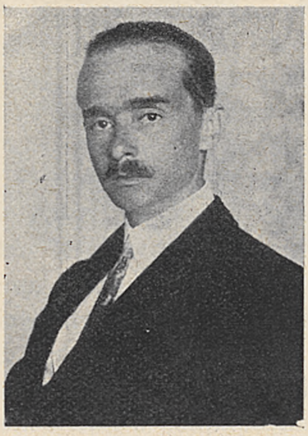
ści przynosi, jaki wpływ na mniejszości narodowe tą dzielnicę zamieszkujących wywiera.

Małopolska Wschodnia co lat kilka niestety nawiedzana jest klęską powodzi, która w pierwszym rzędzie dotyka powiaty podgórskie, zamieszkałe w przeważnej części przez ludność rusińską. Wzburzony żywioł niszczy setki wsi, burzy tysiące domów, dziesiątki tysięcy osób pozbawia dachu nad głową. PCK staje w tych wypadkach pierwszy do apelu i w miarę swych środków i możności niesie pomoc powodzianom. Rozmiary klęski są tak wielkie, że PCK nie jest w stanie sam jeden wiele pomóc, potrzebna jest tu pomoc Rządu i pomoc całego społeczeństwa, lecz sam fakt, że PCK zawsze pierwszy z tą pomocą spieszy, już sam przez się wiele mówi. A w głowie tego bojka z Synowódzka, czy hucuła z żabiego, tego mieszkańca z nad Dniestru, czy Strwiąża, zaczyna świtać przekonanie, że ten Czerwony Krzyż choć Polski, to taki zły nie jest, bo urządził namioty dla delożowanych i uruchomił punkt sanitarno-odżywczy, który dostarcza żywności pozbawionym dachu nad głową powodzianom, i dostarczył im odzieży, bielizny i koców, a mieszkania dotknięte powodzią asenizował.

Klęska powodzi nawiedza na szczęście tylko co lat parę Małopolskę Wschodnią, lecz jest inna klęska, której widmo każdej wiosny staje u wrót tej krainy, to epidemja tyfusu plamistego.

Kryzys gospodarczy, jaki przeżywamy, sprzyja ze wszech miar rozwojowi tej epidemji, mieszkańcy uboższych wsi nie mają na przednówku dostatecznego pożywienia, funduszów na kupno odzieży i bielizny niema, a te braki odzieżowe przyczyniają się znakomicie do rozmnażania się wszy, tej znanej roznosicielki zarazków tyfusu plamistego. To też, co chwila wybucha epidemja w różnych stronach kraju, i trzeba jej energicznie przeciwdziałać, by nie dopuścić do jej rozszerzenia się, — a tak się złożyło, że jedyną instytucją, która w pierwszej mierze jest przygotowaną do walki z

durem plamistym, jest PCK. Gdyż rozporządza i urządzeniem prowizorycznych szpitali epidemicznych, które w każdej chwili mogą być uruchomione w



Wojciech hr. Gołuchowski,
obecny prezes Okr. Lw. P. C. K.

byle jakim budynku, i kolumnami dezynfekcyjnemi i zastępem wyszkolonych i doświadczonych sióstr-pielęgniarek, które w czasie wojny przeszły tyfus plamisty i które z całą gotowością i poświęceniem ofiarowują swoje usługi.

To też Panowie Wojewodowie i Panowie Starostowie, gdy tylko wybuchnie gdzieś ognisko epidemji, zwracają się jak w dym do Zarządu Okręgu PCK o pomoc w jej zwalczaniu, a zarząd Okręgu spieszy natychmiast z pomocą, na jaką go stać.

Zjeżdża więc do takiej zapadłej wioski podgórskiej, urządzenie szpitala epidemicznego, kolumna dezynfekcyjna, pralnia, urządzenie kąpielowe i natryskowe i zjeżdżają siostry-pielęgniarki PCK, które jak najprędzej szpital uruchamiają. Całe to urządzenie z początku spotyka się z dużą dozą nieufności ze strony miejscowej ludności, bo to przecież organizuje Polski Czerwony Krzyż, który na to pewnie chce chorych przenieść do szpitala, by tam jak najprędzej powymierali. Niejednokrotnie nie starczą perswazje proboszcza, nauczyciela i wójta, lecz trzeba współdziałania Policji Państwowej, by chorych w szpitalu umieścić. Po kilku jednak dniach ten nastrój się zmienia, chorzy umyci, przebrani w czystą bieliznę, którą im PCK dostarczył, otoczeni opieką lekarską i pielęgnowani przez siostry PCK, czują się lepiej niż w domu, silny ich organizm przezwycięża chorobę i tak się szczęśliwie zdarza, że ilość wypadków śmierci w szpitalach PCK jest minimalna.

Wobec zgrupowania wszystkich chorych w jednym budynku epidemja jest już zlokalizowana, wypadków nowych zachorowań niema, lecz trzeba jeszcze usunąć te warunki, które rozwojowi epidemji najbardziej sprzyjały, t. j. głód, brud i wywołana przez to wszawica.

Dla wszystkich dzieci, których rodzice nabiału nie mają, zakupuje się z funduszów PCK po kubku mleka, dla dorosłych, którzy nie mają się czem odżywiać, przyrządzają siostry-pielęgniar-



Dr. Paweł Garapich,
obecny prezes Zarz. Okr. Lwow.

ki zupę kartoflaną po pół litra na osobę. Lecz tu wyłania się nowa trudność, we wsi jest kilka rodzin, należących do tej drugiej mniejszości, czasy ciężkie, włościanin nic nie sprzedaje, ani nic nie kupuje, więc handel ustał i te rodziny też przymierają głodem i zwracają się o pomoc do PCK, z tem jednak, że z przyrządzonej dla włościan kartoflanki korzystać nie mogą, bo to trefne. A PCK wierny swej zasadzie, by nieść pomoc każdemu, który jej potrzebuje, dostarcza im artykułów spożywczych, z których oni sami przyrządzają sobie potrawy i nabierają przekonania, że Czerwony Krzyż i w czasie pokoju na coś się przydaje i że może tak całkiem neutralnie do jego poczynań ustosunkowywać się nie należy.

Chorzy już są rekonwalescentami, wystarczy im już opieka jednej pielęgniarki—druga więc rozpoczyna wędrówkę od chaty do chaty. Kąpie i strzyże wszystkich mieszkańców wsi, pierze i dezynfekuje ich odzież i bieliznę, doprowadza mieszkania do porządku. Wielu jednak z pośród dorosłych, a więcej jeszcze



Ś. p. hr. L. Koziebrodzki,
b. prezes Kom. i Zarz.
Okr. Lw. PCK. 1920-28.



Ś. p. ks. Paweł Sapieha,
b. prezes Małopolskiego
Oddz. PCK. 1918-1919.



Ś. p. Antoni Jurasz,
b. prezes Małopolskiego
Oddz. PCK. 1919-1920.

dzieci niema odzieży i bielizny na zmianę, PCK dostarcza im koszul i sukienek, jak długo zapas starczy. Te zabiegi higjeniczne spotykają się jednak z oporem zwłaszcza dziatwy, która nie przyzwyczajona do mydła, kąpieli i natrysków, niechętnie się tej operacji poddaje, a inwentarza, zamieszkującego licznie jej czupryny, broni przed maszynką do strzyżenia z wytrwałością godną lepszej sprawy, ucieka do ogrodów, do lasu, chowa się po zakamarkach i siostra-pielęgniarka ma wiele trudu, nim takiego młodego obywatela wykąpie, ostrzyże i ubierze w czystą koszulinę i sukienkę. Wpadły więc siostry na pomysł, by każdemu dziecku, które się wykąpie i ostrzyże dać cukierka i środek ten okazał się znakomitym, bo opornych brakło. Domagają się siostry PCK od Zarządu Okręgu asygnowania funduszów na kupno cukierków, a Zarząd Okręgu głowi się, czy funduszów przeznaczonych na walkę z epidemjami wolno mu używać na kupno cukierków, czy nie trzeba prosić Zarządu Głównego o virement, ostatecznie jednak dochodzi do przekonania, że jest to jednak środek, który z epidemją walczy skutecznie i asygnuje parę złotych na ten cel, w tem przekonaniu, że nawet najsurowszy kontroler Zarządu Głównego wydatku tego nie zakwestjonuje.

Ozdrowieńcy wracają już do domów, wszyscy mieszkańcy wsi wymyci, wykąpani, ostrzyżeni, domy wyczyszczone, jedna więc jeszcze kontrola wszystkich domów i ich mieszkańców, czy nadal jest tam czysto, czy niema pasożytów i odjazd do innej miejscowości, gdzie epidemja wybuchła.

Lecz cóż to za zmiana nastąpiła jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, gdy szpital zjechał do wsi, przyjęto go tak niechętnie i nieufnie, nawet za grube pieniądze nie można było, nająć pomocnice do sprzątania i mycia naczyń, nikt nie chciał drzewa narąbać do zapalenia w izbie chorych i w kuchni, siostry-pielęgniarki nawet dla siebie z trudnością dostawały żywność.

A teraz gdy siostry PCK mają odjeżdżać, gwałt i lament w całej wsi, że my siostry jeszcze nie puścimy, bo choć chorych na tyfus już niema, lecz są chorzy na inne choroby, których siostry pielęgnują i koło których wykonują zabiegi, przepisane przez lekarza, gdy chłopek okaleczył się siekierą w rękę, siostra ranę opatrzyła, zabandażowała, zmienia co czas pewien opatrunek i rana goi się szybko, gdy w drugiej chacie gospodyni leżała po połogu, to siostra-pielęgniarka i dzieci umyła i strawy nagotowała, więc te siostry są nam koniecznie potrzebne. Jedzie liczna delegacja do Pana Starosty z prośbą, by kolumny dezynfekcyjnej PCK nie wypuszczał i Pan Starosta chętnieby widział, by jeszcze jakiś czas pozostała, bo ze sprawozdań lekarza powiatowego wie dużo dobrego o jej działalności, lecz ma polecenie z Województwa, by jaknajprędzej kolumnę odesłać, bo potrzebna jest ona gdzieindziej i nic na to poradzić nie może.

Odjeżdża więc kolumna dezynfekcyjna PCK a do Zarządu Okręgu wpływają wyrazy uznania ze strony Urzędu Wojewódzkiego i podziękowania ze Starostwa i wyrazy prawdziwej wdzięczności ze strony Urzędu



Gminnego, a w umysłach mieszkańców tej wioski utrwala się to przekonanie, które już po powodzi świtać zaczynało, że Czerwony Krzyż choć Polski, to jednak nie tylko nie jest wrogiem tego ludu, ale jego opiekunem

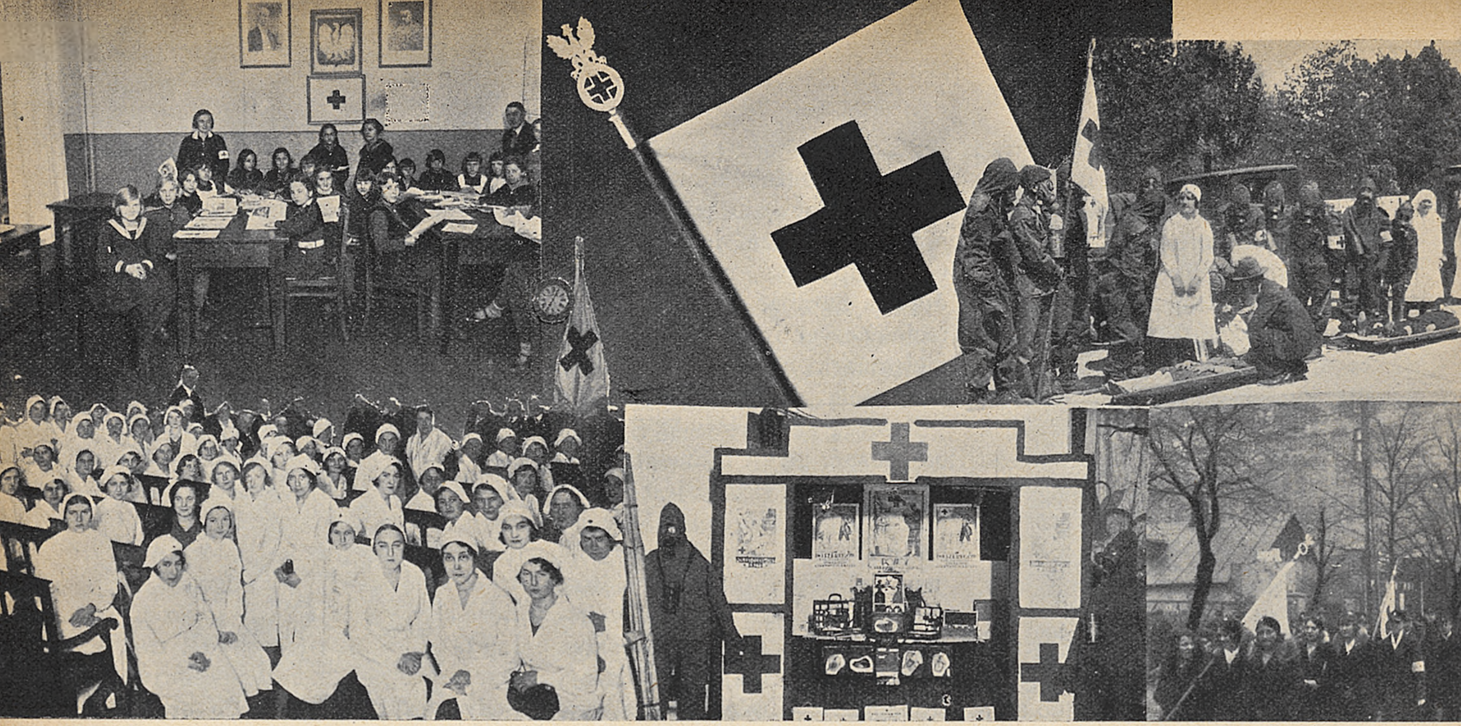
Takich instytucyj, które oprócz PCK działają w różnych kierunkach na terenie Małopolski Wschodniej, jest sporo i na ich działalności opieram nadzieję, że te dwa narody, które od wieków tę ziemię zamieszkują i które skazane są na to, by przez dalsze wieki tu razem żyć i razem pracować,, znajdą jednak kiedyś język wzajemnego porozumienia się, którego politycy dotąd nadaremnie szukają.

Gdy Izby Rolnicze dopomogą rolnikowi w jego trudnościach gospodarczych i hodowlanych, gdy Banki Państwowe i komunalne dostarczą mu taniego kredytu, gdy go będzie potrzebować, gdy PCK nieść mu będzie pomoc w czasie klęsk elementarnych i epidemji, a inne instytucje i organizacje zaopiekują się innemi jego potrzebami, to jednak ta mniejszość narodowa przekona się, że tym Krajem rządzi nie jej wróg, lecz przyjaciel.

Naszych mężów stanu, najwybitniejsze osobistości Polski powojennej, którzy chcą i którzy mogliby doprowadzić do zgody między narodowościami, które naszą dzielnicę zamieszkują, spotyka kula skrytobójcy, instytucji kule skrytobójcy nie zabiją, a działalność ich, może nie prędko, może po upływie długich lat dopiero, skutek swój wywrze.

„Gutta cavat lapidem, non vi, sed saepe cadendo“, na to jednak, by ta kropla często spadała potrzeba odpowiednich funduszów, lecz tych dla tego wielkiego celu nawet w dobie kryzysu braknąć nie powinno.

Dr. Paweł Garapich
Prezes Zarz. Okr. Lwowskiego.



Fragmenty z działalności Okręgu Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Z DZIAŁALNOŚCI OKRĘGU ŁÓDZKIEGO

Kończący się rok 1934-ty miał dla instytucji światowej Czerwonego Krzyża szczególne znaczenie, albowiem dziwnym zbiegiem okoliczności na ten rok przypadło kilka bardzo ważnych dat jubileuszowych, związanych z jego egzystencją i działalnością. Przedewszystkiem w czerwcu r. b. obchodzono 75-lecie „bitwy pod Solferino" (24 czerwca 1850 roku), która dała impuls do powstania i wcielenia w życie tej instytucji samarytańskiej. Pozatem w sierpniu przypadła druga bardzo ważna rocznica jubileuszowa, a mianowicie 70-lecie uchwalenia „Konwencji Genewskiej" (22 sierpnia 1864 r.) ,która stała się ustawą podstawową tej instytucji humanitarnej o zasięgu światowym i obowiązuje wszystkie państwa kulturalne. Wreszcie w ciaśniejszem kole naszego narodowego Czerwonego Krzyża obchodzimy XV lecie jego istnienia i działalności.

Rzucając dziś okiem wstecz na ten pierwszy piętnastoletni okres istnienia naszej instytucji samarytańskiej, musimy przedewszystkiem z dumą zaznaczyć, że Polska nie odziedziczyła Czerwonego Krzyża po zaborcach. Ona go stworzyła samorzutnie, impulsywnie wtedy, kiedy tego wymagała powaga chwili, kiedy tego wymagały okoliczności być może tragiczne, ale wiodące nas ku lepszej świetlanej przyszłości.

Polski Czerwony Krzyż powstawał śród grzmotu dział i trzasku karabinów maszynowych, śród jęków i modłów rannych oraz strumieni krwi — wtedy, gdy Ojczyzna nasza budziła się do nowego życia wolnego, a kiedy granice jej były wytykane trudem i krwią żołnierza polskiego oraz młodzieży polskiej, a dopiero potem na konferencji w Warszawie został formalnie ukonstytuowany.

W ten sposób rozpoczął Polski Czerwony Krzyż swoją działalność prawną dopiero od dn. 27 kwietnia 1919 r., a w dn. 14 lipca tegoż roku został uznany przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża w Genewie za istniejący narówni z Czerwonymi Krzyżami innych państw, czyli inaczej mówiąc P. C. K. stał się pełnoprawnym członkiem wielkiej rodziny Czerwonych Krzyży całego świata.

Wojna Polsko-bolszewicka (r. 1918 — 1921) była wielką próbą ogniową dla młodej organizacji P. C. K., ale swoją pracą wytężoną, prowadzoną z pełnem poświęceniem się, P. C. K. okazał w tym czasie duże usługi państwu oraz całemu społeczeństwu, a w szczególności młodej armji polskiej, walczącej z ogromnym i silnym sąsiadem wschodnim. Poza swoją pracą dla armji czynnej w polu P. C. K. poświęcał dużo uwagi również sprawie jeńców wojennych i roztaczał opiekę nad inwalidami wojennymi, a szczególnie nad ociemniałymi żołnierzami, oraz organizował pomoc skuteczną dla ludności cywilnej, dotkniętej katastrofalnemi skutkami wielkiej wojny światowej.

Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej i podpisaniu traktatu pokojowego w Rydze, P. C. K. zaczyna powoli likwidować swoją działalność wojenną, przechodzi stopniowo w ramy działalności pokojowej, zajmuje się niesieniem pomocy zdemobilizowanym żołnierzom, a szczególnie tym, których pielesze rodzinne zostały poza kordonem oraz niesie skuteczną pomoc repatrjantom, masowo powracającym do kraju.

Działalność pokojowa P. C. K. rozwijała się niejednolicie na terenie całego państwa, przejawiając się różnorodnie na terenie poszczególnych Okręgów względnie Oddziałów P. C. K. i zależna była często od inicjatywy i energji osób, stojących na czele tych jednostek organizacyjnych instytucji. Wypływało to poniekąd z braku podstawowych czyli zasadniczych postanowień, dotyczących zakresu działalności pokojowej P. C. K., które zostały wydane dopiero w r. 1927 i objęte Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 1 września z mocą ustawy.

Przechodząc do omówienia działalności Okręgu Łódzkiego P. C. K. za ten 15-letni okres, musimy zaznaczyć, że, aczkolwiek Okręg Łódzki pod względem terytorjalnym został poniekąd upośledzony, albowiem obejmuje nie całe Województwo Łódzkie, jak to przewiduje § 18 statutu, a tylko obszar 8 jego powiatów, to jednak Okręg rozwinął się bardzo dobrze i zajmuje dziś jedno z czołowych miejsc śród 15 Okręgów P. C. K. Z drugiej zaś strony musimy zaznaczyć, że w ciągu długich lat działalność Okręgu Łódzkiego opierała się całkowicie na pracy i inicjatywie społecznej, zasoby zaś materjalne czerpane były jedynie z ofiarności publicznej zawsze ofiarnego społeczeństwa łódzkiego i w ten sposób stworzyło się trwałe podwaliny do dalszej egzystencji Okręgu.

Brak miejsca nie pozwala nam na szersze opisywanie tej wszechstronnej działalności społecznej, ograniczymy się do przedstawienia naszego bilansu pracy oraz środków materjalnych, które Okręg posiada w chwili obecnej jako dorobek po 15 latach swego istnienia:

Na dzień 1 stycznia 1934 r. Okręg Łódzki liczył na swoim terenie **15** Oddziałów oraz 25 Kół P. C. K. z ogólną ilością członków **9.416**. Pozatem posiada 372 Kół Młodzieży z ogólną ilością członków **19.599** i pod tym względem zajmuje przodujące miejsce na terenie całego państwa. Koła Mł. w Okręgu rozwijają się wprost imponująco; w chwili gdy piszemy ten artykuł ilość Kół Mł. oraz członków w nich jest już znacznie większa.

W dziedzinie szkolenia personalu sanitarnego Okręg osiągnął bardzo dodatnie wyniki. Dość powiedzieć, że Okręg w tym okresie zorganizował i przeprowadził 11 kursów dla sióstr pogotowia sanitarnego, które dały w ogólnej ilości **442** absolwentki, przeprowadził 10 kursów z ratownictwa przeciwgazowego i obrony przeciwgazowej dla lekarzy ,które przesłuchało 495 lekarzy. Pozatem zorganizowano szereg kursów dla podinstruktorów względnie instruktorów II klasy drużyn ratowniczych, na których zostały wyszkolone duże zasoby instruktorów II klasy, wreszcie przeprowadzono bardzo dużą ilość kursów dla ratowników i ratowniczek drużyn ratowniczych we wszystkich Oddziałach Okręgu, na których wyszkolono kilkadziesiąt drużyn ratowniczych.

Ponadto Okręg posiada 16 instruktorów I klasy drużyn ratowniczych, wyszkolonych w Szkole Gazowej na Marymoncie w Warszawie, co zapewnia Okręgowi możność intensywnego szkolenia drużyn ratowniczych na przyszłość.

Śród młodzieży szkolnej klas starszych, zgrupowanej w Kołach Mł. P. C. K., wyszkolono dość dużą ilość osób w ratownictwie ogólnem oraz pewną ilość w ratownictwie przeciwgazowem.

Sieć posterunków ratowniczych drogowych rozwija się dobrze i liczy w chwili obecnej **36** posterunków.

Zapasy materjałów pogotowia sanitarnego powiększają się znacznie z roku na rok. Okręg posiada pewną ilość punktów sanitarno - odżywczych, dość znaczną ilość kompletów ekwipunku dla drużyn ratowniczych oraz znaczną ilość samochodów sanitarnych, przeznaczonych do przewożenia chorych i rannych.

Okręg posiada dwie nieruchomości: a) nieruchomość miejską w granicach



Kiosk Komis. Oddz. Kół Mł. na kiermaszu w Łodzi.

m. Łodzi przy ul. Krzemienieckiej Nr. 5, która składa się z placu budowlanego ogólnej powierzchni 16.796 mtr.^{2}, ogrodzonego parkanem drewnianym 2-metrowej wysokości, budynku murowanego 2-piętrowego o objętości użytkowej 5.772 mtr.^{3}, budynków gospodarczych oraz studni wierconej z motorem na prąd elektryczny .Budynek przeznaczony jest jako pierwszy pawilon, mającego powstać szpitala P. C. K. w Łodzi, a chwilowo mieści się tam Miejski Dom Wychowawczy dla niemowląt.

b) nieruchomość wiejską, położoną w gminie Mroga Dolna, pow. Brzezińskiego (3 klm. od st. kol. Rogów), która liczy 76 morgów gruntu ornego. Jest to kolonja rolna P. C. K. w której prowadzone są kolonje letnie dla dzieci, członków Kół Mł., względnie dla dzieci bezrobotnych w Łodzi. W Kolonji tej jest zaprojektowana budowa prewentorjum dla dzieci zagrożonych gruźlicą. Na kolonjach letnich w ciągu roku przebywa ogółem 180 dzieci w wieku od 7 do 14 lat.

Ze względu na to, że Okręg Łódzki posiada na swoim terenie dwie nieruchomości, dość duże zapasy materjału pogotowia sanitarnego oraz ma znaczne obroty gotówkowe, bilans Okręgu na dzień 1 stycznia 1934 r. przedstawia się bardzo dodatnio ,a mianowicie wynosi ogółem kwotę 961.629 zł. 16 gr., z czego majątek własny Okręgu wynosi kwotę 812.904 zł. 46 gr. W ciągu roku bież. majątek Okręgu powiększył się o 146.600 zł. 70 gr. czyli ogółem wartość majątku w chwili obecnej wynosi kwotę 959.505 zł. 16 gr., a ogólna suma bilansu wynosi 1.108.229 zł. 86 gr.

Tak przedstawia się w ogólnych zarysach dorobek moralny i materjalny Okręgu Łódzkiego za 15 lat jego istnienia. Robiąc ten rachunek sumienia, zdajemy sobie dobrze sprawę, że to co zostało dokonane jest tylko pewną częścią tego, co pozostało jeszcze do zrobienia, albowiem Polski Czerwony Krzyż ma dziś przed sobą wielkie i doniosłe zadania o charakterze państwowym i społecznym, ale zarazem cel swój i kierunek ma jasno wytknięte i będzie dążył wszelkiemi siłami do realizacji tych zadań, osiągnięcie których jest konieczne dla dobra Państwa, społeczeństwa, a nawet całej ludzkości.

E. S.

Z DZIAŁALNOŚCI OKRĘGU PODLASKIEGO

Okręg Podlaski P. C. K. w Siedlcach powstał z inicjatywy ś. p. Dr. Eugenjusza Wiszniewskiego i uchwały Komitetu Głównego P. C. K. z dnia 31 maja 1924 roku. Pierwszym Prezesem Zarządu Okręgu Podlaskiego zostaje wybrany Dr. Eugenjusz Wiszniewski, który sprawował swe funkcje aż do roku 1930, kiedy został wybrany Prezesem Komitetu Okręgowego. Prezesem Okręgu zostaje wybrany Dyr. Karol Piechowski na czas od marca 1930 r. do marca 1932 r. W marcu 1932 r. Prezesem Okręgu zostaje wybrany Sędzia Marjan Piesiewicz, który swe funkcje sprawuje do dnia dzisiejszego.

Działalność Okręgu Podlaskiego można scharakteryzować w następujących działach: Szkolenie sióstr pogotowia sanitarnego, szkolenie drużyn ratowniczych, szkolenie lekarzy w ratownictwie przeciwgazowym, gromadzenie zapasów i sprzętów pogotowia sanitarnego, prowadzenie akcji społecznej,

jak Ośrodka Zdrowia w Siedlcach i Kolonji Wypoczynkowych we Fronołowe n/B.

W czasie od 1924 r. do 1934 r. zorganizowano osiem kursów dla sióstr pogotowia sanitarnego, na które uczęszczało przeszło 300 słuchaczek. Kursy cieszyły się zawsze dużem powodzeniem, pomimo dość obfitego programu i długiej praktyki szpitalnej.

Drużyny ratownicze P. C. K. są szkolone w Siedlcach i całym Okręgu Podlaskim przy pomocy Instruktora Okręgowego, który objeżdża poszczególne Oddziały przeprowadzając na miejscu potrzebne kursy. Drużyny ratownicze P. C. K. biorą zawsze udział we wszystkich uroczystościach państwowych i czerwonokrzyskich — występując w zwartych oddziałach. Sprawdzianem wyszkolenia drużyn były przeprowadzone przez władze administracyjne i wojskowe ćwiczenia przeciwlotniczo-gazowe, podczas których drużyny PCK. brały czynny udział — zyskując zawsze pochwały od kierownictwa ćwiczeń. Drużyny ratownicze są organizowane tak pośród mężczyzn, jak i kobiet.

Kursy dla lekarzy — były zorganizowane tylko dwa razy, na których przeszkolono prawie wszystkich lekarzy zamieszkałych na terenie Okręgu Podlaskiego. Kursy były przeprowadzane przez Mjr. Lek. Bartenbacha z Wojsk. Instytutu Gazowego w Warszawie, oraz przy udziale miejscowych wykładowców.

Zapasy sprzętów pogotowia sanitarnego są gromadzone skrupulatnie w specjalnej składnicy Okręgowej. Okręg niezależnie od samochodu sanitarnego, wozów sanitarnych czterokołowych, posiada kilka punktów sanitarno-odżywczych ruchomych, które w razie jakiejś katastrofy żywiołowej mogą być uruchomione i wydawać po kilkaset obiadów dziennie. Na składnicy znajdują się również znaczne zapasy koców, bielizny, bandaży, środków opatrunkowych, leków i t. d., które w razie potrzeby zostaną użyte.

Akcja społeczna — Okręgu Podlaskiego zasługuje na specjalne podkreślenie. Dzięki staraniom Zarządu Okręgu została nabyta przez Zarząd Główny PCK. w Warszawie, nieruchomość w Siedlcach, w której urządzono wzorowy Ośrodek Zdrowia, jeden z największych ośrodków w woj. Lubelskiem. Ośrodek posiada następujące poradnie: przeciwgruźliczą, przeciwjagliczą, przeciwweneryczną, oraz stację opieki nad matką i dzieckiem, ponadto — kuchnię mleczną, laboratorjum i rentgen. Ogólna ilość zapisanych w Ośrodku wynosi około 1000. W Ośrodku pracują lekarze specjaliści, przyjmując po kilka razy w tygodniu, lub też nawet codziennie, w zależności od frekwencji osób zapisanych. Ośrodek zatrudnia sześciu lekarzy, trzy pielęgniarki dyplomowane, jedną higjenistkę i dwóch woźnych. Wydatki Ośrodka w/g budżetu na rok 1934 mają wynosić 32290 zł.

Kolonje Wypoczynkowe organizowano rokrocznie we Fronołowie n/B. na obszarze 16 ha ziemi dzierżawionej od Skarbu Państwa, cieszą się nadzwyczajną popularnością. Kolonje posiadają kilkadziesiąt budynków drewnianych, z których część jest przeznaczona na pomieszczenie dla dzieci, pozostałe zaś wynajmuje się za odpowiednią opłatą letnikom. Dla dzieci przeznaczone są cztery baraki sypialne, osobna jadalna typu werandowego cała oszklona, hala do zabaw — również cała szklana, świetlica, natryski i t. d. Jako inowacja na kolonjach zostały wprowadzone w r. b. umywalnie z bieżącą wodą, natryski, oraz radjo. Kolonje są przystosowane do przyjęcia 300 dzieci. Przeciętny przyrost na wadze w roku ubiegłym dla jednego dziecka w ciągu miesięcznego pobytu wynosił 1 kg. 865 kg. Maksymalny przyrost zanotowany u jednego dziecka — 5 kg. 800 gr. Budżet Kolonji wynosił 23.295 zł.

Higjena na wsi. — Celem podniesienia stanu higjeny na wsi Zarząd Okręgu zaangażował z dniem 1 kwietnia specjalną pielęgniarkę dyplomowaną, która objeżdża wszystkie wsie w Okręgu Podlaskim przeprowadzając kilkudniowe kursy z dziedziny higjeny. Kursy takie organizowane wyłącznie dla kobiet wiejskich cieszą się nadzwyczajnym wprost powodzeniem i frekwencją. Niejednokrotnie się zdarza, że pielęgniarka zmuszona jest wykłady swoje przeprowadzać pod gołem niebem, gdyż w dużych wsiach ilość kobiet na kursie wynosi 200 — 300, tak że niema dostatecznie wielkiej sali, aby taką ilość zmieścić. Dotychczas pielęgniarka przeprowadziła 11 kursów — w okresie letnim ze względu na żniwa, pielęgniarka na wieś nie wyjeżdża, lecz pracuje we Fronołowie na Kolonjach Wypoczynkowych.

Jako nowy dział pracy zostały wprowadzone przez Zarząd Główny P. C. K. t. zw. Ośrodki Zdrowia na wsi. Pierwszy taki Ośrodek został założony w pow. Łukowskim we wsi Tuchowicz, gdzie została uruchomiona przychodnia przeciwgruźlicza, oraz Stacja Opieki nad matką i dzieckiem. W Ośrodku pracują dwaj lekarze, oraz jedna pielęgniarka dyplomowana i jedna położna. Ośrodek pracuje dopiero drugi miesiąc. Do końca b. r. mają powstać w pow. Łukowskim jeszcze trzy identyczne Ośrodki. Jeżeli Ośrodki te wprowadzone tytułem próby przez Zarząd Główny P. C. K. wykażą się odpowiednią działalnością, wówczas zostaną poczynione starania u odpowiednich władz, aby cały kraj został pokryty taką samą siecią.

Koła Młodzieży P. C. K. w Okręgu



Drużyny ratownicze i Koła Młodzieży P. C. K. na terenie Okręgu Podlaskiego.



Karol Piechowski, prezes Kom. Okr. Podl.

Fragmenty z działalności Okręgu Podlaskiego.

Dr. B. Krakówka, Szef San. Okręgu.

Sędz. M. Piesiewicz, pr. Zarz. Okr. Podl.

Podlaskim pracują pomimo niewielkiej liczby dosyć intensywnie. W Okręgu mamy 52 Koła z czego 10 w Siedlcach. Koła Siedleckie posiadają wspaniałą świetlicę urządzoną dzięki subwencji otrzymanej z Komisji Głównej. Koła Siedleckie były wizytowane przez Prezesa Komisji Głównej b. Min. Adolfa Kühna — podczas którego pobytu została zorganizowana wystawa prac Kół Mł., którą z zainteresowaniem obejrzał.

Tydzień P. C. K. — organizowany rok rocznie przez wszystkie Oddziały P. C. K. ma za zadanie spopularyzowanie idei i haseł P. C. K., oraz zgromadzenie pewnych środków pieniężnych dla działalności instytucji. Podczas Tygodnia są organizowane akademje, pochody, zabawy ludowe, kwesty na ulicach i t. d. Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża w roku ubiegłym dał 3.050.82 złotych dochodu.

Z DZIAŁALNOŚCI OKRĘGU POLESKIEGO

W ciągu kilkoletniego istnienia Polskiego Czerwonego Krzyża na terenie Województwa Poleskiego, okazuje się jak wielkie znaczenie posiada tego rodzaju instytucja i jak wiele może zdziałać w rozmaitych dziedzinach życia społecznego. W codziennej szarej pracy mija niepostrzeżenie cały szereg donioślych zadań, spełnianych przez Polski Czerwony Krzyż — zadań zakreślonych programem pracy, rozszerzanym z roku na rok w coraz większym zakresie.

Zwłaszcza na Polesiu znaczenie Czerwonego Krzyża jest bardzo wielkie. Polesie, zamieszkałe przez bardzo biedną ludność, najpóźniej zaczęło się dźwigać po zniszczeniu wojennem, i długi jeszcze okres czasu upłynie zanim stanąć będzie mogło na równi z innemi województwami pod względem gospodarczym. Dlatego też Polski Czerwony Krzyż znalazł tutaj bardzo wdzięczne pole do działania, idąc przedewszystkiem w kierunku podniesienia stanu sanitarnego ludności wiejskiej, żyjącej niekiedy w okropnych warunkach; świadczą o tem częste epidemje duru plamistego obejmujące częstokroć całe wsie. W tym celu Zarząd Okręgu w porozumieniu się z Wydziałem Zdrowia Poleskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz przy współudziale Władz Wojskowych wysłał na zagrożone tereny kolumnę dezynfekcyjno - kąpielową, którą Zarząd Główny wyposażył w odpowiednią ilość bielizny i leków celem urządzenia w koniecznych wypadkach domu izolacyjnego.

Niezależnie od tego Zarząd Okręgu Poleskiego pracuje usilnie we wszystkich działach prac specjalnych, z jednej strony bacząc pilnie na wykonanie swego programu i wynikających stąd obowiązków, aby nie zawieść położonego zaufania, jakiem Rząd i społeczeństwo obdarzają Polski Czerwony Krzyż, z drugiej zaś strony wprowadza na tutejszym terenie ideę Czerwonego Krzyża wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Bilans dotychczasowej pracy Okręgu Poleskiego przedstawia się następująco: ilość Oddziałów w roku bieżącym wynosi 13 — Oddziały wykazują duże przejawy żywotności. Ilość członków stale wzrasta co jest dowodem zainteresowanie się społeczeństwa P. C. K.

Organizację i szkolenie drużyn ratowniczych Zarząd Okręgu przeprowadza konsekwentnie, starając się stale zwiększać zarówno ilość jak i poziom wyszkoleniowy drużyn. Rok rocznie urządzane kursy instruktorskie zapewniają Okręgowi dostateczną ilość wyszkolonych instruktorów pracujących wspólnie z instruktorami I klasy nad szkoleniem drużyn ratowniczych. 4 kursy sióstr pogotowia sanitarnego zapewniły wymagane minimum sióstr dla potrzeb Władz Wojskowych. Cały szereg kursów informacyjnych miał na celu zaznajomienie społeczeństwa z pracą i zadaniami Polskiego Czerwonego Krzyża.

Praca społeczna prowadzona przez Zarząd Okręgu ma na celu niesienie pomocy materjalnej najbiedniejszej ludności. Zarząd Okręgu rok rocznie współpracuje z Lokalnym Komitetem Funduszu Pracy w szeroko zakrojonej akcji pomocy dla bezrobotnych, wykonywując gros obowiązków Komitetu.

Dużą rolę odgrywa w pracach Okręgu Komisja Kół Młodzieży P.C.K. starając się o systematyczne powiększanie ilości Kół, zdając sobie sprawę z ich doniosłości w dziedzinie państwowej, wychowawczej i społecznej. Ilość Komisji Oddziałowych wynosi 6 — Kół 170, liczących koło 8000 członków. Z działalności Komisji na pierwszy plan wysuwa się akcja społeczna w formie pomocy dla biednych. W roku ubiegłym zebrano około 800 kg. żywności i dużą ilość odzieży, które rozesłano do najbiedniejszych Kół. Co roku na święta Wielkanocne i Bożego Narodzenia, Komisja urządza rozdawnictwo paczek z żywnością i odzieżą dla biednych dzieci.

W dziale higjeny przeprowadza się na terenie Kół liczne konkursy czystości. Dużem powodzeniem na terenie Kół Mł. cieszy się korespondencja międzyszkolna, wyrażająca się stałem zwiększaniem ilości odbieranych przesyłek. Poza tem Komisja urządza często przedstawienia i poranki muzyczne, na które dzieci bardzo chętnie uczęszczają.



Punkt sanitarno-odżywczy P. C. K. w Brześciu n/B.

Świetlica Kół Mł. gromadzi w godzinach wieczornych młodzież szkolną i cieszy się z dnia na dzień wzrastającą frekwencją.

W dalszej swej działalności Zarząd Okręgu starać się będzie objąć siecią swych placówek wszystkie zakątki swego terenu.

Z DZIAŁALNOŚCI OKRĘGU POMORSKIEGO

W roku 1918 w jesieni, kiedy załamała się definitywnie potęga Niemiec, stało się pewnym, że Pomorze będzie jedną z części składowej odrodzonej Polski. Społeczeństwo tutejsze przystąpiło do stworzenia czynnych organizacyj dostosowanych do wymogów chwili. Wówczas to powstało Towarzystwo Polskiego Czerwonego Krzyża. Zorganizowaniem tej placówki zajął się znany w Toruniu lekarz Dr. Zdzisław Dandelski. W oparciu się o sfery lekarskie zakładano w każdem mieście Tow. PCK. z własnymi zarządami. Prezesem Zarządu Okręgu z siedzibą w Toruniu został Dr. Dandelski.

Zadaniem Towarzystwa było:

1) Szkolenie personelu przez urządzanie kursów pielęgniarskich w celu przygotowania Sióstr Czerwonego Krzyża rozumiejąc, że będą natychmiast potrzebne.

2) Organizowanie służby dworcowej ,która pomagała wojsku a później w czasie wojny bolszewickiej dostarczała wojsku żywności na dworcach.

3) Zbieranie i wysyłanie na front dla pułków pomorskich w czasie walk odzieży, bielizny i żywności.

4) Akcja dożywiania dzieci z darów amerykańskich („Akcja Hoowera").

5) Akcja przyjęcia i pomocy dla uchodźców z Niemiec następnie w czasie walk z bolszewikami, ludności z kresów.

W tym czasie powstało na terenie Pomorza powyżej 40-tu placówek Czerwonego Krzyża gdzie organizowano to wszystko co ulżyć mogło tak doli żołnierza na froncie, jak i rannym odsyłanym z frontu. Powstały też szpitale prowizoryczne we wszystkich najbliżej frontu położonych miastach. Akcja zbiórki w gotówce i naturaljach ogarnęła całe Pomorze, wykazując wysokie obywatelskie poczucie i entuzjazm dla obrońców i wskrzesicieli odrodzonej Ojczyzny.

Po gorącym okresie walk w miarę krzepnięcia naszego życia społecznego P. C. K. wszedł na drogę spokojnej pracy organizacyjnej. Z 40-tu kilku placówek stworzono dziś **24** dobrze już zorganizowane Oddziały w miastach powiatowych, które również pracują przy pomocy Kół P. C. K. po mniejszych ośrodkach. Od roku 1932-giego Czerwony Krzyż rozwija swą działalność na Pomorzu również przez Koła Młodzieży które koncentrują około **10.000** młodocianych członków.

Oddział P.C.K. w Gdyni. Prezes — p. Prokurator — Tournelle.

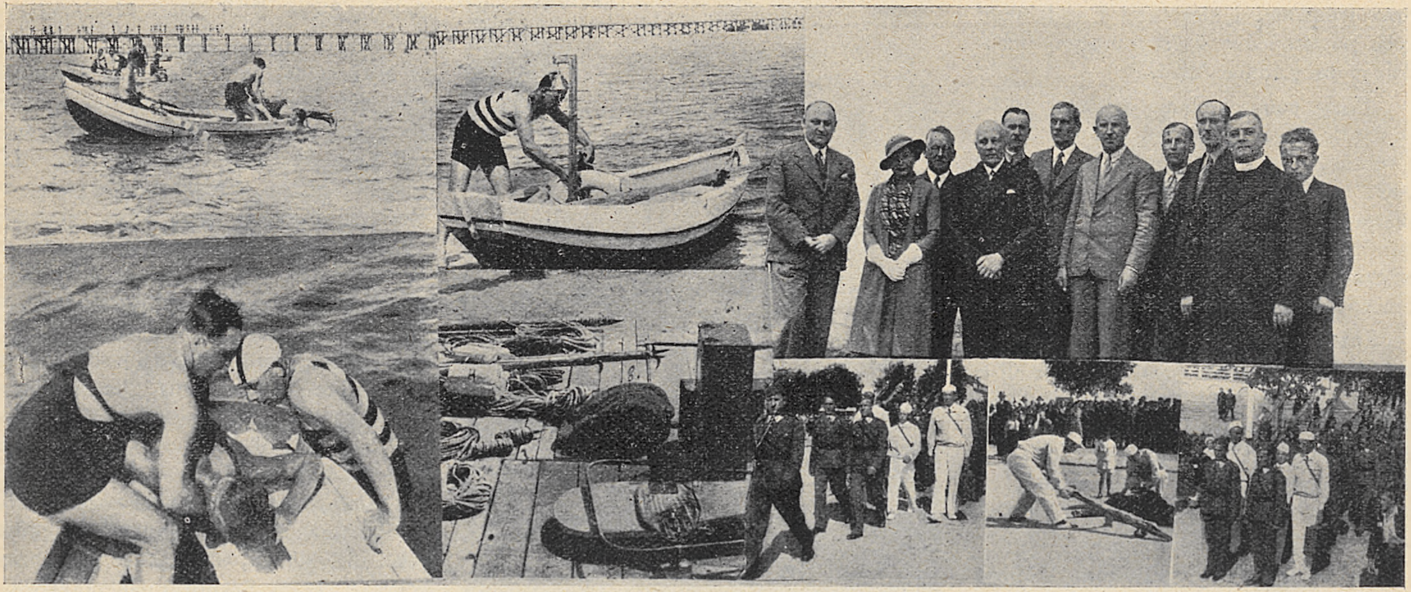
Polski Czerwony Krzyż istnieje w Gdyni od czerwca 1921 roku. Jest zatem pierwszą instytucją społeczną, która zaczęła działać nad Polskiem Morzem, gdy Gdynia była jeszcze małą wioską.

Myśl uruchomienia przez Oddział P.C.K. Stacji Ratowniczej na plaży Gdyńskiej powstała w roku 1929. W porozumieniu z władzami administracyjnemi urządzono w roku 1931 specjalny kurs ratownictwa morskiego. Kandydaci rekrutowali się z całego pobrzeża. Zaraz po ukończeniu kursu uruchomiono Stację Ratowniczą w Gdyni i we wszystkich ośrodkach kąpieliskowych pobrzeża. Stacja Ratownicza P.C.K. zaopatrzona jest w 2 łodzie ratunkowe z napisami i znakiem Czerwonego Krzyża. W roku 1931 uratowano — 18 topielców. W r. 1932 uratowano — 32 topielców, w r. 1933 — 11 topielców. Pozatem udzielono pomocy doraźnej w porażeniach słonecznych, skaleczeniach i t. p. W r. bież. ratownicy dostali umundurowanie i noszą znak P. C. K.

Oddział zorganizował dwie drużyny ratownicze P.C.K. — męską i żeńską



Ładowanie kolumny dezynf.-kąp. P. C. K. przez Horyń (Okr. Poleski).



Oddział P. C. K. w Gdyni: morska stacja ratownicza, członkowie Zarządu Oddziału, pokaz drużyn rat. P. C. K.

i urządził w roku 1933 kurs dla lekarzy i farmaceutów z ratownictwa i obrony przeciwgazowej.

Podczas zimy roku 1931—32, Oddział P.C.K. w Gdyni uruchomił w Chylonji własną kuchnię dla bezrobotnych. Działalność kuchni zyskała ogólne uznanie dla P.C.K. Kuchnia wydała w okresie zimowym 23.830 porcji obiadowych i kilka tysięcy porcji mleka, oraz przeszło 10.000 bułek dla dzieci.

Oddział Gdyński prowadzi od szeregu lat w okresie letnim schronisko Polsk. Czerw. Krzyża przy ul. Świętojańskiej, które spełnia poważne zadanie w ruchu turystycznym pobrzeża, dając możliwość wygodnego i taniego pomieszczenia wycieczkowcom i stanowi b. poważny środek propagandy dla działalności P.C.K. nietylko w kraju lecz i zagranicą. Przy schronisku czynna jest kuchnia.

Latem roku ubiegłego (Maj i wrzesień) ilość noclegów wyniosła 5.400. Wycieczek zanotowano 76, w tej liczbie 6 wycieczek zagranicznych.

Z DZIAŁALNOŚCI P.C.K. w GDAŃSKU.

Samodzielny Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Gdańsku, powstały przed kilku laty, mieści się w zacisznym, malowniczym zakątku, niedaleko dworca głównego. Prezesem Oddziału jest p. Janina Browińska. Oddział uruchomił na terenie Gdańska pierwszą polską poradnię dla matki i dziecka. Wzorowo prowadzona placówka Czerwonokrzyska posiada wielką doniosłość, zarówno pod względem społecznym, jak i propagandowym. Poradnia oddaje wielkie usługi ludności polskiej i jest bardzo uczęszczana nietylko przez mieszkańców Gdańska, lecz także przez ludność okoliczną, która z wielkiem zaufaniem śpieszy po radę i pomoc do instytucji, prowadzonej przez Polski Czerwony Krzyż. Poradnia prowadzi również badania profilaktyczne dzieci, uczęszczających do ochronki Macierzy Szkolnej. Ponieważ do poradni uczęszczają przeważnie dzieci biedne, Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Gdańsku, pragnąc uzupełnić opiekę nad ubogą dziatwą, wydaje jej również odzież, żywność i obiady.

Poradnia posiada lampę kwarcową, z której korzystają dzieci najbardziej potrzebujące naświetlań.

(Patrz ilustr. na str. 260).

Z DZIAŁALNOŚCI OKRĘGU ŚLĄSKIEGO

Organizacja Polsk. Czerw. Krzyża na Śląsku powstała w warunkach bardzo niezwykłych, gdy w sierpniu 1919 roku ludność Górnego Śląska chwyciła samorzutnie za broń by zaznaczyć swą przynależność do nowopowstałego Państwa Polskiego. Brakło wówczas na Śląsku organizacji w rodzaju Czerwonego Krzyża, którаby opiekowała się ofiarami powstania. Wówczas to na podstawie umowy zawartej pomiędzy Polskim Czerw. Krzyżem w Poznaniu a niemieckim Czerw. Krzyżem w Berlinie — Komisarz Opiekuńczy PCK. w Berlinie, pan Krzyżankiewicz — korzystając ze swego prawa — zamianował dla poszczególnych powiatów Górnego Śląska delegatów i powierzył im opiekę nad ofiarami pierwszego powstania śląskiego. Kierownikiem organizacji P. C. K. był doktór Cyran. W ten sposób Polski Czerw. Krzyż reprezentowany przez swoich delegatów przejął całą akcję samarytańską, wypłacał przez dwa lata miesięczne renty i zajmował się inwalidami pierwszego powstania,



Z „Tygodnia P. C. K." w Grudziądzu (Okr. Pomorski).

oraz wdowami i sierotami i rodzinami tych powstańców, którzy musieli uchodzić poza granicę Śląska.

Takie same zadanie spełniał PCK. w czasie 2-go powstania w roku 1920. Podczas 3-go powstania w sierpniu 1921 roku został zamordowany przez niemieckie bojówki na ulicy w Katowicach ś. p. doktór Andrzej Mielęcki w czasie wykonywania zabiegów ratowniczych przy opatrywaniu rannych.

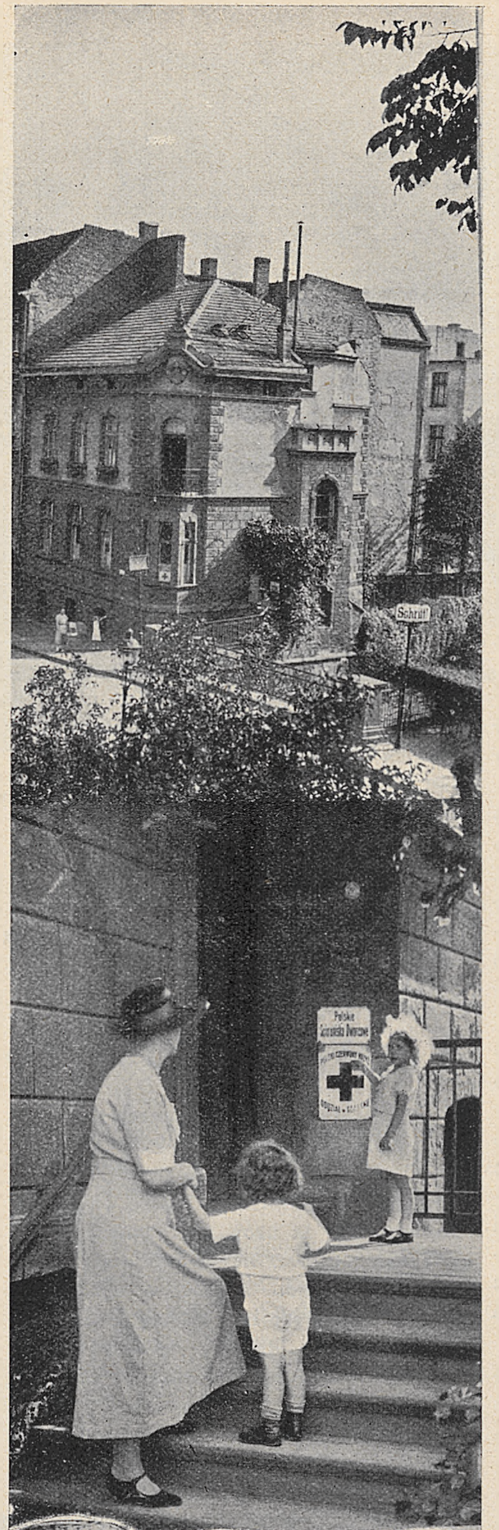
Już po drugiem powstaniu zapoczątkował PCK. Śląski organizację drużyn ratowniczych i pogotowia sanitarnego. W Mysłowicach zorganizowano główny szpital dla rannych i chorych powstańców, których umieszczano również w szpitalach gminnych i hutniczych.

Po przyłączeniu przyznanej Polsce części Górnego Śląska odbyło się ukonstytuowanie władz okręgowych PCK. przy współudziale delegatów Śląska Cieszyńskiego. Od tej chwili działalność Okręgu Śląskiego rozwijała się bardzo pomyślnie, obejmując coraz większy zakres pracy.

Pog. Sanit. i Drużyny ratownicze PCK.

Pierwsze zaczątki Pogotowia Sanitarnego personalnego tworzył personel męski i żeński, który brał udział w powstaniach śląskich. Personel męski zorganizowano w tak zwanych kolumnach sanitarnych, które przeorganizowano na Drużyny Ratownicze PCK. Po przeprowadzeniu reorganizacji istnieje 36 samodzielnych drużyn ratowniczych. Pozostałe drużyny zostały wcielone do miejscowych Oddziałów względnie Kół PCK.

Pierwsza fotografja u góry przedstawia ogólny widok Pierwszej Polskiej Poradni dla Matki i Dziecka w Gdańsku. W środku młoda matka prowadzi swe dzieci na poradę. U dołu wzorowo i higjenicznie urządzone łóżeczka dla najmłodszych gdańszczan Polaków.



Sekcja Sióstr PCK. (Dom Macierzysty).

Sekcja Sióstr przy PCK. powstała w roku 1924, mając za zadanie szkolenie pielęgniarek oraz dostarczanie odpowiednich sił pielęgniarskich do szpitali i domów prywatnych. W roku 1927 Sekcja Sióstr przekształciła się na Dom Macierzysty przy PCK. w Katowicach. Dom Macierzysty posiada internat w którym mieszkają pielęgniarki za ulgową opłatą, wynoszącą 85 zł. miesięcznie za całkowite utrzymanie i mieszkanie, opał, światło i usługę. Dom jest dobrze wyposażony, posiada własną łazienkę, pralnię, radjo i bibljotekę z której Siostry mogą bezpłatnie korzystać.

Ponieważ dał się odczuwać wielki brak należycie wyszkolonych pielęgniarek i higjenistek, Okręg Śląski otworzył w roku 1927 Szkołę Pielęgniarstwa i Opieki Społecznej w Katowicach, która z powodu braku funduszów przestała istnieć w roku 1930. Szkołę ukończyły z pomyślnym wynikiem 22 kandydatki, które zajmują obecnie posady, bądź to w przychodniach przeciwgruźliczych i eugenicznych, bądź to w Zakładach PCK. Niektóre higjenistki pracują w gminnych urzędach Opieki Społecznej.

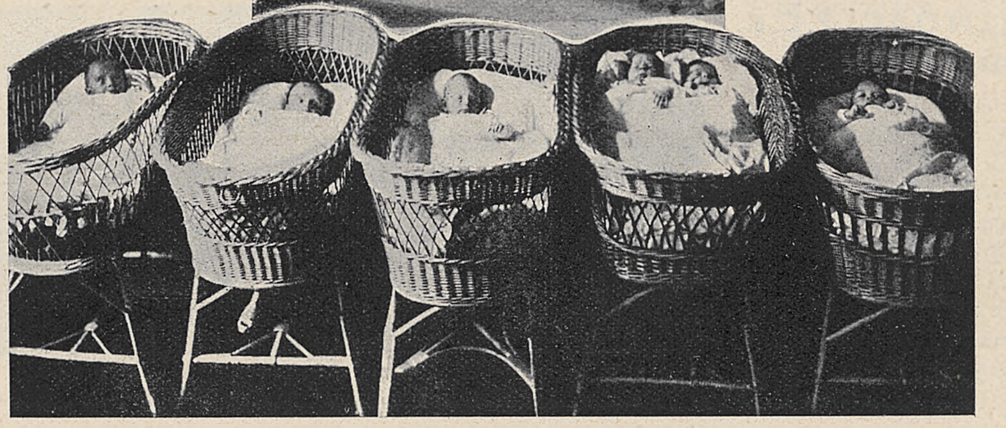
Okręg Śląski urządził również 5 kursów dla sióstr pogotowia sanitarnego, na których wyszkolił 82 siostry. Obecnie Okręg przystąpił do szkolenia zakonnic z dziedziny ratownictwa i obrony przeciwgazowej.

Koła Młodzieży PCK.

Pierwsze Koło Młodzieży PCK. założono na terenie Śląska w roku 1927 w Żwakowie. Obecnie istnieje na Śląsku 82 zarejestrowanych Kół Młodzieży z ogólną liczbą 4800 członków.

Kolonje lecznicze i wypoczynkowe.

Okręg Śląski PCK. pracuje bardzo usilnie dla podniesienia zdrowotności wśród społeczeństwa i w tym celu utrzymuje liczne zakłady lecznicze dla dzieci, kolonje letnie, przychodnie przeciwgruźlicze i eugeniczne oraz zakłady opiekuńczo-wychowawcze.



Najskuteczniejszym środkiem dla wzmocnienia nadwątlonych sił żywotnych organizmu dziecięcego okazało się usunięcie dziecka na pewien czas z ciasnych mieszkań i zadymionego powietrza w obwodzie przemysłowym i wysłania do kolonji leczniczych lub wypoczynkowych. Już w czasie akcji plebiscytowej, PCK., mający wtenczas swoją siedzibę w Bytomiu, wysłał na letnie kolonje około 5000 dzieci. W czasie od 1922 do 1924 roku Okręg Śląski wysłał ogółem **26144** dzieci do rozmaitych miejscowości leczniczych i wypoczynkowych. Dzieci przebywają na kolonjach od 4 do 5 tygodni i pozostają pod stałym dozorem lekarskim. Dzieci są naogół zachwycone pobytem na kolonjach i okazują wielkie przywiązanie dla swych kierowników. Z zakładów prowadzonych w tym zakresie przez Okręg Śląski należy wymienić:

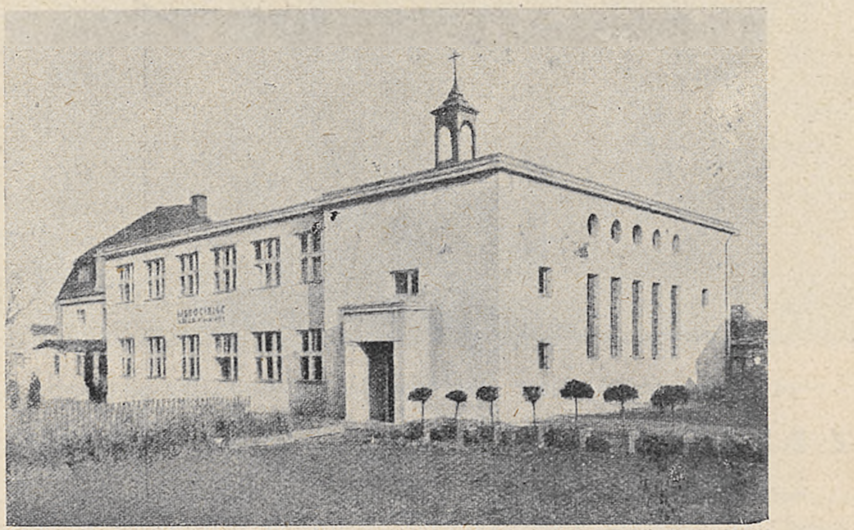
Zakład Leczniczy dla dzieci w Rabce, Sierociniec i Ochronkę im. d-ra A. Mielęckiego w Katowicach, Sierociniec i Dom dla starców i ułomnych w Rudniku.

Zakład Leczniczy dla Dzieci w Rabce wybudowany w roku 1925 może pomieścić 150 dzieci. Obszerny 3-y piątrowy budynek, posiadający łazienki z dopływem solanki, stoi wśród parku Zdrojowego z widokiem na Babią Górę. Rozległy plac i duży ogród dają dzieciom możność uprawiania rozmaitych gier i sportów na wolnem powietrzu. Zakład prowadzą siostry PCK., lekarzem domowym jest jeden z lekarzy miejscowych.

Sierociniec im dr. Mielęckiego w Katowicach powstał w roku 1921 jako trwały pomnik ku uczczeniu pamięci doktora Andrzeja Mielęckiego. Zakład może pomieścić 50 sierot, przy zakładzie znajduje się piękna kaplica oraz ochronka dla 60 dzieci. Wychowaniem sierot zajmują się siostry zakonne Zgromadzenia SS. Św. Jadwigi.

Sierociniec dla Starców i Ułomnych w Rudniku może pomieścić 60 dzieci i 30 starców. 2-u piętrowy, murowany budynek urządzony jest według najnowszych wymagań higjeny. Do zakładu należy 15 mórg roli. Administrację Zakładu prowadzą siostry zakonne Zgromadzenia SS. Służebniczek Marji.

Aby móc skutecznie przeciwdziałać szerzeniu się gruźlicy — pielęgniarki odwiedzają gruźliczo-chorych i sprawdzają czy przepisy lekarza zostały należycie wykonane. Takich wywiadów pielęgniarki PCK. zrobiły **93517**.



Sierociniec im. dr. A. Mielęckiego w Katowicach.

Akcja zwalczania gruźlicy.

Okręg Śląski PCK. bierze b. czynny udział w akcji społecznej zwalczania gruźlicy na terenie województwa śląskiego i współpracuje od roku 1924 z Urzędem Wojewódzkim. Osobna sekcja Walki z gruźlicą powstała przy PCK. utworzyła na terenie woj. śląskiego 18 przychodni przeciwgruźliczych, które w nowoczesnej walce z gruźlicą odgrywają wybitną rolę. Pod opieką powyższych Przychodni znajdowało się dnia 31 grudnia 1933 roku **25452** osoby.

Przy wszystkich przychodniach są gabinety naświetlań lampami kwarcowemi, z których korzystają przeważnie dzieci. Kierownikami Przychodni są lekarze specjaliści, którzy mają do pomocy odpowiednio wykwalifikowane pielęgniarki-wychowawczynie.

Agendy Sekcji Walki z gruźlicą przy PCK. tak się rozwinęły, że musiano przystąpić do utworzenia samodzielnego Towarzystwa Walki z Gruźlicą, które pod względem organizacyjnym jest ściśle złączone z Okręgiem Śląskiem PCK.

Opieka nad ubogimi. Okręg Śląski PCK. wydaje rocznie około **8000** bonów na obiady dla najuboższych, urządza gwiazdkę, obdarzając wiele rodzin w obfite środki żywnościowe i odzież. W wypadkach nadzwyczajnych przyznawane są zapomogi pieniężne dla rodzin, znajdujących się w skrajnej nędzy.

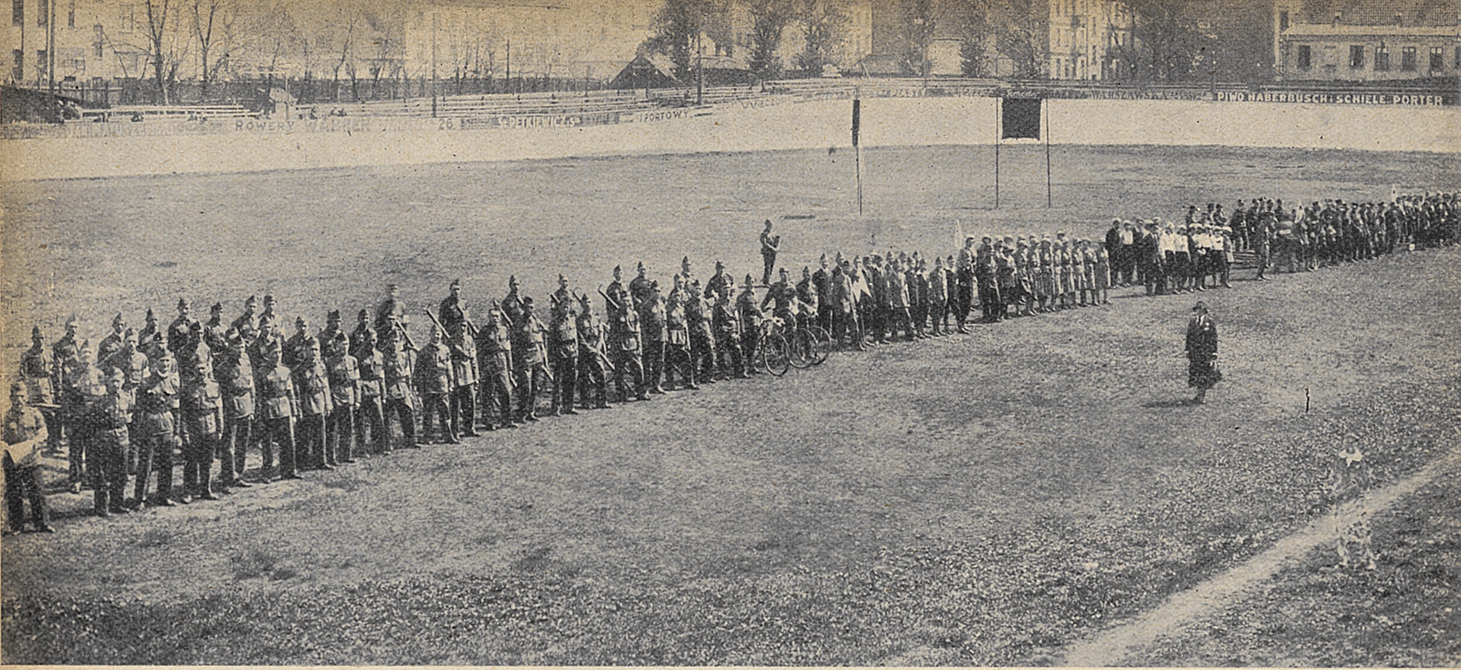
Pogotowie Drogowe. Na terenie Okręgu Śląskiego istnieje 26 posterunków ratowniczych drogowych, zaopatrzonych w apteczki drogowe.







Letnie kolonje dziecinne w Rabce prowadzone przez Okr. Śląski P. C. K.



Przegląd drużyn ratowniczych Okręgu Warszawskiego P. C. K. Na pierwszym planie p. Anna Roszkowska, prezes Warsz. Okr. P. C. K.

Z DZIAŁALNOŚCI OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

Każda rocznica wywołuje wiele wspomnień i refleksji. Zwłaszcza jubileuszowa rocznica Polskiego Czerwonego Krzyża, którego piętnastolecie tak ściśle jest związane z orężną walką o całość i Niepodległość naszego Państwa. Myślą cofamy się wstecz w przepracowane lata, wspominamy najważniejsze chwile, obliczamy spełnione czyny, bilansujemy poniesione w tym okresie wysiłki z wynikami naszej pracy. Dla każdego działacza czerwonokrzyskiego ważna to chwila.

Praca Okręgu Warszawskiego, jak zresztą na całym terenie Rzeczpospolitej powstała w chaosie zmagań wojennych. Dopomóc walczącej armji naszej, ratować rannego żołnierza było nieodpartym nakazem groźnej chwili dziejowej. W r. 1919 powstał Warszawski Oddział P.C.K. Pierwszym jego prezesem był p. Emil Gerlach. Prowadzenie szpitala P.C.K. na Smolnej, szpitala Św. Rocha i innych, utworzenie stałych punktów opatrunkowo - żywnościowych na czterech dworcach stolicy, założenie referatów oświatowych w Wojskowych szpitalach dla rannych i chorych żołnierzy, schroniska dla Sióstr P.C.K., skład odzieży i bielizny — oto pierwsze czyny ówczesnego Zarządu Warszawskiego Oddziału.

Równocześnie z wybuchem wojny polsko-bolszewickiej Wojenne Pogotowie Ziemi Kujawskiej, przeobraża się w Odział Włocławski P.C.K. z p. Anną Boyé na czele. Organizuje stację zborną na 30 łóżek, ekwipuje 3 Izby Chorych ,tworzy czołówkę Nr. 26 i niesie wszechstronną i gorliwą pomoc dla przechodzących przez Kujawy naszych Oddziałów Wojskowych. W tym samym czasie założony zostaje Oddział P.C.K. w Skierniewicach, pod przewodnictwem p. Leonji Mazarakowej, skupiając najlepszych i najofiarniejszych ludzi, udziela wydatnej pomocy w zorganizowaniu wojskowego szpitala na 300 łóżek, dostarcza na front duże zapasy bielizny, zbiera znaczne fundusze na pomoc sanitarną dla wojska. Za przykładem w. w. Oddziałów powstają w ciągu 1919 r. Oddziały w Kutnie (punkt żywnościowo - opatrunkowy), w Sochaczewie (czołówka żywnościowa i punkt opatrunkowo-żywnościowy na stacji kolejowej), w Łowiczu, Płońsku, Makowie Mazowieckim, Płocku i Lipnie. Na początku 1920 r. zostają założone Oddziały w Grójcu, Rypinie, Przasnyszu, Radzyminie, Pruszkowie. W Tarchominie i Jabłonnie powstają stacje żywnościowe. Na terenie Województwa — zostaje zorganizowany Warszawski Okręg P. C. K.



Anna Roszkowska.
Prezes Warszawskiego Okr. P. C. K.

Lata 1921 i 1922 — to okres likwidowania działalności związanej z wojną i niesienia pomocy niezliczonym rzeszom, powracającym w nędzy repatrjantom z Rosji.

W tym okresie rozpoczyna się organizowanie w Warszawie Kół Młodzieży P.C.K. w szkołach średnich i powszechnych.

Następuje, naturalnym prawem reakcji, po gorączowym wysiłku zacisze w działalności Okręgu. Dopiero w 1924 r. dzięki energji ówczesnego prezesa Zarządu Okręgu Warszawskiego, p. Jana Mejssnera ożywia się praca. Oddział Warszawski na zaproszenie Władz Miejskich podejmuje nad bezdomnemi opiekę sanitarną ,odzieżową i moralną; dożywia dzieci, organizuje szkoły i przedszkola w kolonji bezdomnych na Żoliborzu, Powązkach i Woli; przeprowadza samodzielnie ratownictwo i pomoc dla powodzian podczas wylewu Wisły, oraz pomoc dla poszkodowanych przez wybuch w Cytadeli.

Jednocześnie rozwija żywą działalność w tworzeniu i prowadzeniu Kół Młodzieży P.C.K. W Oddziale Warszawskim i Włockawskim prowadzone są kursy dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego. W 1925 r. Warszawski Oddział rozpoczyna wydawanie miesięcznika „Polski Czerwony Krzyż"; a dla starszych Kół



Fragmenty z działalności Okręgu Wielkopolskiego P. C. K.

młodocianego P.C.K. „Czynu Młodzieży". Oddziały na terenie Okręgu są stale przygotowane i działalność ich wzrasta.

W ostatnich kilku latach praca Okręgu Warszawskiego znacznie się podniosła: wszystkie prawie Oddziały spełniają program P. C. K., szkoląc drużyny ratownicze, 8 Oddziałów szkoli Siostry Pogotowia Sanitarnego, Kół Młodzieży P.C.K. na terenie Okręgu znajduje się na d. 1 grudnia 1934r. 295. Prowadzenie dla bezrobotnych ambulatorjum i kolumn oczyszczających ich mieszkania wraz z rozdawnictwem bielizny — podjął od 2 lat Oddział Warszawski, który pozatem posiada sprawnie działające Pogotowie Sanitarne, każdej chwili gotowe na wezwanie, w razie potrzeby, na usługi społeczeństwa.

Niniejsze — z konieczności krótkie sprawozdanie — niechaj będzie dla czytelników naszego miesięcznika dowodem dobrej woli i pracy, które Okręg Warszawski złożył w okresie piętnastolecia istnienia P.C.K.

Z DZIAŁALNOŚCI OKRĘGU WIELKOPOLSKIEGO

Zawiązek Polskiego Czerwonego Krzyża w Wielkopolsce sięga 1918 roku, od chwili narodzin naszej niezależności państwowej.

Wówczas to mozolna praca szeregu osób z obywatelstwa wielkopolskiego, przy niezmiernie wielkiej ofiarności tak w gotówce jak i w naturaljach dozwoliły, że Czerwony Krzyż sprostał ówczesnemu zadaniu, budując wszystko od podstaw, — nie odziedziczył bowiem niczego po niemieckim Czerwonym Krzyżu.

Potrzeby wojenne sprawiły, że najpierw powołano do życia kurs pielęgniarek i zorganizowano Sekcję Informacyjną, gdzie prowadzono ewidencję strat w wojsku na froncie. Utworzono Wydział Jeńców Wojennych, który opiekował się nietylko jeńcami z armji nieprzyjacielskiej w kraju, lecz także niósł pomoc naszym powstańcom pojmanym do niewoli i przebywającym w obozach koncentracyjnych, wysyłając im najniezbędniejszą odzież, bieliznę i żywność, mimo, że akcji tej czyniły wielkie trudności niemieckie władze wojskowe. Następnie Wydział Opieki nad uchodźcami, zajął się ułatwianiem powrotu jeńcom i internowanym z Niemiec do Kongresówki. W urządzonym obok dworca kolejowego w Poznaniu baraku prowadzono kuchnię polową odżywiającą walczące wojska powstańcze. W Poznaniu w różnych punktach miasta ,a nawet na prowincji, potworzono składnice skąd wyekwipowywano oddziały sanitarne i oddziały wojska powstańczego.

W czasie wojny polsko-bolszewickiej zorganizowano pomoc dla uchodźców lokując ich w kwaterach, wyszukując zajęcie i odżywiając. Dla dzieci którym wojna wydarła rodziców, zorganizowano ochrony umieszczając w nich około 2000 dzieci, którym wynajdywano rodziców, odsyłano do miejsc pochodzenia, a rzeczywistym sierotom dawano stałą opiekę wychowawczą i szkolną. Po szpitalach i obozach wojskowych zakładano bibljoteki, organizowano wykłady wzmacniając ducha żołnierza. Wyekwipowano całe szpitale wojskowe i oddziały wojska powstańczego ,czołówki sanitarne, pociągi i kolumny sanitarne, W roku 1920 wystawiono pociąg sanitarny Nr. 73 z 84 miejscami dla chorych leżących, oraz 240 siedzących. W tym roku również wysłano do 215 pułku ochotniczego ułanów czołówkę złożoną z 5-ciu wozów sanitarnych.

W okresie wojennym prowadzono Dom dla rekonwalescentów-żołnierzy, w Puszczykowie, zamieniony z czasem na letnisko dla dzieci śląskich, a w końcu na letnisko klimatyczne. Do roku 1922 prowadzono akcję opieki nad inwalidami i wdowami wojennemi niezdolnemi skutkiem okaleczenia do pracy zarobkowej, udzielając im w tym okresie czasu nim powstało Towarzystwo Pomocy Inwalidom Wojennym, wszechstronnej pomocy. Szkolono personel sanitarny potrzebny do obsadzenia szpitali i placówek sanitarno-odżywczych, dbając przytem o podniesienie poziomu moralnego i naukowego pielęgniarek czerwonokrzyskich. Prowadzono Dom dla Sanitarjuszek im. Emilji Szczanieckiej, w którym umieszczano przejściowo siostry Czerw. Krzyża nie mające przydziału. Dom ten w roku 1921 połączono z założoną przez Okręg Wielkopolski przy poparciu amerykańskiego Cz. K., Wyższą Szkołę Pielęgniarstwa.

Obecnie Szkoła Pielęgniarstwa PCK. pod fachowem kierownictwem i nadzorem Rady Pedagogicznej, posiadając odpowiednio przystosowane lokale i urządzenia, skompletowane pomoce szkolne w postaci tablic i przyborów demonstracyjnych, odpowiada w zupełności stawianym wymogom. Przeciętna roczna ilość uczennic wynosi 54.

W Domu Ociemniałego Żołnierza P. C. K. w Bydgoszczy prawie wszyscy ociemniali żołnierze tak z wojny niemieckiej ,jak i polsko-bolszewickiej, zamieszkali w Województwie Poznańskiem, przeszli przeszkolenie zawodowe w koszykarstwie, lub szczotkarstwie, uzyskując w ten sposób możność zarobkowania. Obecnie dom ten prowadzi Związek Ociemniałych Wojaków we własnym zakresie.

W Poznaniu wyszkolono pierwszy zastęp sanitarjuszy kolejowych, aby mogli nieść pomoc na wypadek katastrof kolejowych. Wyszkoleni kolejarze utworzyli następnie Ochotnicze Kolejowe Pogotowie Ratunkowe przy Polskim Czerwonym Krzyżu w Poznaniu, które pozostaje obecnie od szeregu lat pod wyłączną Komendą Władz Kolejowych.

Do złupionego przez bolszewików Wilna wysłano 10 wagonów żywności dając zarazem początek do żywszej na cel zgłodniałej ludności ofiarności. W czasie plebiscytu śląskiego wspierano wydatnie Komitet Obrony Śląska materjałem sanitarnym i żywnością. Zorganizowano Stacje sanitarne — odżywcze w czasie wyjazdu Ślązaków na głosowanie. Podejmowano transporty z przybywających z obczyzny na głosowanie rodaków. Szeroka działalność Polskiego Czerwonego Krzyża w okresie wojennym ,siłą konieczności likwidowała się po wojnie do ram pokojowej działalności, streszczając się głównie w trosce o podniesienie zdrowia publicznego. Główną uwagę zwrócono na organizację Stacyj sanitarnych w ośrodkach wiejskich, oraz na tworzenie poradni dla matek i niemowląt. W późniejszym okresie zajęto się formowaniem kolumn sanitarnych i organizacją drużyn ratowniczych.

Organizowano kursy pod kierunkiem fachowych instruktorów i wyszkolono spory zastęp personelu instruktorskiego. Obecnie w Okręgu mamy 87 druż. rat. P. C. K.

Celem szerszego zaznajomienia się osób pracujących w zawodzie pielęgniarskim z organizacją drużyn ratowniczych, Zarząd Okręgu w porozumieniu z władzami sanitarnemi m. Poznania organizował kursy informacyjne z ratownictwa zagazowanych, które cieszyły się dużą frekwencją.

Kwestję fachowości w organizowaniu drużyn ratowniczych rozwiązano w ten sposób, że delegowano na kursy instruktorskie I kl. kilku lekarzy, którzy są obecnie wykładowcami w tej dziedzinie. Dla usprawnienia drużyn organizowano regjonalne zjazdy łącząc je z pokazami i zawodami o nagrody fundowane przez Zarząd Okręgowy i osobistości sprzyjające sprawom szkolenia tych drużyn.

Wielkie znaczenie dla kształtowania się ruchu drużyn ratowniczych uzyskano przez założenie w Poznaniu świetlicy w której członkowie drużyn znajdują miły i wygodny ośrodek dla zebrań towarzyskich i odpowiedniego szkolenia się. Świetlicę tę wyposażono w konieczne sprzęty oraz w tablice anatomiczne i materjał dydaktyczny.

Dla zapobiegania skutkom katastrof samochodowych zorganizowano w porozumieniu z Wydziałami Powiatowymi szereg posterunków ratowniczych drogowych przy drogach publicznych. Posterunki te są zaopatrzone w odpowiedni sprzęt ratowniczy, jak apteczki, tablice orjentacyjne i mają na celu udzielanie pierwszej pomocy na miejscu katastrofy. Na terenie działalności Okręgu znajduje się obecnie 61 posterunków ratowniczych drogowych.

Siostry Czerwonego Krzyża rozproszone w czasie wojny po rozmaitych szpitalach i przebywające w niewoli, w roku 1921 poczęły się skupiać w Poznaniu, gdzie utworzona Sekcja Sióstr Czerwonego Krzyża kierowała je na rozmaite placówki pracy społecznej i sanitarnej.

W roku 1929 podzielono siostry na zawodowe i pomocnicze, a w stosunku służbowym, na czynne i rezerwy, oraz ustalono potrzebne kwalifikacje. Obecnie na terenie Wielkopolskim jest 48 sióstr czynnych, 87 sióstr rezerwy i 135 sióstr pogotowia sanitarnego.

Wielką rolę w dziejach Polskiego Czerwonego Krzyża spełniała akcja Kół Młodzieży P. C. K. której początek w Wielkopolsce datuje się od roku 1923 t. j. od zjazdu delegatów Kół Młodzieży z całej Polski, odbytego w Warszawie.

Początkowo Koła Młodzieży P. C. K. współdziałały przy urządzeniu kliniki chorób dziecięcych Uniw. Pozn. Przy pomocy amerykańskich Kół Młodzieży, które dostarczyły pomocy pieniężnej i potrzebnych materjałów, jak drzewo i płótno rozpoczęły Koła Młodzieży P. C. K. wyrabiać przedmioty dla kliniki, a więc poduszki, prześcieradła, koce, okrycia szpitalne, powleczenia na koce i poduszki. W następnych latach wzrosły b. znacznie szeregi młodych członków C. K., które pod kierunkiem swych nauczycieli i opiekunów urządzały „gwiazdki" i rozmaite imprezy dochodowe ,zaopatrując biedne rodziny w ubiory i żywność. Akcja popularyzowania idei czerwonokrzyskiej wśród młodzieży, z biegiem lat zaczęła występować żywiołowo. Utworzyły się na całym terenie Okręgu Komisje Oddziałowe i Koła Młodzieży. Przy poparciu władz szkolnych, akcja na terenie szkół rozwinęła się coraz bardziej. W ostatnich 3 latach zorganizowane obchody „Dnia Matki" na całym terenie Okręgu, wykazały wielką żywotność Kół Mł. P. C. K., dość wspomnieć, że w samym Poznaniu uczestniczyło z górą po 5000 członków Kół Mł. w pochodach co pozwala twierdzić, że idea dla której Koła Młodzieży pracują, zdobywa w Wielkopolsce coraz większe zrozumienie i popularność, a zakres tej pracy obejmuje coraz to szersze dziedziny życia codziennego młodzieży szkolnej. Obecnie na terenie Wielkopolski istnieje 31 Komisji Oddziałowych, 334 Kół Młodzieży P. C. K. z ilością ponad 19.000 członków.

W roku 1929 Okręg Wielkopolski P. C. K. urządził na Wystawie Krajowej w Poznaniu pokazy swej działalności. W odpowiednio ustawionych barakach mieściły się liczne eksponaty ilustrujące działalność drużyn ratowniczych, stację sanitarno-odżywczą z całkowitem urządzeniem sanitarnem i gospodarczem, sceny z życia Kół Młodzieży, tablice wykresowe i eksponaty, wreszcie w dwóch namiotach umieszczono wozy sanitarne, samochód sanitarny, kuchnię polową, urządzenie kąpielowe (natryskowe) i samolot sanitarny. Na tej wystawie zostały uruchomione 3 stacje sanitarne w których zwiedzający znaleźli w nagłych wypadkach skuteczną pomoc.

Na Międzynarodowych Targach Poznańskich prowadzi się stale pogotowie ratunkowe, które oddaje nieocenione usługi przy zasłabnięciach lub zranieniach zwiedzającym i pracownikom. Na wystawie „Przyroda, Zdrowie i Opieka Społeczna" w roku 1933 rozbudowano kompletnie namiot opatrunkowy w którym stale dyżurowała Siostra P. C. K., urządzono stoisko przedstawiające punkt odżywczy i w artystycznie ujętej formie w osobnych przedziałach okazano prace Szkoły Pielęgniarstwa, drużyn ratowniczych, posterunków ratowniczych — drogowych, Kół Młodzieży P. C. K., wreszcie ustawiono wozy sanitarne w zaprzęgu oraz samochody z wewnętrznem urządzeniem sanitarnem.

Czerwony Krzyż w czasie 15-to letniego istnienia swego w Wielkopolsce, przechodził rozmaite fazy swego rozwoju. W roku 1918 pracowały luźno pod hasłem Czerwonego Krzyża rozmaite organizacje prowincjonalne, które utworzyły najpierw Związek Towarzystw Czerwonego Krzyża w Wielko-

polsce z siedzibą w Poznaniu. Z tego Związku wyłoniony został Wydział Wykonawczy P. C. K., który w kwietniu 1919 r. połączył się z nowopowstałym Cz. Krzyżem w Warszawie. Od tej już chwili rozwój Wielkopolskiego Okręgu P. C. K. postępował programowo kierując się regulaminem zatwierdzonym przez Władze.

Jest obecnie w Wielkopolsce 49 Oddziałów P. C. K. Ogrom trudu ofiarnej pracy i poświęcenia wszystkich osób które położyły bardzo wielkie zasługi w pracy czerwonokrzyskiej na terenie Wielkopolski, nie da się ująć w ścisłe ramy, ani zobrazować, bo całe ich szeregi z równą ofiarnością i umiłowaniem niosły i niosą w dalszym ciągu swe trudy w myśl szczytnych celów jakim Polski Cz. Krzyż służy, nie mogąc wymieniać zasług wszystkich, podajemy jedynie czołowych działaczy, którzy stali na czele Polskiego Czerwonego Krzyża w Wielkopolsce w czasie 15-to lecia.

Prezesami Komitetu Okręgowego byli: Dr. Janina Żniniewiczówna w latach od 1919 — 1925. Hr. Skórzewska Marja od 1926 — 1928 r. Prof. Dr. Paweł Gantkowski 1929 r. i obecnie.

Prezesami Zarządu Okręgowego byli: Dr. Jonscher Karol od roku 1923 — 1925. Prof. Dr. Gantkowski Paweł od 1926 — 1928 r. Prof. Dr. Jurasz Antoni od 1929 r. i obecnie.

Z DZIAŁALNOŚCI OKRĘGU WILEŃSKIEGO

Wywiad z Dr. Lucją Dawbor-Tarasiewiczową, Kierowniczką kolumny okulistycznej Wileńskiego Okręgu P. C. K.

Ogromne obszary, ciągnące się na ziemiach północno - wschodnich, pozbawione środków komunikacji i zaniedbane pod względem higjenicznym i cywilizacyjnym, przedstawiały po wielkiej wojnie przerażający obraz nędzy i zniszczenia.

Ludność wiejska, utraciwszy domy mieszkalne i warsztaty pracy, zamieszkiwała w ziemiankach i szałasach leśnych, pozostając przez długie lata pod terorem wojny i band dywersyjnych.

W takich „jaskiniowych" siedzibach rozmnożyły się przeróżne choroby i epidemje.

Tyfus plamisty, gruźlica i infekcyjne choroby oczu — były na porządku dziennym. Jaglica stała się chorobą nagminną i przybrała wśród ludności wiejskiej katastrofalne rozmiary.

Z chwilą, gdy Wileński Okręg Polsk. Czerw. Krzyża rozpoczął intensywną akcję sanitarną na terenie Wileńszczyzny, straszne te warunki sanitarne uległy zasadniczej zmianie na lepsze.

Od 5-ciu lat Okręg wysyła w teren podczas letnich miesięcy, od czerwca do września, 2 lotne kolumny oftalmiczne, doskonale wyekwipowane. Praca tych zespołów stanowi prawdziwe dobrodziejstwo dla ludności miejscowej.

Pragnąc mieć pojęcie o pracy, dokonywanej w terenie przez oddziały oczne P. C. K., zwróciliśmy się do kierowniczki II oddziału ocznego p. dr. Lucji Dawbor-Tarasiewiczowej z prośbą o garść informacji.

— Dziś już — mówi dr. Tarasiewiczowa — z chwilą wyjazdu naszych kolumn w teren Wileńszczyzny — mimo licznych zgłoszeń i ciężkiej pracy nad ratowaniem ludności, nie spotykamy w terenie powiatów tak tragicznego stanu zdrowotności, jak to miało miejsce, gdy poraz pierwszy przed pięcioma laty, wyjeżdżałam z kolumną.

Są jeszcze bardzo liczne wypadki chorób zaraźliwych, jak np. jaglica. Stan jednak zdrowotności wsi naszej w dziedzinie chorób ocznych poprawił się znacznie.

— Czy nie mogłaby nam pani doktór powiedzieć o stosunku włościan naszych z natury nieufnych do pracujących w terenie kolumn P. C. K.?

— Gdy poraz pierwszy wyruszyłam w podróż leczniczą, miałam pewne obawy. Włościanin nasz, zacofany i nieufny, z wielką rezerwą i niechęcią zwraca się o pomoc lekarską wogóle, a do lekarzy-kobiet w szczególności.

Nazywa się to w chłopskim języku: „Któż to widział, żeby baba... chłopa leczyła". Ale o dziwo, spotkało mnie miłe rozczarowanie.

W Głębokiem, gdzie poraz pierwszy zawitaliśmy, włościanie zaczęli się zgłaszać masowo, tak, że cyfra wizyt, leczenia i przyjęć ambulatoryjnych sięgała do cyfry 200 osób dziennie. Rzecz dziwna, że włościanie z niechęcią i nieufnością odnoszące się do lekarzy rejonowych, z chwilą przybycia kolumny P. C. K. masowo zgłaszają się o pomoc i poradę.

Udane operacje zaćmy i przywrócenie wzroku kilku starszym ludziom zrobiło reklamę P. C. K., tak, że poczekalnie ambulansów naszych są zawsze przepełnione.

— Jakie cierpienia oczne najczęściej spotykają lekarze kolumny P. -C. K w naszych terenach?

— A więc przedewszystkiem jaglica, choroba zakaźna i łatwo przenosząca się z jednego osobnika na drugiego, co przy braku higjeny i aseptyki w naszych chatach zdarza się bardzo często. Obecnie mamy już mniej wypadków



Lotne kolumny oftalmiczne Wileńskiego Okr. P. C. K. przy pracy.

dzięki profilaktycznemu uświadomianiu włościan i pouczaniu o tej ciężkiej chorobie.

Jako choroba sezonowa w okresie żniwa — wrzody rogówki, które powstają z powodu zanieczyszczenia i okaleczenia rogówek.

Następnie zmętnienie soczewki t. zw. zaćma. Ta wymaga już operacji. Ludność poddaje się jej z wielką ochotą i zupełnem zaufaniem.

Zaznaczyć tu należy, że rezultaty w tej dziedzinie mamy bardzo bogate, gdyż w kilkudziesięciu wypadkach przy pomocy przeprowadzonych operacji zaćmy przywróciliśmy zupełnie wzrok starszym naszym pacjentom, co pogłębiło i ugruntowało zaufanie do nas włościaństwa.

Pozatem spotykają się wszystkie cierpienia, znane w okulistyce; lekarz kolumny musi być przygotowany i wyekwipowany na każdy wypadek.

W skrzyniach, które zabieramy z sobą, posiadamy cały zestaw narzędzi chirurgicznych. Z chwilą przybycia na miejsce jedna z dostarczonych izb przez władze lokalne zmienia się na salę operacyjną. Gmina czy Starostwo daje nam tylko stoły, resztę zaś sami przywozimy. Sterylizator, narzędzia, apteczka i środki opatrunkowe jadą z nami z Wilna. Pozatem przy sali operacyjnej mamy szpitalik.

Chorym na zaćmę, którzy pewien czas muszą spędzić w szpitalu, dostarczamy łóżek, otrzymują oni djetę płynną, a dziś już nawet, nietylko bieliznę pościelową, ale i osobistą.

Urządzenie nasze w terenie składa się poza salą operacyjną i szpitalem dla „leżących" z lokalu dla chorych, którzy nie wymagają leżenia, ale przybywają z odległych bardzo nieraz okolic, dla przeprowadzenia kilku lub kilkunastodniowej kuracji.

Wraz z kolumną okulistyczną, w teren udaje się z nami kolumna dezynfekcyjna. Kolumna składa się z: kierownika kolumny, dezynfektora i higjenistki, a posiada urządzenie kąpielowe (prócz dezynfekcyjnych). Kąpieliska obowiązują naszych chorych, a udostępnione są dla ogółu ludności i przyznać należy, że są gremjalnie odwiedzane.

— Poza pracą leczniczą wspomniała p. doktór o pracy propagandowej?

— Tak..... wolny czas od sali operacyjnej i ambulansu, a mamy go niestety b. niewiele, poświęcamy pracy propagandowej, organizując odczyty i pokazy przy pomocy latarki projekcyjnej, odbywamy konferencje z nauczycielstwem, które do ratowniczej pracy przeciwjagliczej chętnie się garnie. Pozatem robimy ze stałego miejsca wypady i inspekcje.

Bada się szkoły, lokale rodzin chorych, dokładnie bada się wiejską dziecziarnię i jej warunki domowe.

W skład kolumny wchodzą: kierownik lekarz, zastępca lekarz, student medycyny, siostra ambulatoryjna, siostra propagandowa, intendent i sanitarjusz, poza posługaczami. Z cyframi leczenia i operowania ludności, pracy jest aż nadto. Miłą jest jednak pomimo niesłychanego zmęczenia, gdyż zdobywa się zaufanie ludności, no i wspaniałe rezultaty.

— Wspomniała p. doktór o cyfrach ......jak one się przedstawiają?

— W zestawieniu cyfr obu oddziałów ocznych P.C.K. na rok bieżący 1934 mamy wyniki:

12,364 chorych na jaglicę leczonych w różnych stadjach,
66,642 ogółu chorych leczonych,
756 operacji większych,
co daje w obliczeniu 855 chorych dziennie.

Cyfra jak Pan widzi imponująca. Do pracy naszej angażujemy lekarzy rejonowych, którzy przy specjalistach okulistach uzupełniają praktykę oczną i współpracują razem z nami.

— Jakie są koszta i wydatki przy tak wybitnie udzielonej pomocy?

— Koszt obu kolumn w sezonie wynosi około 20,000 zł., trzeba jednak zaznaczyć, że mamy do dyspozycji dobre zaopatrzenie i wyekwipowanie, które tylko częściowo uzupełnić należy.

— Czy lekarz okulista kolumny P. C. K. działając na terenie zacofanej naszej wsi kresowej, nie spotyka się z odwiecznemi przesądami i znachorstwem tak często u nas spotykanem?

— Od czasu do czasu zjawia się niewiasta z t. z. „kołtunem", wzbraniając go obciąć, gdyż twierdzi, że ją to chroni od chorób ocznych. Miałam wypadek np. gdy jedna z babin wiejskich dla ratowania oczu przemywała je moczem... wypadki te jednak są coraz rzadsze, a tam gdzie docieramy.. ginie zabobon i zacofanie.

Należy zaznaczyć ,że w czasie naszej trudnej i wyczerpującej pracy w terenie, władze lokalne występują z wybitną pomocą dla P.C.K. Gminy starają się możliwie najwygodniej zainstalować tabory kolumn i urządzają wewnętrzne instalacje.

Z nastaniem nowego sezonu letniego wyruszamy znów w teren...

Czeka nas tam ciężka praca lekarza niosącego zdrowie i pedagoga higjenisty, ale idziemy do pracy raźnie i z umiłowaniem wielkiem.

Mamy przecież wspaniałe rezultaty na froncie walki z chorobami ocznemi i mamy satysfakcję... największą — ratujemy dziesiątkom, setkom i tysiącom naszych współbraci... najcenniejszy dla każdego z ludzi organ — oko, precyzyjny aparat wzroku.

Z DZIAŁALNOŚCI OKRĘGU WOŁYŃSKIEGO

Obecny Okręg Wołyński Polskiego Czerwonego Krzyża powstał jako Południowo Wschodni Okręg Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża z inicjatywy Koła Polaków Ziem Ruskich



Celestyna Gutowska.

przy współudziale Komisarza Rządowego do spraw Polskiego Czerwonego Krzyża w kwietniu 1919 r.

Ówczesny Zarząd w osobach p. p. Stanisława Horwatta jako prezesa, Aleksandra Dobrowolskiego i Celestyny Gutowskiej jako wiceprezesów, Juljana Kraczkiewicza — skarbnika i Sawickiego Mirosława — sekretarza, wziął się energicznie do pracy i przy pomocy Dr. Zygmunta Żubra — szefa sanitarnego, a następnie pod kierownictwem wiceprezesa p. Leona Trzeciaka, który wszedł do Zarządu na miejsce p. Dobrowolskiego, przesuniętego na stanowisko prezesa, starał się odpowiedzieć zadaniu przez werbowanie członków Stowarzyszenia, zbieranie zasobów i urządzanie instytucyj humanitarno-sanitarnych.

Oddziały te prowadziły w Łucku szpital polowy, w Dubnie epidemiczny, wreszcie w Równem, przejęty po zarządzie rosyjskim szpital dla ludności cywilnej, przekształcony w r. 1920 na szpital wojskowy.

Siedzibą Zarządu Okręgu była Warszawa (Leszczyńska 6), warunki bowiem taktyczne i terenowe nie pozwalały na kierowanie akcją na miejscu.

Rok 1920 zaznaczył się zwiększe-



Drużyny ratownicze i Koła Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża dzielnie pracują na Wołyniu.

niem działalności, przez dalszą organizację Oddziałów PCK. w Kowlu, Krzemieńcu, Ołyce, Ostrogu i Połonnnem (Podole), przez co liczba Oddziałów wzrosła do 8-miu. Powiększyły się również agendy przez założenie i prowadzenie ambulartorjów i ochronek dla dzieci w Ołyce, Ostrogu, Krzemieńcu, Kowlu i Połonnem i urządzeniu 3 punktów aprowizacyjnych. Założenie w Warszawie szwalni, która dostarczała bielizny dla potrzeb wojskowych, stałe przesyłki dla armji walczącej na froncie wołyńskim, wystawienie czołówki sanitarnej oraz utrzymywanie 4 wagonów sklepów — dopełniło działalności P. C. K. w tym czasie.

Gdy praca znajdowała się w pełnym toku, wypadki wojenne i zajęcie terytorjów Okręgu Wołyńskiego przez nieprzyjaciela pracę tę przerwało, a PCK. prócz wycofanych w porę szpitali, stracił całkowicie swój dobytek i uległ dezorganizacji.

Dopiero w r. 1921, po ustąpieniu najeźdźcy, została przeniesiona siedziba Zarządu Okręgu do Łucka i ster pracy Czerwonego Krzyża ujął wiceprezes Zarządu, p. Leon Trzeciak oraz obrany w r. 1920 szef sanitarny, Dr. Ludwik Radwański. Organizacja Oddziałów i instytucyj ruszyła żywem tempem. Okręg objął Oddziały w Dubnie, Horochowie, Kowlu, Krzemieńcu, Lubomlu, Łucku, Ostrogu, Równem i Zdołbunowie. Poważnym wyczynem było prowadzenie założonego w r. 1920 zaraz po ustąpieniu nieprzyjaciela, szpitala chirurgicznego dla osób wojskowych w Łucku, który doprowadzono do stanu wzorowego (sprawozdanie z inspekcji szpitala D. O. Gen. Lublin, generał Jędrzejewski). Szpital w Równem został zreorganizowany i przystosowany do potrzeb ludności cywilnej, jako chirurgiczno-położniczy, prócz tego założono ambulatorja lekarskie w Horochowie, Lubomlu i Zdołbunowie.

Niezależnie od powyższych prac, przybyło nowe zadanie w postaci akcji repatrjacyjnej, która prowadzona przy finansowem poparciu Zarządu Głównego, oparła się na zorganizowanych instytucjach, a mianowicie: pociągu żywnościowo opatrunkowym „Warszawa 4", schroniska dla uchodźców w Równem na 300 osób, i Składnicy Okręgowej w Łucku.

Po likwidacji szpitala w Łucku i założeniu Oddziału we Włodzimierzu, cały wysiłek Zarządu skierowany został na akcję repatrjacyjną. W związku z tem założono Delegaturę P. C. K. w Równem, po likwidacji zaś pociągu „Warszawa 4", Izbę dla uzdrowieńców przy Urzędzie Emigracyjnym w Równem na 100 osób, schronisko dla dzieci uchodźców w Mielcach na 100 dzieci oraz punkt żywnościowy w Ostrogu.

Okres od r. 1923 do r. 1925 wypełniła praca repatrjacyjna.

W r. 1924 otrzymuje Okręg nazwę „Okręgu Wołyńskiego P. C. K.", posiada 10 Oddziałów, z których największym rozwojem odznacza się Oddział Łucki, prowadzony przez energicznego Prezesa Ks. Szambelana Jerzego Zwolińskiego, który Oddział przenosi do

nowego lokalu i powiększa znacznie ambulatorjum dentystyczne, zakłada biuro, rozwija akcję propagandową, zakłada Koła i werbuje członków. Oddział Dubieński, prowadzony przez Prezesa p. Wincentego Prokopowicza zakłada przychodnię dentystyczną i w uzupełnieniu sprzętu funduje przy współudziale innych organizacyj 3 wozy sanitarne, Oddział Horochowski prowadzi przychodnię lekarską, Oddział Kowelski zakupuje 2 wozy sanitarne, Oddziały w Lubomlu, Włodzimierzu i Zdołbunowie prowadzą ambulatorja powszechne, Oddział w Równem skierowuje akcję w kierunku podniesienia szpitala i zakupuje 3 wozy sanitarne, Oddział Włodzimierski — 2 wozy sanitarne.

Począwszy od r. 1925 następuje powolne osłabienie działalności Okręgu spowodowane zmniejszoną ofiarnością społeczeństwa, brakiem funduszów i warunkami lokalnemi. W r. 1929 Okręg liczy już tylko 5 Oddziałów: w Łucku, w Równem, w Kowlu, w Dubnie i Lubomlu. Komitet Okręgowy reprezentowany przez Prezesa p. Bogumiła Włodka, — prezesa Sądu Okręgowego w Łucku, i Zarząd Okręgu czynny w osobach: (obranych już w r. 1926) prezesa Dr. Radwańskiego i wiceprezesów Dr. Miłaszewskiego i Dr. Huskowskiej, rozpoczynają starania, by akcję P.C.K. na Wołyniu ożywić.

Starania powoli zaczynają odnosić skutki: — przybywają w r. 1930 Oddziały w Horochowie i Zdołbunowie, zaopatrzenie materjałowe zwiększa się o 2 punkty opatrunkowo-żywnościowe, 1 ekwipunek druż. rat. jaki nabył Zarząd Oddziału w Horochowie, wreszcie pluton kolumny transportowej konnej w Równem. Wyszkolenie personelu pog. san. zamyka się w jednym kursie urządzonym dla sióstr pog. san. w Łucku.



Bogumił Włodek.



Dr. L. Radwański.



Dr. F. Miłaszewski.

Ponieważ rezultaty nie zadawalniają Zarządu, zwraca się on z prośbą do Zarządu Głównego i ostatecznie uzyskawszy pomoc oraz powołując inspektora okręgowego p. J. Chrobaka, przystępuje w r. 1932 do reorganizacji personalnej i gwałtownego wysiłku w kierunku propagandy, organizacji, szkolenia, zaopatrzenia materjałowego, oraz poprawy finansowej Okręgu.

Wytężona praca daje stale zwiększające się dobre wyniki, które w żywem tempie doprowadzają Okręg do b. dobrych rezultatów, wyrażających się do chwili bieżącej t. j. w ciągu lat dwu, dalszym dorobkiem w postaci reorganizacji i utworzenia Oddziałów w liczbie 11-tu i 51 Kół PCK.: w Dubnie, Horochowie, Kostopolu, Kowlu, Krzemieńcu, Lubomlu, Łucku, Równem, Sarnach, Włodzimierzu i Zdołbunowie, o łącznej liczbie członków około 8,000, urządzeniu 6 kursów sióstr pog. san., 11 kursów instruktorów II kl. druż. rat., 108 kursów druż. rat. PCK., 19 kursów dla lekarzy i przeszkoleniu personelu wszystkich szpitali na terenie Okręgu w zakresie ratownictwa przeciwgazowego. Zaopatrzenie materjałowe wzrasta znacznie. Na teren Okręgu przybywa drugi pluton kolumny transportowej do Łucka, 9 samochodów sanitarnych, 18 ekwipunków drużyn ratowniczych oraz kolumna dezynfekcyjno-kąpielowa, która w przeciągu półtora roku stale czynna, znacznie przyczynia się do podniesienia higjeny wsi i zwalczania grasujących epidemij chorób zakaźnych.

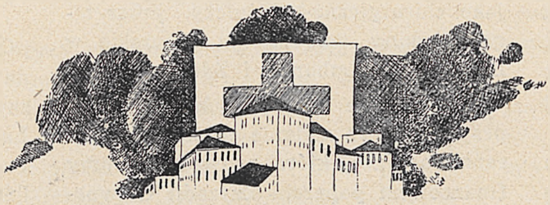
Prócz tego zorganizowano Składnicę Okręgową w Łucku.

Oddziały w Sarnach, Horochowie i Łucku mundurują swe drużyny ratownicze, urządzają świetlice, propagując ideę i szlachetnie rywalizując w pracy na rzecz P. C. K. Utworzona w roku 1933 Komisja Okręgowa Kół Młodzieży PCK. pozostaje w stałym kontakcie z 57 kołami, z których na wyróżnienie zasługują Koła przy szkole powszechnej im. Orzeszkowej i przy gimnazjum im. Konopnickiej w Ostrogu, jak również przy szkołach powszechnych w Noworadczycach, Oździutyczach, Chorowie, Kowlu i Kisielinie. Koła prowadzą ożywioną korespondencję międzyszkolną i międzykrajową, akcję odwiedzania chorych, pomocy na rzecz biednych dzieci, pomocy w nauce, utrzymują introligatornię ,fryzjernię, schroniska dla ptaków ,a nawet doraźnie zajmują się Polakami w Legji Cudzoziemskiej Francuzkiej i załogą okrętów polskiej marynarki handlowej.

Okręg prowadzi ambulatorjum dentystyczne w Łucku dla wojska i ludności cywilnej, szpital chirurgiczno położniczy w Równem, a w roku bieżącym, dzięki inicjatywie i włożonym wysiłkom p. p. Prezesa Zarządu Oddziału w Zdołbunowie Połońskiego Zygmunta i wiceprezesa Dr. Raczyńskiego, zakłada szpital PCK. w Zdołbunowie.

W związku z osiągniętemi dodatniemi rezultatami pracy poprawia się sytuacja materjalna Okręgu i wzrasta zaufanie do P. C. K. i zrozumienie jego idei w miejscowem społeczeństwie, które powiększa liczbę członków rzeczywistych i wspierających. Udatne wyniki ćwiczeń O. P. L. G. przeprowadzone w 5 Oddziałach Okręgu, które spowodowały wyrażenie wybitnego uznania dla pracy P. C. K. w tym kierunku przez władze wojskowe i administracyjne, wskazały ludności i inne cele P.C.K. do jakich Okręg Wołyński zgodnie ze statutem Stowarzyszenia się przygotowuje.

Łuck, dnia 16 lipca 1934 r.



WYDAWNICTWA i BROSZURY P.C.K. do nabycia w Biurze Zarządu Głównego P.C.K.

Zamówienia należy kierować do Zarządu Głównego P. C. K. Wydział Propagandowo-Wydawniczy, Warszawa, ul. Smolna Nr. 6 (Tel. Nr. 235-29)

RATOWNICTWO I HIGJENA.

		zł.
1.	Zarys Higjeny Szpitalnej i Djetetyki. Kpt. Dr. Stanisław Wszelaki	0.50
2.	Patologja Ogólna i Klinika Zagazowań Bojowych. Dr. Lustig	12.—
3.	Co każdy członek drużyny ratowniczej P. C. K. wiedzieć powinien o gazach bojowych? (II wyd.)	0.10
4.	Ogólne zasady ratownictwa przeciwgazowego ludności cywilnej. Dr. Montrym - Żakowicz (II wyd.)	1.50
5.	Podręcznik Ratownictwa. Dr. J. Misiewicz (II wyd.)	0.70
6.	Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. Kartonik (III wyd.)	0.02
	za 100 egz.	1.—
7.	Pierwsza pomoc w zatruciach gazami bojowemi. Kartonik	0.02
	za 100 egz.	1.20
8.	Jak sobie ma każdy radzić w razie uszkodzeń gazami bojowemi?	0.05
	za 100 egz.	4.—
9.	Jak wychować zdrowe dziecko (popularna broszura z zakresu pielęgniarstwa i opieki nad matką i dzieckiem)	0.25
	za 100 egz.	20.—

WYDAWNICTWA OGÓLNO-PROPAGANDOWE.

A. Broszury.

10.	„Wczoraj, Dziś i Jutro" Polskiego Czerw. Krzyża (popularna brosz. o P. C. K.). M. Ulrichsowa	025
	za 100 egz.	20.—
11.	„Polski Czerwony Krzyż" (istota, podstawy prawne, organizacja, zakres działalności, finanse). L. Rutkowski	0.40
	za 100 egz.	30.—
12.	Hasła i Czyny Pol. Czerw. Krzyża . .	0.15
13.	Ilustrowana minjaturka propagandowa (fotomontaż) . . . . . . za 100 szt.	3.—
14.	Międzynarodowa Organizacja Czerwonego Krzyża	0.30

B. Afisze, ulotki, nalepki, znaczki i t. p.

15.	Afisz prop. 3 kol. 1 wzór 70×100 cm. .	0.25
	za 100 egz.	20.—
16.	Afisz prop. 2 kol. 2 wzór 50×70 cm. .	0.20
	za 100 egz.	18.—
17.	Nalepki na okna à 20 gr. . za 100 szt.	1.50
	za 1000 szt.	14.—
18.	Nalepki na okna à 50 gr. . za 100 szt.	1.50
	za 1000 szt.	14.—
19.	Nalepki na okna à 1 zł. . za 100 szt.	1.50
20.	Ulotka prop. werbunkowa . za 100 szt.	0.60
	za 1000 szt.	5.50
21.	Plakaciki prop. do naklejania na murach „Kup znaczek i nalepkę PCK." za 100 szt.	0.85
	za 1000 szt.	8.—
22.	Plakaciki prop. do naklejania na murach „XV lat istnienia P. C. K.". „Czy jesteś już członkiem P. C. K." . . za 100 szt.	0.85
	za 1000 szt.	8.—
23.	Plakaciki prop. werbunkowe do witryn sklepowych („Firma nasza jest członkiem P. C. K.") . . . . . za 100 szt.	1.—
24.	Lista werbunkowa nowych członków. za 100 szt.	1.—
25.	Papierowe znaczki kwestowe (do przypinania) . . . . . . za 1000 szt.	1.—

BROSZURY I WYDAWNICTWA DLA KÓŁ MŁ. P. C. K.

		zł.
26.	„Radosna Praca" (o Kołach Mł. P. C. K.) M. Ulrichsowa (dla opiekunów Kół i nauczycielstwa)	0.20
	za 100 egz.	15.—
27.	„Korespondencja Międzyszkolna" (dla opiekunów Kół i nauczycielstwa). M. Bortnowska	0.15
	za 100 szt.	13.—
28.	Jak powstał Czerwony Krzyż. Z. Wołłowiczowa (dla młodzieży)	0.15
	za 100 szt.	13.—
29.	Afisz prop. 3 kol. 50× 70 cm. . . .	0.25
	za 100 szt.	20.—
30.	Komplet afiszów Kół Mł. (6 różnych afiszów)	1.50
31.	Ulotka o Kołach Mł. P. C. K. za 100 szt.	0.80
	za 1000 szt.	7.50
32.	Ulotka o korespondencji międzyszkolnej .	0.02
33.	Pocztówki propagandowe Kół Mł. P. C. K., ilustrujące 10 haseł Kół Mł. P. C. K. (serja barwnych pocztówek — 10 egz.)	0.50
34.	Komplet druków informacyjnych o Kołach Mł. (regulamin, wskazówki, ulotki) . .	0.20
35.	Karty do Konkursu zdrowia	0.02
36.	Ucieszna Historyjka o Fipciu. J. Porazińska	0.80
37.	Klimcia - Straszek. J. Porazińska . . .	0.70

INSTRUKCJE, REGULAMINY, OKÓLNIKI, LEGITYMACJE, ZNACZKI.

38.	Rozporządzenie Prezydenta i statut PCK.	0.25
39.	Drużyny Ratownicze PCK. (Organizacja, wyszkolenie, regulaminy)	0.50
40.	Organizacja i szkolenie Sióstr Pog. San. P. C. K.	080
41.	Instrukcja organizacyjna punktu sanit.-odżywczego P. C. K.	0.75
42.	Sprawozd. z działalności lotnych oddziałów okulistycznych	0.25
43.	Korpus Sióstr P. C. K. (regulamin) . .	0.40
44.	Korpus Sióstr P. C. K. (umundurowanie) .	0.40
45.	Świadectwa dla Sióstr Pog. San. P. C. K. z ukończenia kursu — 1 egz.	0.15
46.	Wykaz Ewidencyjny S.S. Pogotowia Sanit. P. C. K.	001
47	Karta Ewidencyjna S.S. Pog. San. . .	0.02
48.	Karta Ewidencyjna członka drużyny rat. P. C. K.	0.02
49.	Zobowiązania dla Sióstr P. C. K. . . .	0.01
50.	Okólnik w sprawie pogotowia ratowniczego drogowego	0.10
51.	Tymczasowa Instrukcja w sprawie konserwacji ekwipunku drużyn ratown. P. C. K.	0.10
52.	Tymczasowa organizacja i program kursów z ratownictwa i obrony przeciwgazowej dla lekarzy	0.20
53.	Musztra sanitarna drużyny ratowniczej Pol. Czerwonego Krzyża	0.20
54.	Kwitarjusze (przychodowe z dawn. zapasów)	0.40
55.	Karty dla członk. rzeczywistych za 100 szt.	0.70
56.	Karty dla członk. dożywotnich za 100 szt.	0.70
57.	Karty dla członków Kół Mł. P. C. K. . .	0.02
58.	Znaczki P. C. K. do naklejania na karty członk. opłaconych składek (po 25 gr. i 50 gr.) . . . . . . za 1000 szt.	2.—
59.	Znaczki P. C. K. do naklejania na podania, w urzędach i t. p. po 10, 20, 50 gr. i 1 zł. za 1000 szt.	2.—
60.	Znaczki dla Kół Mł. P.C.K. (na spinkach)	0,10
61.	Znaczki dla Kół Mł. P. C. K. (broszki) .	0.25
62.	Sprawozdanie za r. 1933	0.50

WYDAWNICTWA RÓŻNE.

63.	Gazy, bomby a prawo (II wyd.). L. Rutkowski	0.20
64.	Nasze Rośliny Lekarskie. W. S. Strażewicz	2.50
65.	Zagadnienie rewizji Konwencji Genewskiej w stosunku do charakteru wojny współczesnej. Dr. L. Zembrzuski, płk. lek. . . .	1.40

Mat. prop. wykonane na zamówienie.

66.	Film prop. szkoleniowy „In Pace et in bello caritas" (1027 metr.). 1 kopja . . .	950.—
67.	Dźwiękowy film prop. p. t. „Czuwajmy"	400.—
68.	Serja przeźroczy prop. (30 przeźroczy) ilustrujących różne działy pracy P.C.K.) .	60.—
69.	Serja przeźroczy „Ornak", PCK przy pracy	4.50
70.	Serja przeźroczy „Ornak", „Radosna praca"	4.50

Zamówienia tylko za zaliczeniem pocztowem, o ile jednocześnie przy zamówieniu nie będzie wypłacona należność do P.K.O. Konto czek. 10.540.

CENY OGŁOSZEŃ

Na okładkach i w tekście:		Za tekstem:	
1/1 strony	400 zł.	1/1 strony	300 zł.
1/2 „	220 „	1/2 „	160 „
1/4 „	120 „	1/4 „	80 „
1/8 „	65 „	1/8 „	45 „

Za dział ogłoszeniowy i artykuły opisowe płatne redakcja nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności.

Rękopisów nadsyłanych, a niezastrzeżonych, redakcja nie zwraca i zamieszczonych nie przechowuje.

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.